

0240/
2004.-8

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 580 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2004

ISSN 0551-5343



9 770551 534040

8

(617)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Romuald Tarkowski

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2004

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 4,96. Ark. druk. 5,50. Papier kl. III, 80 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

0240/0556



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz</i> : Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego	3
<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska</i> : Prawda w poezji Jana Twardowskiego	20
<i>Alicja Parczewska</i> : Przechodnikowa informacja składniowa dla potrzeb słownika ogólnego języka polskiego	32
<i>Michał Wiśnicki</i> : Słownictwo telewizyjnego komentarza sportowego (na przykładzie transmisji z meczów piłkarskich)	49

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Kinga Geben</i> : Nowe tendencje leksykalne w języku polskiej inteligencji mieszkającej na Wileńszczyźnie	64
--	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Marta Wrześniewska</i> : ŻABA wimy się? — zabawy językowe na różne okazje	72
--	----

RECENZJE

<i>Joanna Wierzchowska</i> : Joanna Sobczykowa, <i>Myśl o języku w komentarzu biblijnym księdza Jakuba Wujka</i> , Katowice 2001	76
<i>Izabela Stapor</i> : <i>Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia</i> , pod red. Danuty Ostaszewskiej, Katowice 2002	79
<i>Marek Kaszewski</i> : Lidia Przymuszała, <i>Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dąbrowskiego</i> , Opole 2003	82

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<i>Farba szybkochnąca</i>	85
Żeńska forma nazwiska <i>Mazany</i>	85
Nazwiska dwuczłonowe	86

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz: Formation of Style-Communicative Variations' Standards in the History of Polish</i>	3
<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Truth in the Poetry of Jan Twardowski</i>	20
<i>Alicja Parczewska: Subcategorization Properties of Verbal Lexical Entries for 1L Polish Dictionaries</i>	32
<i>Michał Wiśnicki: The Vocabulary of TV Sports Comments Based on Football Match Transmissions</i>	49

THE POLISH LANGUAGE ABROAD

<i>Kinga Geben: New Lexical Tendencies in the Language of Polish Intellectuals Living in the Vilnius Area</i>	64
---	----

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Marta Wrześniewska: ŻABA wimy się? — Linguistic Games on Various Occasions</i> ...	72
---	----

REVIEWS

<i>Joanna Wierzchowska: Joanna Sobczykowa, Myśl o języku w komentarzu biblijnym księdza Jakuba Wujka, Katowice 2001</i>	76
<i>Izabela Stąpor: Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia, pod red. Danuty Ostaszewskiej, Katowice 2002</i>	79
<i>Marek Kaszewski: Lidia Przymuszała, Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego, Opole 2003</i>	82

ANNOUNCEMENTS OF POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDUM

<i>Farba szybkoschnąca (fast drying paint)</i>	85
<i>Feminine Form of Surname Mazany</i>	85
<i>Two-segment Surnames</i>	86

Stanisław Dubisz
(Warszawa)

KSZTAŁTOWANIE SIĘ STANDARDÓW ODMIAN KOMUNIKACYJNO-STYLOWYCH W DZIEJACH JĘZYKA POLSKIEGO

I

Leksem *standard* zawiera w swym znaczeniu następujące składniki semantyczne (semy): zgodność z normą — *normatywność*; posiadanie pewnych szeroko występujących i akceptowanych powszechnie cech — *typowość*; zawieranie w sobie cech modelowych, stanowiących wzorzec czegoś — *wzorowość*¹. Tym samym przez *standaryzację języka* należy rozumieć procesy, mechanizmy, czynności, które prowadzą do osiągnięcia w jego konkretyzacjach (tekstach, wypowiedziach, komunikatach) stanu zgodnego ze *skodyfikowanymi normami poprawności, sprawności, estetyki i etyki językowej*; stanu zgodnego z uzusem językowym, czyli z *typowymi rejestrami środków językowych* stosowanych w zróżnicowanych funkcjonalnie komunikatach; stanu zarazem modelowego, tj. będącego wynikiem realizacji zdefiniowanych *wzorów komunikacji językowej*, czyli formuł i inwentarzy środków odmian komunikacyjno-stylowych języka².

Jeśli przyjmujemy powyższe rozumienie *standardu języka* i *standaryzacji językowej*, to — aby opisać ich ewolucję w dziejach języka polskiego — trzeba odpowiedzieć na kilka pytań w odpowiedniej kolejności:

— kiedy rozpoczęły się procesy standaryzacji polszczyzny, od którego momentu w jej dziejach było to możliwe?

— jaki zasięg miały procesy standaryzacyjne, jeśli chodzi o warianty komunikacyjne języka; czy kształtował się tylko jeden standard językowy czy też wiele standardów językowych?

¹ Por. S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, t. 4, s. 513.

² Podstawę takiego rozumienia pojęcia standardu językowego i standaryzacji języka stanowią propozycje praskiej szkoły strukturalnej — por. m.in. D. Buttler, *Rozgraniczenie „system — norma — uzus” a pojęcie „walencji” wyrazów*, [w:] *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny (Walencja wyrazów)*, Warszawa 1976, s. 31-42.

— jaki przebieg miały procesy standaryzacyjne; jakie były ich uwarunkowania i chronologia?

Próba odpowiedzi na te pytania stanowi zawartość niniejszego opracowania.

II

Pytanie o moment dziejowy, w którym mogły się rozpocząć procesy standaryzacyjne, jest zarazem pytaniem o to, kiedy zaczęła się kształtować taka odmiana polszczyzny, która podlegała kodyfikacji i której normy miały ponadlokalny charakter. W wypadku dziejów języka polskiego chodzi tu o język ogólny pisany, czyli o *język literacki*³.

Periodyzacji dziejów języka polskiego dokonujemy ze względu na dwa kryteria. Pierwszym z nich jest fakt występowania (lub niewystępowania) pisanych zabytków języka polskiego — jest to więc kryterium filologiczne. O drugim podziale decyduje wewnętrzny rozwój języka i zewnętrzne (społeczne, polityczne, kulturalne, ekonomiczne) jego uwarunkowania. W tym wypadku mamy do czynienia z kryterium historycznojęzykowym.

Ze względu na pierwsze kryterium dzieje języka polskiego dzielimy na dwie epoki: 1) epokę przedpiśmienną — do 1136 r.; 2) epokę piśmienną — od 1136 r. Granicę chronologiczną między tymi dwoma epokami stanowi data prawdopodobnego powstania tzw. *Bulli gnieźnieńskiej*. Nie jest to, co prawda, dokument sporządzony na ziemiach polskich i po polsku, ale w jego tekście łacińskim znajduje się 405 polskich nazw własnych (289 antroponimów, 102 toponimy, 14 hydronimów), na podstawie których można zrekonstruować system fonetyczny ówczesnej polszczyzny oraz określić produktywne typy słowotwórczo-onomastyczne⁴.

Ze względu na drugie kryterium w dziejach języka polskiego wyróżniamy cztery okresy: 1) okres staropolski — od początków rozwoju polszczyzny (X w.) do przełomu XV i XVI w.; 2) okres średniopolski — obejmujący wiek XVI, XVII i XVIII; 3) okres nowopolski — od przełomu XVIII i XIX w. do roku 1939; 4) najnowsze dzieje polszczyzny — lata 1939-2000⁵.

³ Por. łac. *litteratura* 'pismo, alfabet, pisanie'.

⁴ Zob. W. Decyk-Zięba, *Bulla gnieźnieńska*, [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Warszawa 2003, s. 31-68.

⁵ Na temat zagadnień periodyzacyjnych zob.: Z. Klemensiewicz, *Podział na doby*, [w:] *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 31 i in.; K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Periodyzacja dziejów języka polskiego*, [w:] *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2001, s. 56-58 i in.; S. Dubisz, *Periodyzacje dziejów języka polskiego*, [w:] *Język — Historia — Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002, s. 15-24; I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*, Warszawa 2003; S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 2, s. 69-88.

Proces kształtowania się polskiego języka literackiego był długotrwały i przebiegał w trzech etapach; jego początki wiążą się — oczywiście — z okresem staropolskim. Syntetyczne wnioski na ten temat przedstawiają się następująco:

1. Polski język literacki, rozumiany jako ponadregionalna pisana odmiana polszczyzny podlegająca działaniom kodyfikacyjnym i normatywistycznym, nie znajdował podstaw kulturowych przed wiekiem XIII.

2. Awans kulturowy polskiej państwowości i ożywienie intelektualne w ośrodkach ówczesnej kultury wysokiej w XIII w. wytworzyło zapotrzebowanie polskich elit umysłowych na piśmiennictwo w języku polskim i stworzyło społeczną podstawę zaczątków polskiego języka literackiego.

3. Pod koniec XIV w. rejestrujemy w zabytkach polskojęzycznych wyniki działalności normotwórczej, mającej na celu stabilizowanie pierwszych ponadregionalnych (ponadlokalnych) norm językowych, a zatem możemy mówić — w odniesieniu do tego wieku — o pierwszej fazie kształtowania się polskiego języka literackiego.

4. Drugą fazę tego procesu stanowi wiek XV, w którym rzecznikiem rozwoju polskiego języka literackiego stał się stan szlachecki (podczas gdy duchowieństwo promowało przede wszystkim łacinę, a mieszczaństwo — język niemiecki) i nastąpił znaczny rozwój piśmiennictwa w języku polskim.

5. O rozwiniętym polskim języku literackim, mającym zasięg ogólnopaństwowy, możemy mówić w odniesieniu do trzeciej fazy jego ewolucji, tj. w odniesieniu do 2. połowy XVI w. (a więc już w okresie średniopolskim), co wiąże się z renesansowym przełomem w kulturze, polityce i religii oraz ukształtowaniem się — w świadomości dominującej wówczas warstwy szlacheckiej — nowożytnego pojęcia państwa polskiego, narodu polskiego i języka narodowego⁶.

W pełni ukształtowany polski język literacki w 2. połowie XVI w. bez wątpienia charakteryzował się już cechami standardowymi, tj. normatywnością, typowością i wzorcowością. Powstaje zatem pytanie, co zapoczątkowało procesy standaryzacyjne i jakie czynniki je warunkowały?

⁶ Por. S. Dubisz, *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, [w:] *Język — Historia — Kultura...*, op.cit., s. 191-212. Szerzej na ten temat zob.: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, op.cit.; T. Milewski, *Główne etapy rozwoju polskiego języka literackiego*, [w:] *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego i historycznego*, Warszawa 1969, s. 377-413; W. Kuraszkievicz, *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, [w:] *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Poznań 1986, s. 42-50; Z. Stieber, *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego*, [w:] *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 272-293; M. Szymczak, *Udział Mazowsza w kształtowaniu się polskiego języka literackiego*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria IV: *Językoznawstwo*, Warszawa 1972, s. 333-338; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań 1995; S. Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000.

Należy przyjąć, że język ogólny (ponadregionalny, ogólnopaństwowy) na ziemiach polskich nie mógł powstać jako odmiana mówiona w okresie staropolskim (X/XI w.-XV/XVI w.). Co prawda, w okresie staropolskim etniczno-plemienne dialekty przekształciły się w odmianę mówioną w ujednociające się regiolekty, ale nie w ponadregionalny kod ogólny, ponieważ nie było *de facto* potrzeby stałej ponadregionalnej komunikacji mówionej, nie było również niezbędnych ku temu środków technicznych, a międzyregionalne kontakty doraźne mogły bez przeszkód się odbywać w związku z niewielkimi różnicami regiolektów.

Wobec tego jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest przyjęcie, że katalizatorem, który spowodował powstanie języka ogólnego i kodyfikowanego, było pismo. Rodzima, słowiańska cywilizacja w protopaństwach plemiennych i za pierwszych Piastów pisma nie znała. Była to sytuacja odmienna niż w wyżej zorganizowanych cywilizacjach zachodnioeuropejskich i w organizacjach kulturowych na terenie Słowiańszczyzny południowej. Pismo pojawiło się na terenach polskich jako narzędzie integracji wspólnoty komunikacyjnej na usługach centralnej władzy państwowej i hierarchii kościelnej, najpierw w tekstach łacińskich (X-XII w.), a następnie w tekstach polskich. W miarę postępowania tej integracji wytwarzał się język literacki — pisany, ogólny, kodyfikowany, który podlegał procesom unifikacji i standaryzacji. Procesy te, jak już zaznaczono, zakończyły się w wieku XVI.

Winniśmy zatem założyć, że procesy standaryzacyjne pojawiają się wraz z kształtowaniem się języka literackiego:

Jest tylko jedno sensowne wyjście z tej kłopotliwej sytuacji: przyjąć, że z językiem literackim mamy do czynienia od momentu pojawienia się pierwszej szczegółowej normy językowej. [...] Gdzie i kiedy taka norma się pojawia? Z całą pewnością można ją wskazać w zabytkach końca XIV wieku. [...] Dzięki najstarszym rotom, ujawniającym rzeczywistość, mówioną polszczyznę Wielkopolski i Małopolski w końcu XIV w., zyskuje historyk języka tło, na którym może śledzić kształtowanie się normy ogólnopolskiej w tekstach o charakterze literackim: jeśli np. w *Psalterzu floriańskim* spotyka formy *chwała*, *iz(e)*, nieznane powstałym w tym czasie rotom krakowskim, to tutaj już wyjaśnienie może być tylko jedno — pisarz wprowadził te formy do tekstu pod naciskiem normy językowej, której był świadom i której się świadomie podporządkował⁷.

Możemy zatem sformułować następującą konkluzję tej części naszych rozważań: procesy standaryzacji polszczyzny zaczęły się wraz z kształtowaniem języka literackiego (pisanego, ponadregionalnego,

⁷ B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, op.cit., s. 101-102. *Psalterz floriański* to zabytek z końca XIV w. pochodzący z Małopolski, zatem nieznormalizowane, potoczne, regionalne formy małopolskie powinny mieć w nim postać *fała*, *eż(e)*. Badacze podkreślają jednak, że charakteryzuje się on „[...] wyraźną dbałością o formę tekstu, dość konsekwentną, uporządkowaną pisownią i wzorowym językiem [...]” — A. Pasoń, *Dwa staropolskie psalterze: „Psalterz floriański” i „Psalterz puławski”*, [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Teksty staropolskie*, op.cit., s. 194 (193-216).

kodyfikowanego); wyznaczniki standardu językowego w postaci przestrzeganych norm występują w zabytkach literackich języka polskiego od XIV w.

III

W interpretacjach pojęcia standardu językowego w odniesieniu do współczesnej polszczyzny zarysowały się dwa biegunowe stanowiska — przyjmujące jedność i jednolitość standardu językowego (A) oraz przyjmujące wielość standardów językowych (B).

Stanowisko (A):

Można wyróżnić dwa warianty polszczyzny obiegowej — *standardową i potoczną*. Zasadnicza różnica między nimi wyraża się w używaniu innego typu wyrazów i połączeń wyrazowych oraz, w mniejszym stopniu, w stosowaniu innych konstrukcji gramatycznych. Przyjrzyjmy się najpierw polszczyźnie standardowej. Charakterystyczne są dla niej takie słowa, których można użyć w każdej sytuacji, w stosunku do każdego rozmówcy, także nieznanego lub mało znanego. Tego wariantu polszczyzny używa się w czasie przypadkowej rozmowy na ulicy, w sklepie, w kawiarni, podczas podróży. Pojawia się on także w swobodnej rozmowie ze zwierzchnikiem w pracy, przy wymianie zdań między uczniem a nauczycielem poza lekcjami itp. [...] W zakresie fonetyki i gramatyki polszczyznę standardową, podobnie jak w zakresie słownictwa, najlepiej można określić przez negację — wymienienie tych środków językowych, których się w niej unika. [...] Można więc ogólnie stwierdzić, że w zakresie wymowy standardowe jest wszystko to, co nie nacechowane. [...] Podobnie jest we fleksji: w skład odmiany standardowej wchodzi te spośród wariantów form fleksyjnych, które są najpowszechniejsze i nie nacechowane. [...] Użycie gramatycznych form standardowych jest bowiem możliwe w każdej odmianie współczesnej polszczyzny bez narażenia się na popełnienie błędu stylistycznego. Są to takie konstrukcje, które zna i którymi posługuje się każdy dorosły Polak. Łącznie ze standardowym współnoodmianowym słownictwem tworzą one trzon współczesnej polszczyzny. Są nie nacechowane, a więc „szare”, nieefektywne, „niczym się nie wyróżniają”, ale bez nich nie byłoby możliwe wypowiedzenie ani napisanie żadnego tekstu polskiego⁸.

Stanowisko (B):

XX-wieczne przemiany kulturowo-cywilizacyjne (zwłaszcza rozwój oświaty i mediów) oraz polityczno-ustrojowe zburzyły dotychczasową strukturę społeczno-demograficzną. Kreowały nowe elity społeczne oraz ułatwiały nowy awans społeczny. Jednak za tym awansem nie nadszedł awans kulturowy i językowy. [...] Następuje zatem zjawisko deelitaryzacji języka literackiego. Staje się on stopniowo ogólny w tym sensie, że posługuje się nim czynnie i biernie ogół polskiej społeczności językowej. [...] Skracaniu się dystansu społecznego i kulturowego między użytkownikami różnych odmian języka narodowego towarzyszy wzmożone wzajemne oddziaływanie odmian. Istniało ono właściwie zawsze, ale im dalej w wiek XX tym bardziej poszerza się jego zakres i siła, prowadząc do otwarcia się odmian na siebie i do ich zbliżenia się. [...] Teza o jedności języka literackiego okazała się nierealistyczna. Nie da się pogodzić unitarności standardu z realną polifunkcjonalnością. Każdej ze społecznych funkcji języka odpowiada do pewnego stopnia odrębna wielowymiarowa struktura środków inaczej zdyferencjowanych także

⁸ A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 14-24.

względem opozycji mówiony — pisany, ogólny — nieogólny, oficjalny — nieoficjalny, spontaniczny — niespontaniczny. Konsekwencją polifunkcjonalności stanowi wielość naturalnie kształtujących się standardów językowych⁹.

Oba zarysowane wyżej biegunowe stanowiska reprezentują odmienne rozumienie pojęcia standardu językowego — stanowisko (A) prezentuje ujęcie statyczne, a za główne cechy standardu uznaje normatywność i typowość (bez wzorcowości); stanowisko (B) prezentuje ujęcie dynamiczne, uznając za główne cechy standardu normatywność, typowość, wzorcowość i polifunkcjonalność. Nie wchodząc w bardziej szczegółowe charakterystyki obu ujęć, trzeba stwierdzić, że w badaniach diachronicznych bardziej przydatne i przekonujące jest stanowisko (B), ponieważ uwzględnia ono element zmiany, ewolucji, oddziaływania różnych wariantów komunikacyjno-stylowych w trakcie ich rozwoju.

Przyjęcie takiej interpretacji pozwala zatem widzieć w historii ewolucji różnych odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny różne mechanizmy standaryzacji językowej, prowadzące do kształtowania się różnych językowych standardów. Taka postawa metodologiczna znajduje uzasadnienie także w tym, że język literacki w swej ewolucji zwiększał nie tylko zakres społecznej komunikacji, ale również rejestr funkcjonalny sposobów społecznej komunikacji, które — zyskując status ogólności — musiały podlegać procesom standaryzacji. Było to determinowane rozwojem cywilizacyjnym polskiej wspólnoty komunikacyjnej¹⁰.

IV

Granice okresu staropolskiego określają początki rozwoju polskiej państwowości (966 r., 1000 r.) oraz renesansowy przełom w naszej kulturze. Rozwój języka polskiego w tym okresie determinują dwa podstawowe czynniki: polityczno-państwowy i kościelno-wyznaniowy. Działania władzy świeckiej i działania Kościoła mają w tym okresie ten sam główny cel — scalanie społeczeństwa i państwa, a tym samym również scalanie języka, wytworzenie — na podstawie regionalno-plemiennych odmian — ogólnopaństwowego pisanego języka literackiego, którego początki normalizacji możemy śledzić (jak zaznaczono wyżej) od XIV w. W sferze wewnętrznej ewolucji polszczyzny w okresie staropolskim na plan pierwszy wysuwa się rozwój podsystemu fonetycznego,

⁹ S. Gajda, *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2001, s. 180-181.

¹⁰ Por. S. Dubisz, *Etnizm — nacjonalizm — globalizm a ewolucja języka polskiego*, [w:] B. Czopek-Kopciuch (red.), *Język — Człowiek — Kultura. Rozprawy i artykuły. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Marianowi Jurkowskiemu*, Piotrków Trybunalski 2000, s. 45-50.

fonologicznego i fleksyjnego. Zanik iloczasu na przełomie XV i XVI w., który spowodował zasadnicze zmiany w podsystemie wokalicznym i prozodycznym, jest jednym z głównych czynników decydujących o rozgraniczeniu okresu staropolskiego i średniopolskiego.

Kształtowanie się odmian i wariantów komunikacyjnych w okresie staropolskim przedstawia wykres 1. (w załączeniu), ujmujący te procesy w czterech fazach. Dla rozwoju układu stylistycznego w tym okresie jest charakterystyczne zautonomizowanie przekształceń dwóch podstawowych odmian komunikatywnych polszczyzny, tj. odmiany mówionej i pisanej. Ta pierwsza dominuje funkcjonalnie i zakresowo w całej wspólnocie komunikacyjnej przez cały ten okres, a w dwóch fazach wcześniejszych (dialektalnej i regionalnej) jest jedyną formą komunikowania się w obrębie wspólnot lokalnych i prawie bezwyjątkową formą w obrębie całej wspólnoty krajowej. W czasie tych dwóch pierwszych faz (X-XII w.) nie zachodzą jeszcze procesy standaryzacyjne. Zaznaczające się warianty komunikacyjne odmiany mówionej kształtują się uzualnie, można im więc przydać cechę *typowości*, ale nie mają one przymiotów *normatywności* i *wzorowości*¹¹.

Druga odmiana (pisana — literacka) jest wynikiem już zaawansowanego cywilizacyjnie rozwoju państwowości i intelektualnie zaawansowanego rozwoju społeczności. Tu już mamy do czynienia z kodyfikacją, kształtowaniem się norm, a więc ze standaryzacją (por. II). Na podstawie ponadregionalnego języka literackiego zaznaczają się początki stylów funkcjonalnych polszczyzny, zaczyna się kształtować również ponadregionalny mówiony pandialekt kulturalny. Te procesy obejmują późniejsze fazy rozwojowe w okresie staropolskim (XIII-XV w.).

Procesy standaryzacyjne obejmują zaledwie wycinek zmian językowych, dotyczą bowiem tylko części przekazów pisanych — „Dwa style patronują początkom polskiego piśmiennictwa: hymniczny i retoryczny, styl poezji i styl wymowy, przy czym retoryka zdaje się przenikać na wskroś ten pierwszy. Style te, zaświadczone w najstarszych utworach: w pieśni *Bogurodzica* i w *Kazaniach świętokrzyskich*, odznaczają się wielką kunsztownością struktury wypowiedzi”¹². Zabytki języka staropolskiego pozwalają także wyróżnić jeszcze trzy warianty komunikacyjno-stylowe, które w tym czasie (XIII-XV w.) zaczynają krystalizować swe standardy — jest to wariant epistolarny (listy prywatne i urzędowe), kancelaryjno-dyplomatyczny (teksty prawnicze, ustawodawcze, urzędowe — statuty, kodeksy, orzeka, konstytucje sejmowe) i religijny (modlitwy, modlitewniki, przekłady *Biblii*)¹³.

¹¹ Zob. uwagi na temat *standardu językowego* i *standaryzacji językowej*, zamieszczone w części wstępnej niniejszego opracowania.

¹² T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 28.

¹³ Por. W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.

Wszystkie te procesy standaryzacyjne nie obejmują jednak większości tekstów pisanych okresu staropolskiego, w których dominuje uzualny wzorzec komunikacji oralnej, kolokwialnej, potocznej¹⁴. Można tu przykładowo wymienić takie zabytki, jak: *Kazania gnieźnieńskie*, *Żywot św. Błażeja*, *Pieśń o Wiklefie*. Należy zatem przyjąć, że w okresie staropolskim rozpoczęły się procesy standaryzacyjne (od XIV w. począwszy) w odniesieniu do wariantów komunikacyjno-stylowych polszczyzny literackiej, ale znacznie większy społeczny zakres komunikacyjny miały uzualne warianty niestandardyzowane.

V

Okres średniopolski rozpoczyna wiek XVI — „złoty wiek kultury polskiej” — a zamyka ostatnie trzydziestolecie wieku XVIII, zapoczątkowane datą pierwszego rozbioru Polski (1772 r.). W tym okresie polszczyzna w pełni zdobywa już rangę języka literackiego, wyraźny status w jej obrębie uzyskują warianty funkcjonalne (style), socjalne (środowiskowe, zawodowe) i regionalne (terytorialne). Wtedy to zaznacza się różnica w rozwoju literackiej polszczyzny ogólnej i dialektów ludowych. W okresie średniopolskim zawierają się główne tendencje rozwojowe podsystemu fleksyjnego, w nowym kształcie formuje się podsystem fonetyczny, bardzo intensywnie wzbogaca się zasób leksykalny polszczyzny (czterokrotny wzrost ilościowy zasobu w porównaniu z okresem staropolskim). Determinuje to zarazem rozwój podsystemu słowotwórczego, a znaczny przyrost zakresu występowania literackich form wypowiedzi sprzyja doskonaleniu się warstwy składniowej. Jest to okres pełnego i wielopłaszczyznowego rozwoju polszczyzny.

Układ odmian i wariantów komunikacyjno-stylowych w okresie średniopolskim prezentuje wykres 2. (w załączeniu). W porównaniu z okresem staropolskim zmienia się wtedy zasadniczo ich hierarchia. Pierwotnie prymarne genetycznie i funkcjonalnie były odmiany: mówiona i pisana. Obecnie obie te odmiany pozostają prymarne genetycznie, ale funkcjonalnie zostają podporządkowane stratyfikacji socjalnej ze względu na stopień wykształcenia użytkowników języka oraz stratyfikacji terytorialnej, uwzględniającej w warstwie wykształconych użytkowników języka opozycję *polszczyzna ogólna* : *odmiany regionalne*. To właśnie te funkcjonalnie prymarne warianty są obsługiwane przez mowę i pismo.

W okresie średniopolskim polszczyzna zyskuje status języka państwowego, głównego narzędzia w porozumiewaniu się całej wieloetnicznej wspólnoty komunikacyjnej. Zarysowuje się wtedy o wiele bardziej

¹⁴ Por. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, op.cit., s. 141-142.

skomplikowana sieć relacji jej odmian komunikacyjno-stylowych, podporządkowana stopniom wykształcenia użytkowników języka. W związku z tym zaczyna się zaznaczać trójdzielny układ wariantów języka: dialekty, odmiany regionalne i polszczyzna ogólna. Tę ostatnią kształtuje warstwa wykształconych użytkowników języka, *de facto* polska elita intelektualna.

Według opracowań z zakresu historii języka, w tekstach pisanych okresu średniopolskiego wyraźnie zaznaczają się dwie stylistyki¹⁵. Pierwsza z nich nawiązuje do dominującego w staropolszczyźnie uzualnego, oralnego stylu kolokwialnego (por. IV) i cechuje ją rodzimość, potoczność, rubasność. Z różną intensywnością przejawia się w tekstach całego okresu średniopolskiego (XVI-XVIII w.), choć ostatecznie charakteryzuje ją regresywność. Składniowe wyznaczniki tekstowe tej tendencji są następujące: 1) konstrukcje polegające na tym, że na plan pierwszy w mianowniku jest wysuwany ten składnik zdania, który jest przedmiotem zainteresowania (myśli) piszącego, nie zaś ten, który jest podmiotem gramatycznym; 2) liczne zdania parataktyczne; 3) orzeczenie w lm. przy podmiocie zbiorowym (*constructio ad sensum*); 4) szyk orzeczenia na końcu zdania; 5) duża liczba zdań bezpodmiotowych oraz z podmiotem osobowym uogólnionym; 6) duża liczba orzecznikowych równoważników zdania z opuszczoną formą słowa posiłkowego; 7) konstrukcje skrótowe, włączane jako zestawienia lub nawiązania w strukturę innych zdań; 8) konstrukcje anakolutowe; 9) bezokolicznik w funkcji rozkazującej; 10) wielość wskaźników zespolenia o nieuściślonej funkcji; 11) wielofunkcyjność poszczególnych wskaźników zespolenia; 12) mieszanie mowy niezależnej z zależną.

Powyższe cechy stylistyczno-składniowe prowadziły niejednokrotnie do niezrozumiałości wypowiedzi pisanej, powodowały jej stylistyczną nieharmonijność, stylistyczne dysonanse, nielinearność toku składniowego, nadmierną ekspresywność. Przykłady realizacji tekstowej takiej stylistyki znajdujemy m.in. w twórczości sowiżrzalskiej, praktycznych poradnikach, kalendarzach, apoftegmatkach, figlikach, fraszkach.

Druga stylistyka jest wytworem piśmiennictwa renesansowego i wiąże się z wzorcami klasycznymi. Formuje ona nowy pisany, wysoki styl książkowy i jest w okresie średniopolskim tendencją wyraźnie progresywną. Za jej składniowe wyznaczniki należy uznać takie fakty, jak: 1) wyraźna segmentacja tekstu na wypowiedzenia; 2) oszczędność i wystarzalność środków językowych; 3) linearny układ składników wypowiedzenia; 4) gramatyczność podmiotu; 5) przesuwanie szyku orzeczenia do środka zdania; 6) proporcjonalne stosowanie parataksy

¹⁵ Zob. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, op.cit., s. 425; K. Pi-sarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 62-65; I. Bajero-wa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 125-131.

i hipotaksy; 7) celowe stosowanie imiesłowowych równoważników zdania; 8) staranne ponadzdaniowe nawiązania wypowiedzi w obrębie tekstu; 9) staranny dobór sfunkcjonalizowanych wskaźników zespolenia (spójników, zaimków względnych, partykuł); 10) oddzielanie mowy niezależnej i zależnej.

Wszystkie te środki zapewniały zrozumiałość wypowiedzi, zharmozowanie formy pisanej ze składniową strukturą tekstu, przejrzystość i potoczność stylu oraz eurytmiczność i eufoniczność przekazu. Przykłady takiej stylistyki występują w tekstach wierszowanych XVI w., z których upowszechnia się ona w tekstach prozatorskich.

Trzeba podkreślić, że obie te stylistyki reprezentowały pozycje skrajne, biegunowe, jeśli chodzi o zróżnicowanie tekstów przekazów. Pierwsza z nich (potoczna, oralna, rodzima) jest niejako odpowiednikiem stylu niskiego, druga (książkowa, graficzna, klasyczna) — odpowiednikiem stylu wysokiego. Między nimi pozostaje cała sfera gatunków wypowiedzi należących do stylu średniego. Taka stratyfikacja świadczy bez wątpienia o zaawansowanych procesach standaryzacyjnych¹⁶.

W okresie średniopolskim kształtują się rejestry cech standardowych głównych sześciu wariantów komunikacyjno-stylowych, które funkcjonują w obrębie odmiany pisanej i mówionej ówczesnej polszczyzny warstw wykształconych. Należy tu wymienić takie warianty, jak: potoczny, retoryczny, kancelaryjno-urzędowy, religijny, naukowy, artystyczny. Jest to wynikiem uzyskania prymarnej roli w komunikacji publicznej przez polski język państwowy (którą do połowy XVI w. dzielił jeszcze z łaciną), intensywnego rozwoju szkolnictwa (przede wszystkim na poziomie średnim — kolegia jezuickie i pijarskie), stałej działalności kodyfikacyjnej (słowniki i podręczniki gramatyki języka polskiego, traktaty ortograficzne). Z tym wiąże się wręcz moda na pisarstwo w języku polskim — powstają liczne diariusze, pamiętniki, zbiory listów, sylwy, obiegowe i anonimowe utwory wierszowane o charakterze okolicznościowym i użytkowym. W okresie od XVI do XVIII w. sukcesywnie poszerzał się zasięg oficjalnych tekstów drukowanych, ale w tym czasie funkcjonował zarazem drugi obieg nieoficjalnych tekstów rękopiśmiennych¹⁷. Wszystko to sprzyjało upowszechnianiu się polszczyzny w życiu publicznym, a zarazem determinowało procesy standaryzacyjne.

Standaryzacja języka znajdowała także podstawy w kształtowaniu się wzorców obyczajowych. W XVII w. powszechnym obyczajem szlacheckim staje się oratorstwo (oczywiście w języku polskim, choć w kon-

¹⁶ Por. S. Dubisz, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa 1992, s. 17 i n.; tenże, *Dwie tendencje stylistyczno-składniowe w rozwoju literackiej polszczyzny ogólnej*, [w:] *Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin 2004 (w druku).

¹⁷ Zob. J. Maciejewski, *Specyfika rękopiśmiennego obiegu literatury w XVI-XVIII wieku*, „Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej”, seria VIII, 2002, s. 3-14.

wencji makaronicznej). Wielu interesujących przykładów wystąpień politycznych dostarczają nam diariusze kolejnych sejmów, których uchwały również stanowią egzemplifikację rozwoju utylitarnej prozy retorycznej. Oracje, czyli ozdobne okolicznościowe mowy, wygłaszane są na sejmach, sejmikach, w trybunałach i przy lada okazji. Wynika to z dominującego wówczas modelu życia i z kultywowanych wzorców osobowych.

Najbardziej typowy wzorzec stanowił sejmowy polityk lub mówca sejmikowy. „Gdzie indziej — pisał Sarbiewski — wymowa znajduje schronienie w książkach, u nas panuje na zebraniach, w sądach, na sejmach”. Pod tym kątem modelowano też wzorce wychowawcze, kładąc nacisk przede wszystkim na studiowanie prawa ojczystego i sztuki oratorskiej. Była to więc edukacja pomyślana utylitarne, nastawiona na szybkie uzyskanie z wykształcenia konkretnych korzyści. Kładła nacisk na przyswajanie elementów niezbędnych w karierze politycznej (robionej raczej w skali powiatu niż województwa) czy też w obcowaniu towarzyskim z sąsiadami. Głos ogółu twierdził, że szlachcic powinien mieć głowę wolną od balastu zbyt wielu wiadomości (choć oczywiście chętnie rozprawiano o pożytkach płynących z wykształcenia czy znajomości języków) oraz stronić od abstrakcyjnych rozważań. Był to więc wzorzec z jednej strony w pełni realistyczny, oparty „na polskiej racji stanu, na poszanowaniu tradycji dawnych obyczajów, a nawet ubiorów”, uwzględniający krajowe potrzeby i warunki, z drugiej zaś strony w dużym stopniu upolityczniony¹⁸.

Konkludując, należy podkreślić, że podstawą intensywnych procesów standaryzacyjnych różnych wariantów komunikacyjno-stylowych języka w okresie średniopolskim było wyraźne poszerzenie bazy idiolektalnej użytkowników polszczyzny, zwiększenie zakresu działań kodyfikacyjnych, rozwój publicznej komunikacji w języku polskim w odmianie mówionej i pisanej oraz ustabilizowanie roli polszczyzny jako kodu ogólnopaństwowego i ogólnonarodowego.

VI

W okres nowopolski wkracza polszczyzna wraz z epoką Oświecenia, która wniosła wiele nowego i do jej wewnętrznej ewolucji, i — co może najważniejsze — do nauki o języku, sposobów posługiwania się nim i troski o jego poprawność, sprawność, estetykę. Zarazem zaczyna się faza rozbiorów Polski, od których począwszy polszczyzna przez ponad 120 lat będzie się rozwijała w odmiennych niż dotąd warunkach, pod stopniowo nasilającym się (szczególnie w XIX w.) wpływem języków państw zaborczych. System języka polskiego był jednak już w pełni ukształtowany i te wpływy nie mogły zmienić zasadniczych tendencji jego rozwoju. Trzeba tu także dodać, że praca nad językiem

¹⁸ J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty*, [w:] *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 49-50; por. M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, Wrocław 1954, s. 201 i n.; Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938, s. 15.

w okresie Oświecenia wytworzyła w świadomości narodowej poczucie, że język polski symbolizuje utraconą ojczyznę i że powinien być przedmiotem szczególnej troski ze strony jego użytkowników. Dlatego też okres nowopolski dostarczył najwspanialszych zabytków polskiego języka literackiego. W XIX w. na plan pierwszy wysuwa się rozwój podsystemu słowotwórczego, składniowego oraz leksykalnego, a tendencje rozwojowe podsystemu fonetycznego i fleksyjnego wchodzą w stadium końcowe. Wiek XX wnosi w rozwój polszczyzny nowe tendencje i wartości, szczególnie w zakresie słowotwórstwa, składni i słownictwa oraz w planie stratyfikacji języka, ale nie zmieniają one w sposób zasadniczy ukształtowanego już systemu gramatycznego i leksykalnego polszczyzny. W najnowszych dziejach języka polskiego (1939-2000) najistotniejsze zmiany zarysowują się w odniesieniu do jego stratyfikacji i statusu w procesach komunikacyjnych.

Układ odmian i wariantów komunikacyjno-stylowych w okresie nowopolskim oraz w najnowszych dziejach polszczyzny przedstawia wykres 3. (w załączeniu). W tym czasie dokonały się dwa bardzo ważne procesy z punktu widzenia mechanizmów standaryzacyjnych — na przełomie XVIII i XIX w. doszło do wyodrębnienia się oddzielnych norm języka pisanego i mówionego, a w połowie XX w. ukształtowała się równowaga w hierarchii form komunikacji mówionej i pisanej w obrębie polskiej wspólnoty komunikacyjnej. Ma to istotne znaczenie dla stratyfikacji wariantów języka¹⁹.

W okresie nowopolskim utrzymuje się trójdzielny podział odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny, ale jest on oparty na innych nieco kryteriach niż w okresie średniopolskim. Można — z pewnym uproszczeniem — przyjąć, że do połowy XX w. najważniejsze było kryterium terytorialno-socjalne, według którego podstawowymi członami opozycji były: *o d m i a n a o g ó l n a* (literacka, kulturalna, warstwy wykształconej — mówiona i pisana) i *o d m i a n a n i e o g ó l n a* (dialektalna, warstwy niewykształconej — tylko mówiona), a *o d m i a n a m i e s z a n a* (warstwy awansującej kulturowo i językowo) stanowiła wąski margines. Trzeba podkreślić, że sukcesywnie zaznaczała się tendencja do ograniczania odmienności regiolektów (z wyjątkiem tzw. regiolektów kresowych — południowokresowego i północnokresowego), które traktowane były jako warianty kodu warstwy wykształconej.

W 2. połowie XX w. ta hierarchia w znacznym stopniu uległa zmianie. Zasadnicze człony opozycji to: *o d m i a n a o g ó l n a* i *o d m i a n a m i e s z a n a*, *o d m i a n a n i e o g ó l n a* ulega marginalizacji (przekształca się sukcesywnie w mieszaną), prawie całkowicie zunifikowały się regiolekty. Stratyfikacja terytorialno-socjalna zmienia

¹⁹ Por. tu: S. Dubisz, *Komunikacja publiczna w dziejach polszczyzny i jej retoryczne podłoże*, [w:] S. Borawski (red.), *Nurty badawcze w historii języka polskiego na przełomie XX i XXI wieku*, Zielona Góra — Gorzów 2004 (w druku).

się w stratyfikację socjalną, rozumianą inaczej niż dotąd, ponieważ pojawiły się nowe warianty komunikacyjno-stylowe, tj. socjolekty.

Sieć relacji między odmianami komunikacyjno-stylowymi dodatkowo się zagęszcza ze względu na zróżnicowania sytuacji komunikacji: oficjalna — nieoficjalna oraz typów komunikacji: wyspecjalizowana — niewyspecjalizowana. To powoduje znaczną wariantyzację stylową współcześnie formułowanych przekazów językowych, która szczególnie często daje znać o sobie w komunikacji publicznej. Wyodrębnione w wykresie 3. warianty (odmiany i style) dają się zestawić w formie synchronicznej i statycznej, pamiętać jednak należy (zob. II), że wynikiem zachodzących współcześnie procesów standaryzacyjnych jest nie tylko *normatywność*, *typowość* i *wzorcowość*, ale także *polifunkcjonalność*, zatem *in statu nascendi* sytuacja jest bardziej skomplikowana i dynamiczna.

Jest to wynikiem przekształceń polszczyzny w minionym sześćdziesięcioleciu (1939-2000).

W opisywanym okresie zmieniała się nie tylko szczegółowa substancja językowa. Zmienił się ogólny charakter tego języka i jego pozycja w społeczeństwie. Wymienić tu trzeba cztery najważniejsze procesy:

1) *Upowszechnienie*. Za sprawą zmian społecznych, kulturalnych i technicznych (rozwój mass mediów) język ogólny upowszechnił się, ogarniając olbrzymią większość Polaków, a to przy równoczesnym osłabieniu odmianek regionalnych (zwłaszcza z dawnych Kresów Wschodnich) i zmniejszaniu lub zaniku wpływów języków innych narodowości zamieszkałych w Polsce.

2) *Demokratyzacja* była koniecznym skutkiem upowszechnienia oraz zmian społeczno-politycznych. Język ogólny stał się własnością wszystkich Polaków, także tych, którzy nie najlepiej sobie z nim radzili, ale ich awans społeczny upoważniał i zmuszał do posługiwania się nim. Przyniosło to pewne zachwiania norm językowych.

3) *Zmiana kanału komunikacji publicznej*. Uprzednio głównym kanałem komunikacji, w którym realizował się język ogólny w swej postaci publicznej, była literatura, zwłaszcza literatura piękna. W opisywanym okresie zaszła tu generalna zmiana: kanałem tym stały się media, a więc masowa prasa, radio, zwłaszcza telewizja, czyli kanał techniczny audiowizualny, a nie pisany. Telewizja stała się głównym nośnikiem oddziałujących na masy odbiorców wzorów językowych, jednak te wzory często nie są akceptowane przez odbiorców bardziej wrażliwych na piękno i poprawność językową.

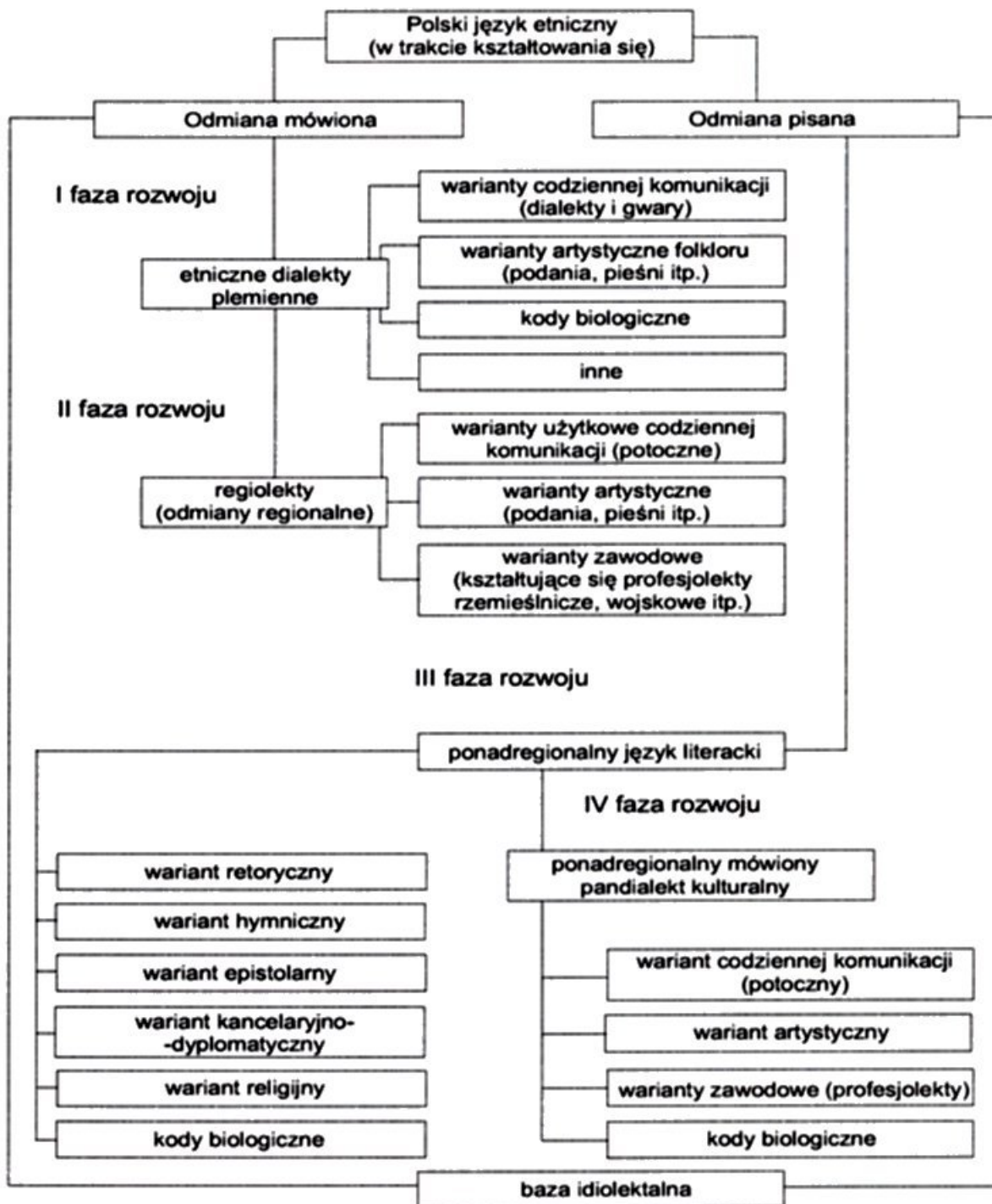
4) *Globalizacja*, wyrażająca się zwłaszcza w poddaniu narastającym wpływom języka angielskiego (nawet w przejmowaniu modeli słowotwórczych), wyróżnia tę fazę historii języka ogólnego na tle innych odcinków czasu gdy dominowały wpływy np. łaciny, języka włoskiego, francuskiego czy języków zaborców²⁰.

Współcześnie te właśnie czynniki mają największy wpływ na kształtujące się standardy komunikacji językowej.

²⁰ I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*, op.cit., s. 154-155.

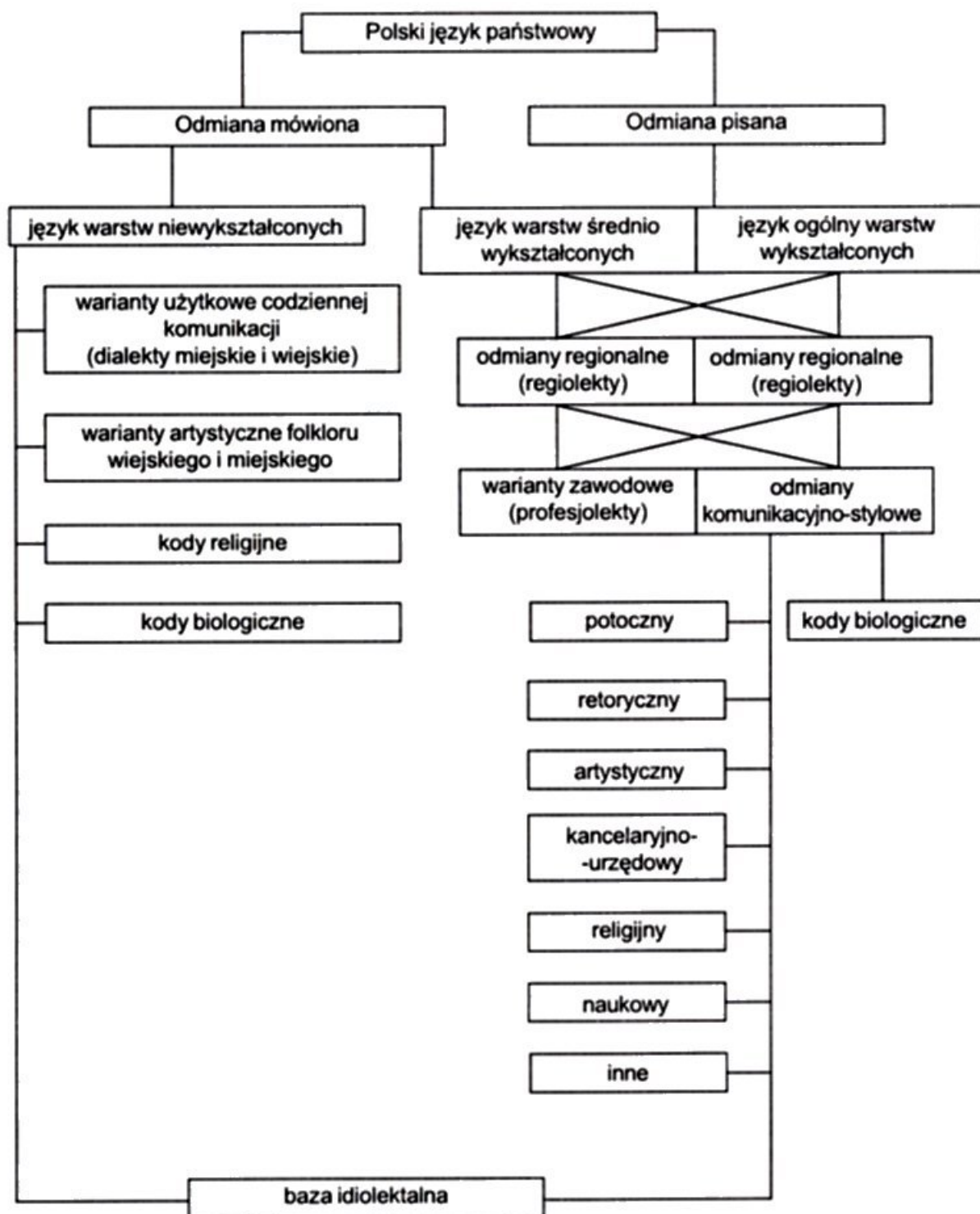
Wykres 1.

Okres staropolski (przełom X/XI w. — przełom XV/XVI w.).
Odmiany i warianty komunikacyjne

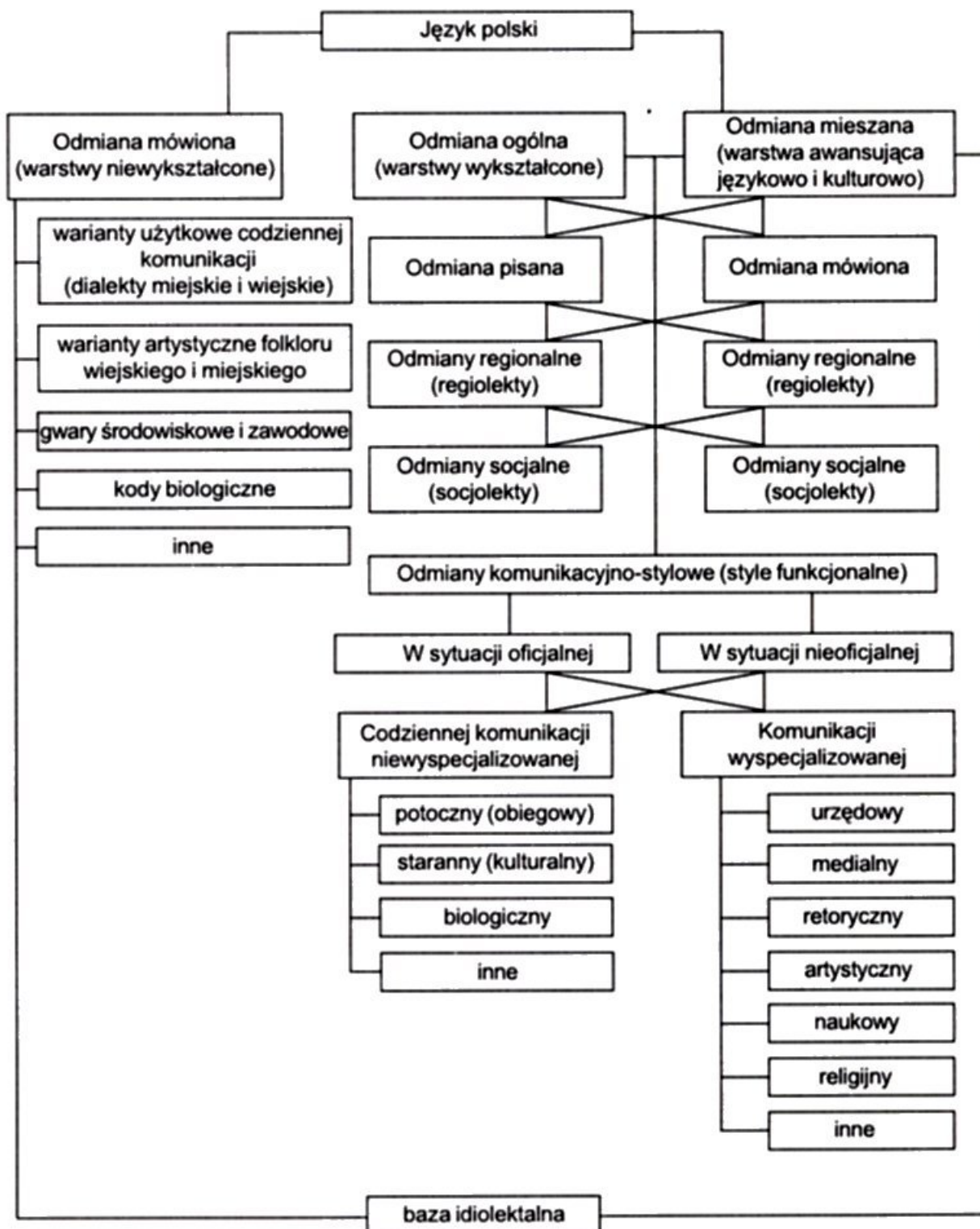


Wykres 2.

Okres średniopolski (przełom XV/XVI w. — schyłek XVIII w.).
Odmiany i warianty komunikacyjno-stylowe



Okres nowopolski i najnowsze dzieje polszczyzny (XIX-XX w.).
Odmiany i warianty komunikacyjno-stylowe, style funkcjonalne



***Formation of Style-Communicative Variations' Standards
in the History of Polish***

Summary

The notion of language standard includes the following elements: normativity, typicality, providing a pattern. Linguistic standardization means processes which aim at the state according to codified norms, linguistic usage and communication patterns. Formation of style-communicative variations' standards of Polish took place within its three stages of development in various ways, in different range and due to various factors.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska
(Gdańsk)

PRAWDA W POEZJI JANA TWARDOWSKIEGO

KILKA UWAG O PRAWDZIE

Pojęcie *prawdy* należy do podstawowych pojęć filozofii, ściślej: epistemologii (teorii poznania) oraz logiki (semantyki logicznej). Najbardziej znanymi teoriami prawdy są: teoria korespondencyjna, czyli klasyczna, teoria koherencyjna, teoria pragmatyczna i teoria semantyczna. Według teorii korespondencyjnej *prawda* jest to 'zgodność sądu z rzeczywistością' („Veritas est adequatio rei et intellectus”)¹. Najbliższa potocznemu (zdroworozsądkowemu) rozumieniu *prawdy* jest właśnie teoria klasyczna, gdyż zwykły użytkownik języka myśli i mówi o prawdzie wtedy, gdy dostrzeżę zgodność tego, co się mówi, z tym, co jest. Znaczyłoby to, iż w potocznej racjonalności mieści się przeświadczenie, że istnieją rzeczy, fakty rozumiane jako oczywiste, bezsporne, którym przypisuje się cechę prawdziwości². Ponadto w potocznym rozumieniu *prawda* ma też drugie znaczenie: 'to, co istnieje, czyli sama rzeczywistość' (takiej dwuznaczności nie dopuszczają oczywiście teorie filozoficzne)³.

¹ Pozytywiści logiczni zakwestionowali wprawdzie takie rozumienie *prawdy*, twierdząc, iż nie da się porównać sądu i faktu (to znaczy sądu i tego, co nie jest sądem), ale i dziś wielu filozofów teorię klasyczną uznaje za racjonalną i przydatną. Zob. A. Grobler 1992; M. Heller 1994; K. Popper 1997. Teoria koherencyjna zakłada, iż twierdzenia są prawdziwe, jeśli wchodzą w skład spójnego, niesprzecznego systemu. Teoria pragmatyczna uzależnia prawdziwość sądów od ich przydatności w praktycznym działaniu. Teoria semantyczna Tarskiego jest ograniczona do określonego języka i nie może mieć zastosowania w języku potocznym. P.F. Strawson (1994, s. 99-101) twierdzi, że dwie ścierające się teorie prawdy: korespondencyjna i koherencyjna ujmują różne aspekty rzeczywistej struktury naszego myślenia, a istota sporu polega na różnicy w rozkładzie akcentów.

² K. Popper (1997, s.136) przyznaje, iż mimo wielokrotnej krytyki klasyczna teoria prawdy jest i zawsze była ideą zdroworozsądkową.

³ Por. niektóre definicje słownikowe — *prawda*: 1) zgodna z rzeczywistością treść słów, prawdziwość, szczerłość, rzetelność; 2) obiektywna rzeczywistość, to, co rzeczywiście się zdarzyło, jest lub było (SJPD); *prawda* II: 1) to, co zaistniało, istnieje rzeczywiście i jest niezależne od subiektywnych doznań i ocen; 2) interpretacja, przedstawienie faktów zgodnie z realiami, odpowiadająca temu, co istnieje w obiektywnej rzeczywistości (SWJP).

Prawda jest wartością. A. Grobler (1992, s. 43) pisze w związku ze sporem między realizmem a antyrealizmem na temat celu nauki: „prawda to naczelną wartość poznawczą. Wszystkie inne cele czy wartości poznawcze są akceptowalne o tyle, o ile można je uznać za instrumentalne w stosunku do prawdy i od niej zależne”. Nie inaczej o *prawdzie* mówią językoznawcy. J. Puzynina⁴, w swojej książce poświęconej zagadnieniom wartościowania w języku, *prawdę* umieszcza w centrum pola pojęciowego wartości poznawczych. W innej publikacji badaczka ta podkreśla, iż w użyciach neutralizują się różne znaczenia *prawdy*, co zwiększa pozytywną aksjologizację tego słowa⁵. K. Korzyk (1993) w studium poświęconym *prawdzie* w metaforach językowych analizuje między innymi wypowiedzi mówiące o *prawdzie* jako wartości. A. Wierzbicka (1971, s. 252), która stara się zdawać sprawę z intuicyjnych rozumień znaczeń słów przez użytkowników języka i która swoje eksplikacje znaczeń buduje z elementów niedefiniowalnych (lub co najmniej prostszych semantycznie niż wyrażenie definiowane), określa *prawdę* (sąd prawdziwy) jako ‘sąd, którego nie możemy odrzucić’⁶.

Dla przeciętnego użytkownika języka *prawda*, *prawdziwy*, *naprawdę* są wyrażeniami o dodatnim znaku wartości w przeciwieństwie do wyrażeń *nieprawda*, *kłamstwo*, *nieprawdziwy*, *falszywy* itp.

JĘZYKOWY OBRAZ PRAWDY W TWÓRCZOŚCI POETYCKIEJ JANA TWARDOWSKIEGO

Słowa są nośnikami obrazu rzeczywistości (ściślej — jakiegoś fragmentu tego obrazu). *Językowy obraz świata* (JOS), czyli zespół sądów o świecie lub, inaczej rzecz ujmując, wyrażona środkami językowymi interpretacja rzeczywistości⁷, może mieć różne swoje warianty także

⁴ Zob. J. Puzynina 1992, a także 1993a, 1993b, 1997a, 1997b.

⁵ Zob. J. Puzynina 1997a, s. 315. Warto też zwrócić uwagę na etymologię i rozwój znaczeń *prawdy*. Jak zauważa Puzynina, w słowie *prawda* nie zachowało się znaczenie pierwotne przymiotnika *prawy*, czyli ‘prosty’, od którego rzeczownik *prawda* się wywodzi. Interesujące jest też to, że od najdawniejszych zapisów słowo *prawda* kumuluje (tak jak współcześnie) dwa znaczenia: przedmiotowe i podmiotowe (rzeczywistość i sąd o rzeczywistości).

⁶ W *Dociekaniach semantycznych* (1969, s. 20) definicja ta miała postać: *prawda: to, w co musimy wierzyć*. Później Wierzbicka (1972, s. 127) przeformułowała swoją definicję *prawdy*, dodając komponent związany z oceną: *to prawda = myślę o świecie i o tym, kto to mówi — chcę powiedzieć: dobrze mówi*.

⁷ Współcześnie kategorią badawczą *językowego obrazu świata* chętnie posługują się lingwiści — semantycy (także polscy) opisujący znaczenia wyrażeń językowych zarówno w języku potocznym, jak i w innych odmianach języka. Zobacz na ten temat liczne artykuły w tzw. czerwonej serii (JOS, NW, ODD, KST, JKS, STA) oraz w kolejnych tomach serii *Język a kultura*. Definicje JOS formułują m.in. J. Bartmiński (1990), R. Grzegorzczkova (1990),

w ramach jednego języka etnicznego. Przedmiotem zainteresowania semantyków są — obok potocznego — także inne rodzaje obrazów świata, np. naukowy, dziecięcy czy poetycki. Ten ostatni R. Grzegorzycyko wa proponuje nazwać *poetycką wizją świata*. W tekście poetyckim słowa znaczą „inaczej”, a rozszyfrowanie tego, „jak” znaczą, należy do zadań interpretacyjnych badacza. Poetycki obraz rzeczywistości pozostaje w ścisłym związku z jej obrazem potocznym, zachowując jednak swą wyrazistą odrębność. Ta odrębność wynika z indywidualnej poetyckiej kategoryzacji, która zależy od różnych czynników subiektywno-kulturowych, takich jak punkt widzenia, perspektywa czy wartościowanie (J. Bartmiński 1990, 1993). Idiolektałny obraz PRAWDY w twórczości poetyckiej Jana Twardowskiego kształtowany jest z punktu widzenia człowieka wiary (w perspektywie chrześcijańskiej)⁸.

W badaniach znaczeń wyrażen wieloznacznych, a do takich niewątpliwie należy *prawda*, szczególnie w tekstach poetyckich, dla których typowym sposobem użycia języka są różnego rodzaju działania na znaczeniach, przydatne wydaje się przyjęcie wprowadzonego przez kognitywistów pojęcia profilu⁹.

W bazie kognitywnej pojęcia *prawdy* znajdują się między innymi pojęcia takie, jak: *wiedza, nauka, rozum, poznanie, rzeczywistość, myślenie, przekonanie, wiara, wartość*. Pojęcia te powiązane są ze sobą, a każde z nich także z innymi jeszcze pojęciami. W konkretnych użyciach aktywizowane są niektóre z nich.

W celu nakreślenia idiolektałnego obrazu PRAWDY w twórczości poetyckiej Jana Twardowskiego w analizach swoich wzięłam pod uwagę utwory, w których występują wyrażenia: *prawda* (23 konteksty), *prawdziwy* (10 kontekstów), *naprawdę* (8 kontekstów).

R. Tokarski (1993). Szczegółowe rozpatrzenie problemów związanych z definiowaniem *językowego obrazu świata* prezentuje J. Maćkiewicz (1999, s. 8-24). Porównawcze zestawienie różnych językoznawczych definicji JOS można znaleźć w artykule M. Bugajskiego i A. Wojciechowskiej (1996).

⁸ Terminu *idiolektałny obraz świata* używam w znaczeniu 'odnoszący się do obrazu rzeczywistości wyinterpretowanego z wielu utworów danego autora'. Termin ten pozostaje w opozycji do terminów *tekstowy obraz świata* i *językowy obraz świata*. Zob. A. Kadyjewska 2001.

⁹ Kognitywiści ujmują znaczenie słowa jako konceptualizację, tworzenie subiektywnej struktury pojęciowej, odpowiadającej naszemu widzeniu świata (E. Tabakowska 1995, s. 55). W modelu R. Langackera (1995, 1998) cała wiedza na temat danego przedmiotu stanowi bazę (bazową siatkę pojęciową). Informacje w bazie są pogrupowane i uporządkowane w domenach kognitywnych. Wyrażenia językowe są punktami (węzłami) dostępu do tej sieci. W konkretnych użyciach z bazy zostają wyprofilowane te elementy jej struktury, na których skupia się dana konceptualizacja. Stanowią one profil danego pojęcia. Niektóre profile można utożsamiać ze znaczeniem (są to ustabilizowane profile kulturowe).

Obraz PRAWDY współtworzą dwa profile¹⁰ — każdy występujący w dwóch aspektach (ogólnym i religijnym):

1) profil ontyczny — *prawda* to: 'to, co istnieje, cała rzeczywistość lub jej elementy' (aspekt ogólny) oraz 'rzeczywistość transcendentna, Byt Najwyższy, Bóg' (aspekt religijny).

2) profil epistemiczny — *prawda* to: 'sądy, wiedza, wypowiedzi zgodne z rzeczywistością, z tym, co istnieje' (aspekt ogólny) oraz 'sądy, wiedza, wypowiedzi odnoszące się do rzeczywistości transcendentnej, do Bytu Najwyższego, do Boga' (aspekt religijny).

Oba profile w aspekcie ogólnym odpowiadają znaczeniom *prawdy* wyróżnianym przez słowniki, w których jednak brak uwzględnienia aspektu religijnego tego słowa, choć wydaje się on niezbędny dla jego pełnej charakterystyki semantycznej.

W wielu utworach Jana Twardowskiego oba profile nakładają się na siebie, dlatego opozycja między nimi nie jest łatwa do uchwycenia, ale i nie ona jest tu najważniejsza. Bardziej istotną i wyrazistszą opozycję stanowi przeciwstawienie ogólnego i religijnego aspektu PRAWDY, niezależnie od ontycznego lub epistemicznego jej rozumienia. Dlatego według tego podziału prezentowane będą interpretacje wybranych utworów Jana Twardowskiego.

Profil religijny

W idiolekcie Twardowskiego pojęcie PRAWDY w aspekcie religijnym pozostaje w ścisłym związku z opozycyjnymi względem siebie pojęciami WIEDZY i WIARY¹¹. Jest to opozycyjność dróg prowadzących do Boga i do poznania prawdy o Nim, z których droga wiedzy ma ujemny znak wartości, a droga wiary — dodatni.

Wiersz *pytania* (nppn, 245) jest zestawem doniosłych i zarazem trudnych, a nawet bolesnych pytań egzystencjalnych, których charakter

¹⁰ Jadwiga Puzynina w swoich opracowaniach dotyczących słownictwa etycznego C.K. Norwida wyróżniła pięć sposobów rozumienia *prawdy* w dorobku pisarskim tego autora: ontyczne, aksjologiczne, epistemiczne, estetyczne i etyczne (zob. J. Puzynina 1993a, 1993b, 1997b). Jednakże, jak stwierdza Puzynina, niejednokrotnie trudno jest wywnioskować, o które ze znaczeń słowa chodzi, tym bardziej że w wielu kontekstach uruchomionych zostaje kilka znaczeń naraz (J. Puzynina 1993a, s. 218).

¹¹ W myśli filozoficznej relacja między wiedzą a wiarą bywa rozpatrywana na wiele sposobów. Najczęściej jako przeciwstawienie jakościowe (albo wiara, albo wiedza) lub jako różnica stopnia (w każdej wierze są elementy wiedzy, a w każdej wiedzy można dopatrywać się elementów wiary, ponieważ nie wszystko każdy może sam zweryfikować, dlatego musi polegać na autorytecie innych). Zob. M. Heller 1994, s. 25. Językowy obraz *wiary* w poezji J. Twardowskiego jest przedmiotem moich odrębnych badań. Tutaj biorę pod uwagę tylko te jego aspekty, które wynikają z opozycji wiary i wiedzy oraz ściśle wiążą się z analizowanym pojęciem *prawdy*.

i rangę podkreśla metaforyczne wyrażenie *święty krzyżu pytań*. Pierwsze pytanie utworu brzmi: *Gdzie się prawda zaczyna a gdzie rozum kończy*. Wyrażenie *rozum się kończy* mówi o niemożności ogarnięcia Boga rozumem, a więc tym samym o niemożności powiedzenia prawdy o Nim. Prawda o Bogu bierze początek z wiary. Użycie antonimicznych czasowników *zaczynać się* i *kończyć się* podkreśla opozycyjność wiedzy (jej metonimią jest rozum) i wiary. Z tą początkową frazą utworu skorelowana jest, poprzedzająca pointę, fraza ostatnia: *w którym miejscu odchodzi Pan Bóg oficjalny/ i nie patrzy w przepisy bo już jest prawdziwy*. Bóg, którego człowiek poznaje rozumowo, o którym usiłuje coś powiedzieć na podstawie wiedzy, to *Bóg oficjalny* — nieprawdziwy. Musi On odejść, by mógł przyjść Bóg wiary, to znaczy — *prawdziwy*. Potwierdzeniem takiego rozumienia prawdziwości Boga jest wyznanie podmiotu wiersza, ukształtowane w postaci definicji poetyckiej: *Wierzę w Boga prawdziwego bo już bez dowodów/ takiego co nie lubi teorii o sobie (wierzę, sr, 11)*. Jak wynika z kontekstu innego utworu (*na wsi, nppn, 209*), tak zdefiniowany Bóg jest Bogiem ludzi prostych, a nie uczonych: *tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy/ tylko dla filozofów garbaty i krzywy*. Zaimek *tu*, jak sugeruje tytuł, wskazuje na miejsce (wieś), a pośrednio na ludzi tam mieszkających. Określenia: *garbaty i krzywy* z negatywnymi konotacjami o lekko ironicznym wydźwięku sugerują, iż obraz Boga w oczach filozofów jest wykrzywiony (a przez to nieprawdziwy). Taki właśnie sposób wartościowania (pozytywny — wiary, negatywny — wiedzy) jako dróg poszukiwania prawdy o Bogu stanowi konsekwencję założenia, że Bóg jest niepoznawalny, jest tajemnicą, dlatego człowiek nic pewnego nie może o Nim wiedzieć ani powiedzieć. W związku z tym najwłaściwszą postawą wobec Niepoznawalnego jest pokora: *spokorniał rozum / i bez niego jest prawda/ spokorniało to co na pewno/ bo wszystko inaczej (pokora, tid, 207)*. Wers *spokorniało to co na pewno* znaczy, iż to, co wydaje się prawdziwe z punktu widzenia człowieka, jego wiedzy, jego usiłowań poznawczych, nie jest prawdą, gdyż u Boga *wszystko inaczej*. Postawa pokory powinna prowadzić do uznania tajemnicy: *szukasz prawdy ale nie tajemnic/ liścia bez drzewa/ wiedzy a nie zdziwienia (szukasz, nppn, 320)*. Tutaj wyrażenie *prawda* oznacza prawdę rozumu, której domyślnym członem opozycyjnym jest prawda wiary, przyjmująca jako oczywistość tajemnicę Boga. Wobec takiej tajemnicy człowiek może wyrażać jedynie zdziwienie, ale nie pewność. Dlatego ocena człowieka zawarta w słowach: *inteligentny i taki niemądry* jest wyrazem dezaprobaty wobec jego intelektualnej dociekliwości w stosunku do Boga. Człowiek powinien wiedzieć i uznać, że *dowodem na istnienie jest to że tego dowodu nie ma (szukasz, nppn, 320)*. Wers ten oparty jest na dwukrotnym i równoczesnym użyciu wyrażenia *dowód*, raz jako twierdzenia, drugi raz jako zaprzeczenia, z czego wynika paradoksalny sens tego wywodu: 'jest dowód, ponieważ go nie ma'.

Tytułowi poszukiwacze prawdy z utworu *mędracy* (nppn, 139) przestrzegają sami siebie: *byle nie uczynić z niego grzecznej prawdy/ tak ściśle udowodnionej że niepewnej/ tak pocieszającej że tylko ludzkiej*. Przymiotnik *grzeczny*, najczęściej używany w odniesieniu do zachowań dzieci, jest bliski znaczeniu *posłuszny*. W tym wierszu prawda *grzeczna* może być interpretowana jako 'posłuszna, czyli zgodna z ludzkimi oczekiwaniami i wyobrażeniami'. Prawda *pocieszająca* jest prawdą *tylko ludzką*, a więc niepewną. Natomiast pewna jest poszukiwana przez mędrców prawda transcendentna. Fraza mówiąca o prawdzie *tak ściśle udowodnionej że niepewnej* realizuje konstrukcję *tak (jakiś), że (jakiś)*, i ma charakter spotęgowanego stopnia najwyższego, przeobrażającego się w swoje paradoksalne zaprzeczenie. Wartość prawdy nie zależy bowiem od siły dowodów. Ten wers można interpretować jako wykładnik zależności: 'jeśli prawda posiadająca wiele dowodów swej prawdziwości nie jest prawdą pewną, to prawda bez dowodów jest prawdą pewną'. Mędracy chcący dotrzeć do Jezusa jako do Prawdy wiedzą, czego powinni się wystrzegać: ludzkiego wyobrażenia o Nim.

Jak widać z powyższych analiz, w idiolekcie Jana Twardowskiego związek między prawdą a pewnością kształtuje się inaczej niż w konceptualizacji potocznej (i naukowej), dla której potwierdzeniem prawdziwości sądów (opinii, mniemań) są zwykle dowody.

Profil ogólny

W idiolekcie Jana Twardowskiego PRAWDA w aspekcie ogólnym, występująca przede wszystkim w sensie epistemicznym, dotyczy bądź sądów (wyobrażeń, przekonań) o całej rzeczywistości, bądź sądów (wyobrażeń, przekonań) o wyróżnionych elementach tej rzeczywistości. Sposób wartościowania prawdy (dodatni lub ujemny) jest zarazem składnikiem oceny ludzkich możliwości i ludzkich dążeń do poznania (a tym samym i wyrażania) prawdy o świecie.

Jedną z próśb kierowanych do Anioła Stróża stanowi wezwanie: *opowiadaj [...] o sprzecznościach w każdej prawdzie* (bez tytułu, nppn, 100). Sprzeczności są więc inherentną właściwością prawdy, dlatego każda ludzka prawda może zostać podważona i może okazać się nieprawdą. Prawdą bez sprzeczności jest tylko prawda *c a ł a*. W utworze *ankieta* (nppn, 94) podmiot wiersza pyta nas (i siebie): *czy nie zastanawia cię/ [...] prawda nareszcie prawdziwa/ nie posiekana na kawałki*. Przeciwnością prawdy częściowej, fragmentarycznej, a więc — *n i e c a ł e j*, którą charakteryzuje konotacyjnie ujemne wyrażenie *posiekana na kawałki*, jest prawda *c a ł a*, pełna. Jest to *prawda prawdziwa*. Tautologiczny charakter tego wyrażenia wskazuje na oczywistość tej prawdy, a także podkreśla jej wartość. Ponadto aksjologiczne wzmocnienie wnosi wyraz o charakterze modalnym *nareszcie*, wyrażający 'zadowolenie z zaistnienia czegoś, co jest oczekiwane'. Jednakże żadna prawda ludzka nie jest prawdą całą, a więc *prawdą prawdziwą*, gdyż

takiej prawdy człowiek nie osiąga swoją intelektualną dociekliwością. Jak niewiele ten wysiłek znaczy, uprzytamnia nam wiersz *podobieństwa* (nppn, 216).

Miłości podobna tylko do miłości
 prawdo podobna tylko do prawdy
 szczęście podobne tylko do szczęścia
 [.....]
 przestańcie się nareszcie tak wygłupiać
 przecież nawet Bóg podobny tylko do Boga nie istnieje

Żartobliwie perswazyjne pouczenie *przestańcie się wreszcie wygłupiać* jest pośrednio skierowane do człowieka i (we fragmencie dotyczącym prawdy) jego zachowań poznawczych, które wobec niemożności poznania całej prawdy wydają się niepoważne. Negatywnie wartościujący czasownik *wygłupiać się* znaczy tutaj 'być niepoważnym'. Powtarzające się wyrażenie modalne *tylko* ma sens ograniczający. Frazę o prawdzie można rozumieć jako: 'prawda podobna do samej siebie i do niczego więcej, taka, jak ją widzi człowiek'. Sens przesłania (ograniczam go tutaj tylko do pojęcia prawdy) byłby więc następujący: 'Jeśli nie istnieje Bóg taki, jak Go człowiek sobie wyobraża, to także nie istnieje prawda taka, jak ją sobie człowiek wyobraża'. Z tego można wysnuć wniosek, że prawda w istocie swej jest zupełnie inna (tak jak zupełnie inny jest Bóg).

[Prawda] *jest jak zagadka w ciemność pochylona* (prawda, nppn, 310). Wyrażenie *zagadka* w tym wierszu odnosi się do czegoś 'niewiadomego, niezrozumiałego, tajemniczego', *w ciemność pochylona* ma sens 'skierowana w tę stronę, gdzie nic nie widać'. Ponieważ mamy tu do czynienia z metaforą pojęciową WIDZIEĆ TO WIEDZIEĆ, znaczenie tej frazy można interpretować jako: 'o prawdzie nic człowiek nie wie; prawda jest tajemnicą, jest zbyt niezrozumiała, by ją można było poznać'. Dlatego negatywnej ocenie podlega prawda *zbyt określona*, czyli jasna, zrozumiała, pozbawiona tajemnicy: *jest także taka [prawda] co się siebie wstydzi/ smutna chuda jak szczapa/ bo zbyt określona*. W tym fragmencie poprzez antropomorfizującą metaforę porównawczą ocenie podlega postawa człowieka, który wstydzi się siebie, a powodem zawstydzenia jest zbyt duża pewność w dążeniu do poznania prawdy. Negatywną ocenę wzmacnia użycie w stosunku do prawdy epitetu *smutna* oraz żartobliwe porównanie jej do chudej szczapy.

Z rozważanych powyżej fragmentów wierszy wylania się obraz prawdy odnoszącej się do całej rzeczywistości, a najważniejsza refleksja dotycząca tej prawdy jest taka, że człowiek poznaje (i to nie w pełni) tylko części prawd, nie może natomiast, ze względu na swoją ograniczoność, poznać całej prawdy. Stąd biorą się *sprzeczności w każdej prawdzie*. Zbyt duża pewność człowieka w stosunku do tego, co poznaje, jest zawsze oceniana negatywnie.

Prawda bywa także kategoryzowana w sposób bardziej szczegółowy, poprzez wskazywanie na jej właściwości związane z różnymi sytuacjami

życiowymi, o których człowiek coś orzeka w aspekcie prawdziwości. Prawdy te mają swoje braki i niedoskonałości. Podmiot wiersza prosi Boga: *daj odejść od [...] przesolonej prawdy (odejść, nppn, 120)*. *Przesolić* to znaczy 'za bardzo, za dużo posolić', a metaforycznie — 'uczynić coś jakimś za bardzo, w zbyt dużym stopniu'. Prawda *przesolona* to: 'nie taka, jak powinna być'. Prawda bywa też *deklamowana*, a więc 'nieautentyczna, nastawiona na efekt zewnętrzny'. Deklamuje się, nawet ładnie, rzeczy wyuczone. Dlatego święci z utworu *trochę plotek o świętych* (nppn, 159) *nie lubią deklamowanej prawdy*. Inne określenia metaforyczne zastosowane do prawdy, takie jak: *pozłacana* oraz *w białych rękawiczkach* (*prawda*, nppn, 310) także mają charakter wartościujący. *Pozłacany*, czyli 'pokryty po wierzchu warstwą złota', może mieć kontekstowe konotacje dodatnie lub ujemne w zależności od tego, jakie cechy chce się wyeksponować. Wyrażenia *złoto*, *złoty* mają wpisana w swoją strukturę waloryzację dodatnią. *Pozłacany* w znaczeniu 'pokryty złotem w celach estetycznych, a więc przez to lepszy, ładniejszy' ma wartość pozytywną. *Pozłacany* w znaczeniu 'złoty nie w całości, tylko po wierzchu, a więc nieautentyczny' ma wartość ujemną. W kontekście rozważanego utworu *prawda pozłacana* jest prawdą 'upiękzoną, ulepszoną', ale ze znakiem wartości ujemnym, gdyż brak autentyczności deprecjonuje prawdę, której istota polega przecież na adekwatności w stosunku do przedmiotu odniesienia. We frazie [*prawda*] *w białych rękawiczkach* użyty został frazeologizm odnoszący się do delikatnych i oględnych zachowań. Jednak *białe rękawiczki* w odniesieniu do prawdy mogą wносить informację związaną z brakiem szczerości, z nieautentycznością.

Znamienną cechą obrazu prawdy w poezji Jana Twardowskiego jest powiązanie jej z cierpieniem, z bólem. W licznych utworach tego poety przewija się myśl, że cierpienia nie da się wyjaśnić, uzasadnić ani zrozumieć. Dlatego między innymi jest ono najbliższe prawdy. *Stąd cierpienie po prostu nie wiadomo po co / tak od razu bez sensu że całkiem prawdziwe (wszystko inaczej, nppn, 205)*. W utworze zatytułowanym *o bólu* (nppn, 203) jedna z odpowiedzi na pytanie: *w co się ból może zmienić*, brzmi: *w chodzenie tam i nazad dookoła prawdy*. Cierpienie jest też sposobem doświadczania prawdy: *wierzących niewierzących / wszystkich nas połączy / ból niezastulony / co zbliża do prawdy (Pan Jezus niewierzących, nppn, 304)*; *pociecha po to tylko że prawdę oddala [...] wszystko stało się drogą / co było cierpieniem (to nieprawdziwe, nppn, 194)*. We frazie mówiącej o tym, iż prawda jest *niekiedy jak rana* (*prawda*, 310), wykorzystana została cecha konotacyjna wyrażenia *rana* 'powodowanie bólu, często długotrwałego'. W wierszu *telefon milczy* (nppn, 227) została wykorzystana właściwa poetyce Twardowskiego waloryzująca struktura porównawcza *tak (jakiś), że (jakiś): prawda tak jasna że nieludzka*. W tym kontekście *jasna* to 'oczywista, niewątpliwa'. Przymiotnik *nieludzki* o znaczeniu 'nie taki, jaki powinien być człowiek' został użyty ze względu na swoją ujemną waloryzację. W od-

niesieniu do prawdy określenie *nieludzka* znaczy tyle co 'bezlitosna, okrutna'. Cała struktura porównawcza niesie sens 'prawda jest tak bardzo oczywista, że aż okrutna'. Ta metaforyczna charakterystyka prawdy służy podkreśleniu, iż uświadomienie sobie prawdy na jakiś temat może być dla człowieka źródłem cierpienia.

Do pola semantycznego *prawdy* należy również wyrażenie *naprawdę*, które ze względu na sposób użycia wymaga odrębnego potraktowania. W potocznym języku *naprawdę*, jako wyrażenie modalne o znaczeniu 'tak jak jest w istocie', 'prawdziwie', służy przede wszystkim do wyrażenia czyjegoś przekonania o tym, że nie można wątpić w to, co mówi, np. *On naprawdę śpi. To jest naprawdę wspaniałe*. Tak można rozumieć użycie *naprawdę* w wersie: *Bóg kocha naprawdę więc jest niewidzialny (nie mogą trafić, nppn, 223)* 'Prawdą jest (nie ma wątpliwości), że Bóg kocha. Dowodem na to jest Jego niewidzialność'. Nieco inaczej trzeba rozumieć wyrażenie *naprawdę* w kontekstach, w których łączy się ono z czasownikiem *być*. Chodzi wówczas nie o prawdziwość jakiegoś atrybutu lub jakiejś czynności, ale o prawdziwość w sensie egzystencjalnym. Przekonanie o prawdziwości zawarte w wyrażeniu *naprawdę* odnosić się może do przeszłości, jak na przykład w wierszu *koło domu* (nppn, 226), który jest krótkim wspomnieniem zapamiętanych z dzieciństwa zdarzeń, a ich minioną prawdziwość potwierdzają wersy końcowe: *wszystko było tak naprawdę / że nie ma*. Częściej jednak *być naprawdę* dotyczy przyszłości. Utwór *odpowiedzi* (nppn, 161) składa się, wbrew tytułowi, z pytań, z których końcowe brzmi: *czy nie odchodzimy by już być naprawdę / gdzie trwałość i kruchość mówią o wieczności*. Odejście jest sposobem zaistnienia *naprawdę*, czyli zaistnienia rzeczywistego (w rzeczywistości wiecznej). Wiersz *bez nas* (nppn, 239), także mówiący o odejściu, kończy pointa: *wszystko będzie już naprawdę / bo bez nas*. W obu przytoczonych fragmentach zawarta jest myśl, iż wszystko to, co terażniejsze, nie jest w swej istocie prawdziwe. Prawdą będzie dopiero przyszłe życie w innej rzeczywistości, tylko że *bez nas* (to znaczy bez nas takich, jakimi tutaj jesteśmy). W obu przytoczonych fragmentach modalizator *już* służy wzmocnieniu elementu pewności zawartego w wyrażeniu *naprawdę*. Jednak terażniejsze życie, jakiegokolwiek jest, trzeba cenić, gdyż prowadzi ono do prawdy przyszłego życia. Tak można odczytać pouczenie kończące wiersz *na pół* (tid, 214): *nie wybrzydź / tak jest / aby było naprawdę*.

UWAGI KOŃCOWE

Nakreślony powyżej poetycki idiolektałny obraz *prawdy* w twórczości Jana Twardowskiego nie wyczerpuje — oczywiście — całości zagadnienia. Sądzę jednak, iż na podstawie przedstawionych interpretacji można sformułować kilka refleksji podsumowujących.

1. Zasadniczą różnicę w sposobach rozumienia *prawdy* wyznacza odniesienie do dwóch wymiarów rzeczywistości: transcendentnego — jest to prawda Boża (nazywam ją prawdą religijną) i ludzkiego — jest to prawda związana z różnymi aspektami życia człowieka (nazywam ją prawdą ogólną).

2. Idiolektały obraz *prawdy* daje się wyprofilować w dwóch wariantach — religijnym i ogólnym:

a) prawda religijna, czyli prawda odnosząca się do Istoty Najwyższej:

- jest wartością najważniejszą,
- jest tajemnicą,
- drogą do jej poznania nie jest rozum ani wiedza, tylko wiara,
- droga wiedzy jest waloryzowana ujemnie, droga wiary — dodatnio;

b) prawda ogólna, czyli odnosząca się do spraw ludzkich:

- jest możliwa do poznania tylko częściowo, nie całościowo,
- ma różne niedoskonałości i braki,
- jest charakteryzowana i oceniana pod kątem sposobów przekazywania i ze względu na sposób jej odczuwania przez człowieka,
- podlega waloryzacji dodatniej lub ujemnej.

3. Opozycja między profilem ontycznym i profilem epistemicznym jest w poezji Jana Twardowskiego najczęściej neutralizowana, dlatego można mówić o synkretyzmie obu sensów wyrażenia *prawda* w większości kontekstów.

4. Do pokazania różnicy między prawdą ogólną a religijną można wykorzystać i rozwinąć jedną z propozycji eksplikacyjnych A. Wierzbickiej: 'prawda to sąd, którego nie możemy odrzucić'. Uzupełnieniem tej definicji mogłoby być wyjaśnienie powodu, dla którego coś jest uznawane za prawdę. Wobec tego *prawda* w rozumieniu potocznym i naukowym to taki sąd, który trzeba przyjąć (którego nie można odrzucić), ponieważ daje się on w jakiś sposób zweryfikować, uzasadnić, udowodnić lub sprawdzić. W idiolekcie Jana Twardowskiego takie rozumienie prawdy może odnosić się do jej wariantu ogólnego. Natomiast przez prawdę w sensie religijnym można rozumieć taki sąd, który trzeba przyjąć, ponieważ nie daje się on zweryfikować, sprawdzić ani udowodnić. Jest oparty na wewnętrznym przekonaniu, a nie na zewnętrznym uzasadnieniu (dowodzeniu).

Bibliografia

- J. Bartmiński, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] JOS.
J. Bartmiński, 1993, *O profilowaniu raz jeszcze*, [w:] ODD.

- M. Bugajski, A. Wojciechowska, 1996, *Teoria językowego obrazu świata w badaniach idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy” nr 3.
- A. Grobler, 1992, *Nic lepszego od prawdy. Czy o wartościach (poznawczych) się dyskutuje?*, „Znak” nr 6.
- R. Grzegorzczkowska, 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] JOS.
- M. Heller, 1994, *Wszechświat i słowo*, Kraków.
- A. Kadyjewska, 2001, *Problematyka językowego obrazu świata w badaniach języka pisarza na przykładzie pism Cypriana Norwida*, [w:] STA.
- K. Korzyk, 1993, *Prawda w konwencjonalnych metaforach języka polskiego*, [w:] NW.
- R. Langacker, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, tłum. H. Kardela, Lublin.
- R. Langacker, 1998, *Wstęp do gramatyki kognitywnej*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska, Gdańsk.
- J. Maćkiewicz, 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.
- K. Popper, 1997, *Nieustanne poszukiwania*, przekł. A. Chmielewski, Kraków.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1993a, *Opis znaczenia w słowniku autora*, [w:] ODD.
- J. Puzynina (red.), 1993b, *Słownictwo etyczne Cypriana Norwida*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1997a, *Prawda*, [w:] J. Puzynina, *Słowo — wartość — kultura*, Lublin.
- J. Puzynina, 1997b, *Językowy obraz prawdy w twórczości Norwida*, [w:] *Słowo — wartość — kultura*, Lublin.
- P.F. Strawson, 1994, *Analiza i metafizyka. Wstęp do filozofii*, przekł. A. Grobler, Kraków.
- E. Tabakowska, 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.
- R. Tokarski, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wrocław.
- A. Wierzbicka, 1969, *Dociekania semantyczne*, rozdz. II: *Prawda i wiedza — próba analizy semantycznej*, Wrocław.
- A. Wierzbicka, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1972, *Prawda. Medytacje semantyczne*, „Miesięcznik Literacki” nr 2.

Skróty tomów zbiorowych i słowników

- JOS — *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990.
- NW — *Nazwy wartości*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz, Lublin 1993.
- ODD — *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993.
- JKS — *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska, Lublin 1996.
- STA — *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin 2001.

- SJPD — *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego.
SWJP — *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja.

Tytuły tomików J. Twardowskiego wraz ze skrótami

- Nie przyszedłem pana nawracać* (nppn), Warszawa 1986.
Sumienie ruszyło i nowe wiersze (sr), Warszawa 1990.
Trzeba iść dalej, czyli spacer biedronki (tid), Warszawa 1995.

Truth in the Poetry of Jan Twardowski

Summary

The article presents the linguistic view of truth in the idiolect of Jan Twardowski's poetry. The analysis of over 40 poetical contexts with words like *truth, true, truly* (*prawda, prawdziwy, naprawdę*) has been interpreted. *Truth* in his poems is used in two meanings: epistemic and existential. The two meanings frequently overlap, still the transcendental reality remains prior. Truth in the religious shape refers to the supernatural (God) while one in the general shape refers to various aspects of human life. The former one is connected with *knowledge* and *faith* as two paths leading to God.

Alicja Parczewska
(Warszawa)

PRZYCZASOWNIKOWA INFORMACJA SKŁADNIOWA DLA POTRZEB SŁOWNIKA OGÓLNEGO JĘZYKA POLSKIEGO

1. UWAGI WSTĘPNE

W niniejszym artykule przedstawiono wyniki pewnego eksperymentu gramatyczno-leksykograficznego. Celem była weryfikacja i wzbogacenie opisu syntaktycznego zbioru haseł czasownikowych, sporządzonego w latach 1989-1992 przez zespół studentów Instytutu Języka Polskiego UW. Opis ten miał postać bazy danych, w której jednostkom słownikowym przypisane były pakiety schematów zdaniowych. Źródłem danych empirycznych tamtego projektu był *Słownik języka polskiego PWN* (SJP PWN). Efektem natomiast relacjonowanego tu eksperymentu jest swego rodzaju zeszyt próbny do słownika syntaktycznego czasowników polskich; jego zawartość posłużyć może jako gotowy materiał do wzbogacenia słownika ogólnego języka polskiego o informacje składniową.

Zadanie, które podjęto, sprowadzało się do konfrontacji zapisów w odpowiednich rekordach bazy danych z opisem podanym w SJP PWN. Słownikowy materiał ilustracyjny wykorzystany został, po pierwsze, jako podstawa empiryczna weryfikacji zapisów z bazy danych, po drugie — jako źródło przykładów. Projektując instrukcję wzbogaconego opisu, podjęto decyzję uwzględnienia w nim informacji semantycznej. Przejęto mianowicie organizację artykułów hasłowych SJP PWN: system znaczeń i podznaczeń. Właściwą jednostką opisu stał się leksem czasownikowy lub quasi-czasownikowy w ustalonym znaczeniu. Pakiety schematów zdaniowych przyporządkowywano zatem nie hasłom, jak w *Syntactic Dictionary*, ale pozyskanym w taki sposób „podhasłom” semantycznym.

Dodatkowym, kontrolnym źródłem informacji były: *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich* pod redakcją Kazimierza Polańskiego (SS-G) oraz *Słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SPP). Powstałe w taki sposób opisy syntaktyczne czasowników i quasi-czasowników stanowią fragment pełnego słownika syntaktycznego czasowników polskich.

2. HISTORIA PROBLEMU

2.1. Projekt *Badania własności składniowych czasowników quasi-czasowników polskich*

W latach 1989-1992 realizowany był w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego projekt naukowy *Badania własności składniowych czasowników i quasi-czasowników polskich*. Pracami kierował Marek Świdziński. W ich wyniku powstała słownikowa baza danych obejmująca niemal półtora tysiąca fiszek, które następnie wprowadzone zostały na elektroniczny nośnik informacji. Wspomniane prace stanowiły pierwszy etap w tworzeniu nowego słownika syntaktycznego czasowników polskich (por. Świdziński 1993).

2.2. Siatka haseł

Punktem wyjścia badań nad własnościami składniowymi czasowników polskich był zestaw 1001 jednostek słownikowych wziętych ze *Słownika minimum polsko-angielskiego* Katarzyny Billip i Zofii Chościłowskiej. Ten zbiór haseł zapisał na nośniku informacji Mirosław Bańko.

Opis gramatyczny hasła czasownikowego w bazie danych Bańki obejmował:

(a) oznaczenie klasy gramatycznej (**v** — czasownik właściwy, **q** — czasownik niewłaściwy);

(b) wartość aspektu (**p** — dokonany, **i** — niedokonany, **ip** — dokonano-niedokonany (dwuaspektowy));

(c) oznaczenie grupy koniugacyjnej według Jana Tokarskiego.

Oto przykłady takiego opisu gramatycznego:

BLAGAĆ v i 1
KUPIĆ v p 6a
LAMAĆ q i 9

2.3. Baza danych z informacją składniową

Kolejny etap w pracach nad słownikiem syntaktycznym czasowników polskich stanowiły badania czworga magistrantów. Uczestnikami projektu byli: Joanna Witajewska, Urszula Wielgomas, Piotr Piotrowski i Joanna Duszewska, którzy zajęli się kolejnymi fragmentami bazy danych Bańki (por. Witajewska 1989). Ostatnią, piątą część siatki haseł Bańki opisał Marek Świdziński. Autorzy wzbogacili opis haseł czasownikowych o informację składniową, przyporządkowując odpowiednim hasłom zestawy schematów zdaniowych w rozumieniu SWJP (rozdz. XII).

Przyjęto zasadę słownikowego rozwiązywania homonimii. W związku z tym siatka haseł Bańki została znacznie wzbogacona. Uczestnicy projektu tworzyli pary haseł dla wyjściowych czasowników „dwuaspektowych” (np. **KAZAĆ Vp** i **KAZAĆ Vi**). Wyróżnili też osobne hasła dla quasi-czasowników, których zasób form wyrazowych jest podzbiorem odpowiedniego leksemu czasownikowego (np. **PADAĆ Vi** i **PADAĆ Qi**). Postulowali często osobne leksemy refleksywne (np. **CHOWAĆ SIĘ Vi** obok **CHOWAĆ Vi**). Wreszcie dodali kilkanaście quasi-czasowników wtórnych¹, których nie było na liście Bańki (np. **CZAS Qi**, **MOŻNA Qi**, **WARTO Qi**). Ponadto dokonano starannego przeglądu inwentarza schematów zdaniowych z SWJP, sporządzając między innymi rejestr wymaganych wartości przypadku, wymaganych przyimków, wymaganych typów zdań podrzędnych oraz weryfikując proponowany w SWJP zestaw fraz wymaganych.

Uczestnicy projektu zdecydowali się interpretować frazeologię werbalną jako fakt składniowy. W związku z tym zamieszczali przy pewnych schematach zdaniowych informację o tym, że schemat ten realizowany jest wyłącznie przez idiom lub także przez idiom.

Oto przykłady takiego opisu gramatycznego czasowników²:

BIEGAĆ [Vi 1]: V- 0 ; V- 1.2 za-N; V- 1.5 Ps; V- 2.13 Ps + Ps.

DŁAWIĆ SIĘ [Vi 6a]: 0; 11 N; 12 od-D

MIESZAĆ SIĘ³ [Qi 1]: Q- 2.2 C+\$w-Ms³.

2.4. Od bazy danych z informacją składniową do słownika syntaktycznego

Celem trzeciej fazy prac nad wspomnianym słownikiem było zwerifikowanie opisów syntaktycznych dokonanych przez zespół w latach 1989-1992 oraz dodanie ilustracji empirycznej. Chodziło o to, żeby bazę danych z informacją podaną w sposób symboliczny przekształcić na hasła słownika syntaktycznego. Zadania tego podjęły się w roku 1999 Alicja Parczewska, Monika Korczakowska i Olga Pióro.

¹ To niewielka grupa leksemów quasi-czasownikowych, które tak jak wszystkie inne czasowniki niewłaściwe nie łączą się z podmiotem w mianowniku i odmieniają się przez czas i tryb, mają odmianę czysto analityczną. Mirosław Bańko opatruje je terminem *predykatyw*. Predykatywy oddziela on od czasowników, tworząc odrębną klasę leksemów ze względu na ich różne własności składniowe i morfologiczne (Bańko 2001, 2002). W *Składni współczesnego języka polskiego* Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego (SWJP) predykatywy i quasi-czasowniki połączone są w jedną klasę leksemów czasownikowych niewłaściwych.

² Wyjaśnienia wszystkich symboli wykorzystanych przy opisie gramatycznym czasowników podane są w punkcie 7.

³ Symbol \$ sygnalizuje frazeologię. Umieszczony przed charakterystyką gramatyczną oznacza, że schemat ten realizowany jest wyłącznie przez idiom (tutaj: *mieszać komuś w głowie*).

3. APARAT POJĘCIOWY

3.1. Podstawy opisu dystrybucyjnego polszczyzny

Prace wykorzystywały aparat pojęciowy dystrybucyjnego opisu polszczyzny Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego (SWJP). Tak rozumiany opis syntaktyczny języka polega na uchwyceniu wszystkich relacji strukturalnych między jednostkami składniowymi w badanym wypowiedzeniu. W opisie pomija się związki semantyczne, czyli relacje między jednostkami syntaktycznymi zdeterminowane przez ich znaczenie, oraz związki linearne, czyli wzajemne usytuowanie jednostek składniowych względem siebie.

Przez czasowniki (właściwe) rozumie się tutaj klasę leksemów nieodmieniających się przez przypadki, natomiast mających kategorię fleksyjną osoby. Czasowniki niewłaściwe (quasi-czasowniki) to leksemy odmienne, ale nieodmieniające się ani przez przypadki, ani przez osoby. Wymaganie składniowe (konotacja) to zapowiadanie przez daną formę wyrazową innej, ściśle na ogół określonej jednostki składniowej. Uzgodnienie (akomodacja) to oddziaływanie gramatyczne jednej jednostki składniowej na drugą (por. SWJP: 95, 102, 209).

3.2. Schemat zdaniowy

W zdyscyplinowanym opisie składniowym pojęciem fundamentalnym jest schemat zdaniowy. Autorzy SWJP piszą: „Schemat zdaniowy jest abstrakcyjną reprezentacją zdania empirycznego przez zbiór fraz składający się z frazy o własnościach formy finitywnej, którą nazywamy frazą finitywną, oraz fraz bezpośrednio wobec niej podrzędnych, które są wymagane” (SWJP: 261). Schemat zdaniowy dany jest słownikowo przez wymagania składniowe leksemu, którego forma wyrazowa przyjmuje postać członu finitywnego (orzeczenia). Nie ma w schemacie członów luźnych, czyli takich, które nie są wymagane przez centrum (*verbum finitum*). Oto przykłady schematów zdaniowych:

- V- 1.2 do-D
- V- 2.9 C+ZE
- Q- 1.4 BOK

Dwa pierwsze są czasownikowe właściwe. Pierwszy obejmuje — oprócz niejawniej, pominiętej w zapisie frazy nominalnej w mianowniku (tzw. podmiotu) — frazę przyimkowo-nominalną z przyimkiem DO i dopełniaczem (jak w zdaniu *Jan dołączył do nich.*); drugi ma, poza podmiotem-mianownikiem, frazę nominalną w celowniku i zdanie podrzędne ze spójnikiem ŻE (jak w zdaniu *Oni darują nam, że nie przyjdziemy.*). Trzeci schemat jest quasi-czasownikowy i zawiera frazę werbalną bezokolicznikową (jak w zdaniu *Szkoda czekać.*).

3.3. Inwentarz schematów zdaniowych

Schematy zdaniowe można klasyfikować według trzech kryteriów: (a) klasa gramatyczna frazy finitywnej, (b) ilość (liczba) fraz konotowanych oraz (c) typ i charakterystyka gramatyczna fraz wymaganych.

Podział według kryterium pierwszego daje dwa zbiory schematów zdaniowych: schematy czasownikowe właściwe i schematy czasownikowe niewłaściwe. Według kryterium drugiego wyróżnia się schematy zeremiejskowe, jednomiejskowe i dwumiejskowe (podmiot-mianownik, wymagany z definicji przez czasowniki właściwe, nie stanowi osobnego „miejsca” w schemacie). Wreszcie bogactwo szczegółowych schematów zdaniowych otrzymamy w wyniku zastosowania kryterium trzeciego.

Wyróżnia się siedem typów fraz wymaganych: frazę nominalną, przyimkowo-nominalną, przymiotnikową, przyimkowo-przymiotnikową, przysłówkową, werbalną bezokolicznikową i zdaniową (jest to wymagane zdanie podrzędne). Charakterystyki gramatyczne tych fraz są narzucane przez *verbum finitum*.

Obszerna lista ponad trzydziestu schematów zdaniowych zaproponowana została w artykule Stanisława Szpakowicza i Marka Świdzińskiego (Szpakowicz i Świdziński 1981). Jej uproszczoną nieco wersję można znaleźć w SWJP: 264-265; wersja ta jest podstawą referowanych tutaj projektów badawczych.

3.4. Informacja składniowa w słownikach jednojęzycznych

3.4.1. Uwagi ogólne

Własności składniowe leksemu czasownikowego, czyli schematy zdaniowe realizowane przez dany czasownik w pozycji *verbum finitum*, to ważny fakt słownikowy. Informacja składniowa jest niezbędna do tego, aby budować poprawne zdania i właściwie je interpretować. Oczywiście rodzimy użytkownik języka potrzebuje informacji składniowej w bardzo ograniczonym zakresie. Informacja syntaktyczna jest natomiast niezbędna dla cudzoziemca. Ten co prawda korzysta raczej ze słowników dwujęzycznych, które jednak oparte są zawsze na jakichś słownikach jednojęzycznych.

Warto pokazać istotę słownikowej informacji gramatycznej, opierając się na rzeczywistych słownikach. Za przykład niech posłużą trzy wydawnictwa: *Słownik języka polskiego PWN* (SJP PWN), *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich* pod redakcją Kazimierza Polańskiego (SS-G) oraz *Longman Dictionary of Contemporary English* (LDOCE).

3.4.2. SJP PWN

Informacja gramatyczna w SJP PWN jest skąpa (por. Gruszczyński i in. 1991). W wypadku haseł werbalnych ogranicza się do podania numeru grupy koniugacyjnej wg systemu Jana Tokarskiego (Tokarski 1971) oraz przedstawienia form nieseryjnych. Jest to niemal wyłącznie informacja fleksyjna. Prawie zupełnie nie ma informacji o własnościach konotacyjnych i akomodacyjnych czasowników. Częściowo można je rekonstruować na podstawie przykładów. Te jednak służą z zasady ilustrowaniu znaczenia czasownika, nie zaś jego własności syntaktycznych. W przykładach preferowana jest fraza nominalna w przypadku zależnym. W zdaniach bardzo często ilustrowany jest rząd biernikowy, rzadziej natomiast inne wymagania: bezokolicznika, zdania podrzędnego czy frazy przymiotnikowej.

Poważne trudności interpretacyjne powodują zdania z frazą przysłówkową. Trudno odróżnić człon luźny od „wymaganego okolicznika”.

3.4.3. SS-G

Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich stanowi próbę wyczerpującego zapisania łączliwości składniowej leksemów czasownikowych. SS-G rejestruje pakiety schematów zdaniowych opisywanych czasowników. Zaletą słownika jest to, że przewiduje wiele różnych typów fraz. Ilustracja empiryczna wykorzystuje ten inwentarz bardzo szeroko. Istotne, że bogata jest dokumentacja zdań zawierających wymaganą frazę zdaniową.

W SS-G, podobnie jak i w SJP PWN, nie wyodrębniono czasowników niewłaściwych w osobne hasła. Najważniejszym brakiem SS-G jest to, że nie zawiera on żadnego wyjściowego inwentarza schematów zdaniowych. Jak się zdaje, autorzy słownika inwentarzem takim nie dysponowali. Miał on powstać sam, jako rezultat teoretyczny prac materiałowych. Niestety, zestawu takiego nawet ostatni tom nie przynosi. Wszystko to sprawia, że SS-G jest opracowaniem wysoce specjalistycznym, adresowanym do językoznawcy-generatywisty, nie do przeciętnego czytelnika.

3.4.4. LDOCE

W leksykografii światowej można znaleźć słowniki ogólne z zaawansowaną informacją gramatyczną. Szczególne miejsce zajmuje tutaj leksykografia anglojęzyczna, zwłaszcza zaś brytyjska, a w jej ramach — specjalny gatunek słownika: słownik dydaktyczny; istnienie takich kompendiów uzasadnione jest przez pozycję angielszczyzny jako najważniejszego języka międzynarodowego. Dziełem, które podejmuje próbę kompleksowego włączenia gramatyki do opisu słownikowego (nie pierw-

szym zresztą), jest ukierunkowany gramatycznie średni słownik języka angielskiego *Longman Dictionary of Contemporary English* (LDOCE). Został on opracowany pod kierunkiem Paula Proctera i wydany w Wielkiej Brytanii w roku 1978. Słownik ten ma bardzo dobre podstawy gramatyczne. Choć nie jest on jeszcze słownikiem opartym w całości na korpusie elektronicznym, może być uważany za wzór nowoczesnego słownika jednojęzycznego. W bogatym zestawie słowników języka angielskiego wyróżnia go to, że uwzględnia informacje składniowe.

Opis składniowy w LDOCE dotyczy czterech części mowy: czasowników, rzeczowników, przymiotników i przysłówków. W wypadku tych pierwszych ma on postać systemu kodów formalizujących *verb patterns*, czyli schematy zdaniowe. Wyłożone i skomentowane we wstępie znajdują się w postaci tabelarycznej na wyklejce tylnej słownika. Autorzy starali się o to, by przykłady empiryczne ilustrowały przede wszystkim własności składniowe leksemów.

LDOCE jest dziełem o dużej wartości leksykograficznej ze względu na szczegółowość słownikowego opisu oraz wzorcową pogładowość prezentowania różnych typów informacji gramatycznej.

4. PRZEBIEG BADAŃ

4.1. Analiza zawartości opisów w bazie danych

Pierwszym zadaniem opisu była wnikliwa analiza pakietu schematów zdaniowych dla każdego hasła z bazy danych, podanej w *Syntactic Dictionary*. Dokonano starannego przeglądu opisów 576 czasowników i quasi-czasowników polskich.

Pierwotnie schematy były podawane w bazie w taki sposób, że poszczególnym członom wymaganym przypisywano, o ile to możliwe, określoną charakterystykę gramatyczną lub serię alternatywnych charakterystyk gramatycznych. Przeciętnie hasło w bazie danych zawierało kilka schematów zdaniowych. Na przykład czasownik **BRAĆ SIĘ** miał jeden schemat, podczas gdy czasownik **CZYTAĆ** obejmował aż dziesięć schematów zdaniowych.

W każdym artykule hasłowym bazy schematy czasownikowe były wypisywane w porządku przyjętym w SWJP.

W badaniach operowano zaawansowaną notacją, po części odziedziczoną po poprzednim projekcie. Obejmowała ona:

- (1) klasę gramatyczną leksemu,
- (2) wartość aspektu,
- (3) grupę koniugacyjną według systemu Jana Tokarskiego,
- (4) numer schematu według SWJP,
- (5) charakterystykę gramatyczną fraz wymaganych,
- (6) informację o łączności frazeologicznej.

Oto przykładowe opisy haseł w wyjściowej bazie danych z *Syntactic Dictionary*:

CELOWAĆ Vi 4: 1.2 do-D/w-B

KROIĆ Vi 6a: 1.1 B; 2.1 B+N; 2.2 B+na-B/w-B; 2.7 B+Ps

DOWIEŚĆ Vp 11: 11 D/B; 17 ZE&(D); 21 C+D; 27 B+Ps; 29 C+ZE&(D)⁴

4.2. Wstępna weryfikacja empiryczna

Drugim zadaniem projektu było więc skonfrontowanie zapisów symbolicznych (schematów zdaniowych) z zawartością odpowiedniego artykułu hasłowego w SJP PWN oraz dodatkowo w SS-G. Dla danego czasownika z bazy danych odszukiwano odpowiednie hasło w SJP PWN, następnie zaś, dla kontroli, w SS-G. Przystudowano dokładnie materiał ilustracyjny podany w wymienionych słownikach.

W wyniku takich analiz udało się sprostować pewne błędy i pomyłki twórców bazy.

Niektóre schematy lub wartości charakterystyk składniowych członów wymaganych przypisane w bazie danych pewnym hasłom nie uzyskały potwierdzenia empirycznego. Oto przykłady takich poprawek:

(1) Usunięto kilka haseł quasi-czasownikowych. Dotyczy to np. hasła: **BAWIĆ² Qi 6a:** 2.5 B+ŻE/JAK/KIEDY. Zdania o strukturze zadanej przez ten zapis lepiej jest interpretować jako oparte na czasowniku, a nie na quasi-czasowniku. Wymagana w nich fraza zdaniowa typu ŻE/JAK/KIEDY zajmuje w nich pozycję frazy nominalnej w mianowniku (por. Świdziński 1992).

(2) Niekiedy usuwano pewne schematy lub charakterystyki gramatyczne. Na przykład z opisu hasła: **DYSKUTOWAĆ Vi 4:** 1.1 B; 1.2 o-Ms/nad-N; [1.5 Ps =>] 1.7 PZ/ŻE&([nad-N/o-Ms]; 2.2 B+z-N; 2.10 o-Ms/nad-N+z-N; 2.11 z-N+Ps.; 2.12 z-N+PZ/ŻE&([nad-N/o-Ms] usunięto V-1.5, uznawszy frazę przysłówkową za człon luźny.

(3) Zdarzało się i odwrotnie: niekiedy schematy dopisywano. Na przykład do opisu czasownika **LECZYĆ SIĘ** dodano schemat V-2.11 oraz dwie charakterystyki frazy wymaganej w jednym ze schematów V-1.2: **LECZYĆ SIĘ Vi 6a: 0; 1.1 u-D[=>na-B/z-D]; 1.5 Ps.; [=> 2.11 u-D+na-B].**

(4) Poprawiono też pewną liczbę pomyłek literowych.

4.3. Pakiety schematów zdaniowych dla poszczególnych znaczeń

Wstępna, ale staranna analiza kilkudziesięciu haseł czasownikowych przyniosła dwa ważne spostrzeżenia, które sprawiły, że zdecydowano się skomplikować początkową instrukcję opisu. Zauważono

⁴ Oznaczenia schematów zdaniowych zostaną omówione dalej, w rozdz. 7. artykułu.

przede wszystkim, że dany schemat zdaniowy jest realizowany nie zawsze we wszystkich znaczeniach hasła wieloznacznego. Zdarza się, że pewne schematy zdaniowe związane są tylko z niektórymi znaczeniami; innymi słowy — opozycja składniowa bywa wykładnikiem formalnym opozycji semantycznej.

Zdecydowano wówczas pakiet schematów zdaniowych dla danego hasła, podany w bazie danych, rozrzucić na poszczególne znaczenia. Znaczenia te czerpano z artykułów hasłowych SJP PWN. Tak więc jednostką opisu stał się czasownik w ustalonym znaczeniu. Tak zresztą postępowali autorzy LDOCE, którzy przyporządkowywali schematy zdaniowe nie hasłom, tylko leksemom w ustalonym znaczeniu.

Przykładami ilustrującymi powyższe spostrzeżenia są czasowniki **BADAĆ** i **BRONIĆ**.

Schemat V-1.1 B, umieszczony w opisie czasownika **BADAĆ** w *Syntactic Dictionary*, występuje we wszystkich czterech znaczeniach tego leksemu:

BADAĆ Vi 1

1. <dokładnie, gruntownie poznawać coś za pomocą analizy naukowej>

1.1 B

Badać zjawiska fizyczne.

Badać krew, zawartość cukru we krwi.

2. <sprawdzać, starać się poznać, przyglądając się, słuchając uważnie, dotykając czegoś>

1.1 B

Badać czyjeś dokumenty.

3. <poddawać kogoś, coś oględzinom lekarskim>

1.1. B

Badać chorego, chore zwierzę.

Badać puls, serce, płuca.

4. <przesłuchiwać kogoś, prowadząc śledztwo>

1.1 B

Badać oskarżonego, świadka, podejrzanego.

Natomiast schemat zdaniowy V-2.1 C+D, umieszczony przy czasowniku **BRONIĆ**, występuje tylko w jednym (czwartym) znaczeniu tego leksemu.

BRONIĆ Vi 6a

1. <odpierać atak, napaść, ochraniać czynnie, zwykle z bronią w ręku>

1.1 D

Bronić fortecy, miasta, kraju, Ojczyzny.

1.5 Ps

Bronić mężnie, zaciekle, zajadle, z narażeniem życia.

2.3 D+przed-N

Bronić kogoś przed bandytami, przed napastnikami.

2.7 D+Ps.\$

Żołnierze bronili granic kraju ręcznymi karabinami.

\$ Bronić kraju własną pierśią.

2. <być osłoną, chronić przed czymś; strzec, osłaniać, zabezpieczać>

1.1. D

Mury bronią grodu.

1.2 przed-N

Wały bronią przed wylewem rzeki.

2.2 D+przed-N

Zamki, rygle broniły ludzi przed wrogiem.

3. <ujmować się, wstawiać się za kimś lub za czymś; odpiierać zarzuty; występować jako obrońca w (sądzie)>

1.1 D

Bronić prawdy, słuszności, swego zdania, stanowiska, sprawy.

1.1 B

Adwokat bronił oskarżonego, przestępcę.

2.2 B+przed-N

Bronić nauczyciela przed oszczerstwem, przed niesłusznym zarzutem.

4. <zabraniać, zakazywać, nie pozwalać, nie dawać>

2.1 C+D

Bronić komuś łowienia, polowania, pójścia do kina.

2.8 C+V

* Bronić komuś polować, łowić, pójść do kina.

4.4. Dokumentacja empiryczna

Baza danych będąca przedmiotem relacjonowanych tutaj badań nie podawała ilustracji empirycznych. Kolejnym zadaniem było zatem wprowadzenie do opisu każdego czasownika przykładów zdań ilustrujących poszczególne schematy zdaniowe danego leksemu werbalnego we wszystkich jego znaczeniach. Podstawą do opracowania ilustracji zdaniowej był materiał empiryczny SJP PWN. Czasami dodatkowo posiłkowano się przykładami z SS-G. Jeżeli nie można było znaleźć w tych dwóch słownikach poświadczenia empirycznego jakiegoś schematu, wówczas samodzielnie tworzono odpowiedni przykład zdania, zaznaczając zawsze, że jest to przykład własny (zapis kursywą).

Przykładem może być czasownik BŁAGAĆ, występujący tylko w jednym znaczeniu <prosić usilnie>, przy którym brakuje w SJP PWN poświadczenia empirycznego dla dwóch schematów zapisanych w bazie danych: V-2.2 B+o-B oraz V-2.9 B+BY&(o-B).

Na podstawie własnych spostrzeżeń dopisano więc następujące zdania ilustrujące te schematy:

Jan błaga Marię o pomoc.

Jan błaga matkę (o to), żeby pożyczyła mu pieniędzy.

Dość często w SJP PWN nie było poświadczenia dla schematów zdaniowych z frazą zdaniową. Niech za przykład posłuży fragment opisu czasownika DOWIEŚĆ w znaczeniu <wykazać prawdziwość czegoś, przedstawiając dowody; udowodnić, przekonać>.

W SJP PWN brakuje przykładów dokumentujących schematy V- 1.7 ŻE&(D oraz V- 2.9 C+ŻE. Dla tych schematów podano następującą ilustrację:

Jan dowiódł (tego), że ona się myli.

Syn dowiódł rodzicom, że nie mają racji.

Czasami zdarzały się sytuacje, kiedy hasło w SJP PWN zawierało przykład, natomiast w bazie danych nie zapisano odpowiedniego schematu, którego realizacją jest ten przykład. Wówczas dopisywano kursywą ów schemat, rozbudowując w ten sposób pakiet schematów dla danego hasła z bazy danych. Na przykład przy czasowniku BUNTOWAĆ SIĘ w znaczeniu <zgłaszać sprzeciw, przeciwstawiać się czemuś, komuś, wyrażać niezadowolenie, burzyć się; podnosić bunt> autorzy SJP PWN umieścili zdania:

- Buntować się przeciw komuś, czemuś.
- Syn buntował się przeciw nakazom ojca.
- Buntować się przeciw zbyt ostrej dyscyplinie.

Ze względu na brak w bazie danych odpowiedniego schematu dopisano nowy — **V-1.2 przeciw-C**.

Niekiedy trafiały się wypadki, gdy ani w SJP PWN nie było przykładu zdania, ani w bazie danych nie było schematu zdaniowego, który sygnalizowałby, że dany czasownik w konkretnym znaczeniu ma określone wymagania. Wówczas na podstawie własnych spostrzeżeń, obserwacji i lektury SS-G podejmowano decyzję o dopisaniu kursywą do takiego hasła czasownikowego nowego schematu i nowego przykładu zdania. Ilustracją powyższych spostrzeżeń jest opis czasownika FATYGOWAĆ:

FATYGOWAĆ VI 4

1. <narażać kogoś na fatygę, zmęczenie; trudzić>

1.1 B

Jan fatygował kelnerkę.

2.1 B+N

Fatygować kogoś czymś.

Wyjątkowo zdarzały się sytuacje, kiedy dla schematu czasownikowego zapisanego w bazie danych lub dla pewnej wartości odpowiedniej frazy wymaganej nie było poświadczenia w SJP PWN lub w SS-G, a sami uczestnicy projektu nie potrafili przykładu znaleźć. Wówczas podejmowano decyzję o wykreśleniu takiego schematu lub takiej wartości frazy konotowanej i nie umieszczano ich w opisie składniowym danego czasownika. Na przykład dla czasownika LAĆ¹ nie udało się potwierdzić wartości w-Ms w schemacie V-2.2 B+do-D/na-B\$/za-B/w-Ms. Stąd opis hasła czasownikowego został skrócony do postaci V- 2.2 B+do-D/na-B\$/za-B.

W badaniach nad weryfikacją opisu składniowego czasowników polskich nie zakładano systematycznej analizy schematów zdaniowych, które reprezentują konstrukcje z frazeologizmem. Podjęto taką decyzję przede wszystkim dlatego, że przedmiotem uwagi było tylko to, co systemowe i produktywne. Zdarzały się jednak sytuacje, kiedy dość widoczne były nieścisłości dotyczące tego, czy dany schemat zdaniowy reprezentuje konstrukcję z frazeologizmem, czy też zwykłe użycie czasownika.

Niech za przykład posłuży czasownik DOSTAĆ SIĘ. W bazie danych przypisano mu m.in. schemat **V- 1.5 Ps\$**. Zapis ten oznacza, że istnieje, obok realizacji systemowo typowej, również realizacja frazeologiczna. Nie udało się jednak znaleźć w żadnym znaczeniu czasownika DOSTAĆ SIĘ przykładu zdania z frazeologizmem werbalnym. Zapisano więc schemat bez symbolu \$, a więc jako **V-1.5 Ps**.

Sytuację odwrotną reprezentuje czasownik GWIZDAĆ, dla którego w bazie danych zapisano schemat **V-1.2 na-B** bez oznaczenia łączliwości frazeologicznej (bez \$). Podobnie postąpili autorzy SJP PWN, którzy przy opisie tego hasła w znaczeniu pot. <lekceważyć kogoś; nie liczyć się z kimś> zapisali przykład *Gwizdać na cały świat* bez oznaczenia frazeologii. Po uznaniu powyższego przykładu za ilustrację frazeologizmu zmodyfikowano schemat, zapisując go jako **V- 1.2 na-B\$**:

GWIZDAĆ VI 9

1. pot. <lekceważyć kogoś; nie liczyć się z kimś>

1.2 na-B\$

Jan gwizdał na Marysię.

Jan gwizdał na swojego szefa.

\$ *Gwizdać na cały świat.*

Czasami zdarzały się wypadki, gdy schemat zdaniowy w konkretnym znaczeniu danego czasownika reprezentował konstrukcję archaiczną lub nacechowaną. Wówczas przy takim schemacie umieszczano symbol *. Ilustracją może być fragment opisu składniowego czasownika BRONIĆ SIĘ:

BRONIĆ SIĘ VI 6a

<strzec się, chronić się, zabezpieczać się przed kimś, przed czymś; opierać się komuś, czemuś, opędzać się od kogoś, od czegoś, wzbraniać się, zapobiegać czemuś>

***1.2 od-D**

Bronić się od złych myśli.

4.5. Wprowadzenie na nośnik informacji

Ostatnim etapem badań było opracowanie kompletu fiszek, ich staranna korekta oraz wpisanie wszystkich danych na nośnik informacji. Praca polegała na tym, że wprowadzono do pamięci komputera odpowiednie artykuły hasłowe KSJP, które następnie były przetwarzane jako pliki programu Word'98. Na oryginalne artykuły hasłowe nanoszono schematy zdaniowe z fiszek. W tej chwili słownik syntaktyczny czasowników polskich ma postać pliku programu Word'98.

Wykorzystano następnie aplikację autorstwa Michała Rudolfa — program VERBASE (Rudolf 2001). Umożliwia on przetwarzanie zawartości słownika zapisanego w formacie Word'98: przeszukiwanie, porządkowanie, edycję itp.

5. OD BAZY DANYCH MIROSLAWA BAŃKI DO SŁOWNIKA SYNTAKTYCZNEGO CZASOWNIKÓW POLSKICH

Oto pokaz wzbogacenia zawartości artykułu hasłowego wyjściowej bazy danych. Niech za przykład posłuży hasło MIESZAĆ.

Punkt wyjścia — opis gramatyczny hasła czasownikowego w wyjściowej bazie danych:

MIESZAĆ V i 1: 1.1 B; 2.1 B+\$C/N; 2.2 C+\$w-Ms/B+do-D/w-B/z-N\$

Opis docelowy:

MIESZAĆ V i 1

1. <zmieniać położenie cząstek substancji płynnej lub sypkiej, potrząsając, poruszając tą substancją albo poruszając czymś w tej substancji; łączyć ze sobą w ten sposób różne substancje; bełtać, rozrabiać>

1.1 B

Mieszać wapno.

Mieszać leki, trunki.

2.1 B+N

Mieszać herbatę łyżeczką.

2.2 B+z-N\$

Mieszać mąkę z cukrem.

\$ Mieszać kogoś z błotem.

2. <dodawać, dokładać>

2.3 B+do-D

Mieszać obce wyrazy do ojczystego języka.

3. <wciągać kogoś do jakiejś akcji, do współdziałania; wtajemniczać, wplątywać, wciągać>

2.2 B+w-B

Mieszać kogoś w swoje sprawy.

4. <nie odróżniać jednego od drugiego, niesłusznie utożsamiać coś z czymś; mylić>

1.1 B

Mieszać nazwiska, fakty, pojęcia.

2.3 B+z-N

Mieszał braci ze sobą.

5. <wprawiać kogoś w zakłopotanie, powodować treść; peszyć>

1.1 B

Mieszał go jej badawczy wzrok.

6. przest. <wprowadzać zamieszanie, dysharmonię w czymś; zakłócać, mącić>

2.1 B+\$C

\$Mieszać komuś szyki.

2.2 C+\$w-Ms

\$Mieszać komuś w głowie.

6. ZAKOŃCZENIE

W ramach realizowanego przedsięwzięcia naukowego dokonano analizy materiału empirycznego dotyczącego ponad 500 czasowników i quasi-czasowników polskich (od **BAĆ SIĘ** do **OŻENIĆ**). Podstawą analiz była zawartość SJP PWN, słownika, który traktowano jak konkordancję.

Wszystkie schematy zdaniowe przyporządkowane kolejnym leksemom czasownikowym w bazie danych *Syntactic Dictionary* rozpisano na poszczególne znaczenia odpowiednich artykułów hasłowych z SJP PWN.

Poprawiono i wzbogacono wyjściową składniową bazę danych czasowników i quasi-czasowników polskich przez:

(1) dopisanie niektórym hasłom czasownikowym nowych schematów zdaniowych,

(2) usunięcie schematów zdaniowych, dla których nie znaleziono poświadczenia,

(3) dodanie ilustracji zdaniowej dla wszystkich schematów zdaniowych w poszczególnych znaczeniach danego czasownika i quasi-czasownika.

Warto zaznaczyć, że zaproponowaną tutaj ideę rozpisania pakietów schematów zdaniowych na poszczególne znaczenia artykułów werbalnych istotnie realizuje *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki (ISJP). W dziele tym każdy leksem czasownikowy i quasi-czasownikowy ma opis gramatyczny. Jednym z elementów tego opisu są schematy zdaniowe zapisane przy poszczególnych znaczeniach odpowiedniego artykułu werbalnego.

Nie ulega wątpliwości, że opracowane w ramach projektu opisy syntaktyczne fragmentu listy czasowników polskich będą stanowiły pożyteczny materiał empiryczny przyszłych badań semantyczno-składniowych. Opisy te przydadzą się przy opracowywaniu nowego *Słownika syntaktycznego czasowników polskich*.

7. OZNACZENIA

Pełny wykaz oznaczeń jest bardzo obszerny. Podaję niżej tylko te oznaczenia, które wystąpiły w niniejszym artykule.

Klasy gramatyczne

V czasownik

Q quasi-czasownik

Aspekt

i niedokonany

p dokonany

Grupy koniugacyjne (por. SJP PWN 1995, Tokarski 1973)

1, ..., 11

Schematy zdaniowe (SWJP: 264-265)

0 V-0 lub Q-0

1.1 V-1.1 lub Q-1.1

1.2 V-1.2, Q-1.2

.....

Cechy gramatyczne fraz wymaganych

— Przypadek frazy nominalnej, składnika nominalnego frazy przyimkowo-nominalnej lub korelatu:

- M** mianownik
- D** dopełniacz
- C** celownik
- B** biernik
- N** narzędnik
- Ms** miejscownik

— Wartości przyimka frazy przyimkowej lub korelatu (przed indeksem przypadku):

- do-** fraza z przyimkiem DO
- na-** fraza z przyimkiem NA
- przeciw-** fraza z przyimkiem PRZECIW

.....

— Fraza przysłówkowa:

Ps

— Fraza bezokolicznikowa:

BOK

— Typ frazy zdaniowej:

BY zdanie podrzędne typu BY (ze spójnikiem ABY, BY, ŻEBY itp.)

PZ zdanie pytajnozależne

ZE zdanie podrzędne ze spójnikiem ŻE

Inne znaki

- +** łączy opisy dwóch fraz wymaganych (np. B+C)
- /** rozdziela charakterystyki alternatywne (np. D/B)
- &** oddziela oznaczenie typu frazy zdaniowej od charakterystyki korelatu (np. ŻE&o-B)
- (** oznacza fakultatywność korelatu (np. ŻE&(o-B)
- \$** sygnalizuje frazeologię:
 - po numerze schematu: dla każdej realizacji danego schematu zaświadczona frazeologia (np. 1.2\$)
 - przed charakterystyką gramatyczną: charakterystyka zaświadczona wyłącznie we frazeologii (np. \$o-B)
 - po charakterystyce gramatycznej: frazeologia zaświadczona oprócz użycia właściwego (np. o-B\$)
 - przed ilustracją zdaniową: przykład z frazeologizmem (np. \$Krew burzyła się w nim.)
- *** jednostka, schemat lub charakterystyka gramatyczna nacechowana potocznie, regionalnie, chronologicznie

Literatura

- M. Bańko, 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- M. Bańko, 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- W. Gruszczyński, K. Laus-Maczyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz, M. Świdziński, 1991, *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy*, [w:] *Studia gramatyczne IX*, Wrocław.
- Komputerowy słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 1996.
- D. Kopcińska, Z. Saloni, 1989, *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, t. I: A-M. Recenzja. *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*. T. 25, Wrocław.
- Longman Dictionary of Contemporary English*, red. P. Procter, Bath 1995.
- A. Parczewska, 2000, *Weryfikacja empiryczna słownika syntaktycznego czasowników polskich (BAĆ SIĘ — OŻENIĆ)*. Niepublikowana praca magisterska. Instytut Języka Polskiego UW, Warszawa.
- M. Rudolf, 2001, *VERBASE — baza czasowników*. Wersja 0.11. 11 maja 2001.
- M. Świdziński, 1994, *Syntactic Dictionary of Polish Verbs*. Wydruk komputerowy, Amsterdam — Warszawa.
- Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak. T. I-III, Warszawa 1978-1981.
- K. Billip, Z. Chociłowska, 1988, *Słownik minimum polsko-angielski*, Warszawa.
- Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1971.
- Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, red. K. Polański. T. I-V, Wrocław 1982-1990.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 2001, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- S. Szpakowicz i M. Świdziński, 1981, *Zarys klasyfikacji schematów zdaniowych we współczesnej polszczyźnie pisanej*, „Polonica” VII, s. 5-35.
- M. Świdziński, 1992, *Realizacje zdaniowe podmiotu-mianownika, czyli o strukturalnych ograniczeniach selekcyjnych*, [w:] *Opisać słowa. Materiały ogólno-polskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesora Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii” Warszawa 4-5 marca 1992 r.*, red. A. Markowski, Warszawa, s. 188-201.
- M. Świdziński, 1993, *Schematy zdaniowe w słowniku i w tekście*, [w:] *Práce z dějin slavistiky XVI. České a polské srovnací studie*, red. M. Balowski, Praha, s. 131-149.
- J. Tokarski, 1973, *Fleksja polska*, Warszawa.
- J. Witajewska, 1989, *Schematy zdaniowe wybranych czasowników polskich (BAĆ SIĘ — KREĆCIĆ SIĘ)*. Składniowa baza danych. Niepublikowana praca magisterska. Instytut Języka Polskiego UW, Warszawa.

**Subcategorization Properties of Verbal Lexical Entries
for 1L Polish Dictionaries**

Summary

The paper reports on a project aimed at empirical verification of a database of Polish verbs. The records of the database include syntactic information,

i.e. they give sets of verb patterns for each lexical entry. In the course of the project, pure syntactic description has been supplemented with some semantic information. Verb patterns, originally featuring the whole entry, have been assigned to particular meanings, as those distinguished in *Słownik języka polskiego PWN*. Each verb pattern is carefully illustrated with examples taken from there. As a result, a sample dictionary of Polish verbs has been accomplished.

Michał Wiśnicki
(Warszawa)

SŁOWNICTWO TELEWIZYJNEGO KOMENTARZA SPORTOWEGO (NA PRZYKŁADZIE TRANSMISJI Z MECZÓW PIŁKARSKICH)

1. SPECYFIKA TELEWIZYJNEGO KOMENTARZA SPORTOWEGO

Telewizyjny komentarz towarzyszący transmisjom wydarzeń sportowych budzi dziś spore zainteresowanie zarówno zwykłych sympatyków rozmaitych dyscyplin, jak i językoznawców. Stanowi on bowiem nie tylko powód do żartów kibiców na temat błędów popełnianych przez komentatorów, ale również wdzięczny materiał badawczy, i to pod różnymi względami, np. sposobu posługiwania się językiem przez osoby komentujące, specyfiki tego języka wśród różnych odmian języka telewizyjnego itp.

Swoistość komentarza telewizyjnego jest determinowana m.in. przez medium, w którym występuje. Telewizja umożliwia odbieranie przekazu dwoma kanałami: za pomocą obrazu oraz dźwięku. W wypadku widowisk sportowych możemy mówić nawet o trzech kanałach, połączonych różnymi zależnościami — o obrazie, elementach dźwiękowych niezależnych od realizatorów przekazu (np. odgłosy ze stadionu) oraz mowie samego komentatora sportowego¹.

Na kształt telewizyjnego komentarza sportowego wpływa również charakter transmisji. W tym typie audycji, jaką jest transmisja bezpośrednia, mamy do czynienia z widowiskiem odtwarzającym rzeczywistość². O odtwórczym charakterze prezentowanego widowiska musi być przekonany odbiorca; jeżeli widz będzie wiedział, że dany program jest realizowany niemal równocześnie z rzeczywistym stanem rzeczy, bę-

¹ Szerzej o tym np. J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Prace Komisji Językoznawstwa PAN, Oddział w Krakowie, Wrocław — Warszawa — Kraków 1979; tegoż, *Relacja radiowa a komentarz telewizyjny w ujęciu składniowo-informacyjnym (na materiale sportowym)*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław 1978, s. 203-216; tegoż, *Różnice między reportażem prasowym, radiowym i telewizyjnym (na przykładzie dziennikarskich wypowiedzi sportowych)*, [w:] *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, 1983, s. 97-124.

² A. Kumor, *Telewizja. Teoria — percepcja — wychowanie*, Warszawa 1973, s. 89.

dzie niejako bezpośrednim świadkiem transmitowanych wydarzeń. To głównie stanowi o atrakcyjności telewizji³.

Tekst komentarza telewizyjnego nie musi cały czas skupiać się na tym, co dzieje się na boisku. Komentator pracujący dla TV nie musi wyjaśniać telewidzom, co aktualnie dzieje się na stadionie, gdyż ci mogą obserwować to na ekranach telewizorów.

Komentarz w telewizji jest więc w zasadzie dodatkiem do obrazu; jego uzupełnieniem, wyjaśnieniem, pogłębieniem — ale jednak tylko dodatkiem. Nie mógłby on istnieć w takiej postaci, gdyby nie było przekazu obrazu za pośrednictwem kamer telewizyjnych do odbiorników. To obraz determinuje jego charakter. Dlatego też zajmujący się badaniem języka telewizyjnego określają komentarz telewizyjny mianem tekstu stowarzyszonego⁴.

Wyżej wspomniane elementy wpływają nie tylko na wartość semantyczną samego tekstu relacji, ale wyciskają piętno także na jego formie. Oddziałują zarówno na zawartość informacyjną wypowiedzi telewizyjnej, jak i np. na używane przez komentatora słownictwo czy szyk wypowiedzi. Osoba relacjonująca wydarzenie sportowe musi się przystosować do nieustannej zmienności obrazu transmisji — jej słowa powinny nadszyc za tym, co dzieje się na arenie sportowej, tak aby przekaz był spójny z tym, co ogląda widz. W tekście relacji telewizyjnej często pojawiają się np. wypowiedzi niedokończone; formułowanie myśli jest przerywane, w obserwowanym bowiem widowisku dochodzi do nieprzewidzianego zwrotu akcji. Zdania, wyrażenia i pojedyncze słowa urwane, które mogą razić w niektórych oficjalnych wariantach języka mówionego, w telewizyjnej relacji sportowej są wpisane niejako w jej charakter.

Komentarz pełni służebną rolę względem obrazu — ma on „obsłużyć” czysty obraz, przekazywany za pomocą kamer. Słowo osoby relacjonującej wydarzenie sportowe uzupełnia to, czego dostarcza kanał wizualny. Wpływa to w ogromnym stopniu na charakter języka, którym komentator się posługuje, a to może się wyrażać np. przez częste używanie podobnych zwrotów, zbliżoną strukturę poszczególnych segmentów wypowiedzi itp.

Jednak nie tylko obecność obrazu determinuje swoistość językową komentarza. Decyduje o tym również charakter wydarzeń odbywających się na arenie sportowej, a także specyfika danej dyscypliny. Istniejąca w każdym sporcie doza rywalizacji powoduje, że tekst komentarza niemal zawsze zawiera elementy nacechowane emocjonalnie. Dziennikarz komentujący dane widowisko w chwilach szczególnie emocjonujących

³ Tamże, s. 91.

⁴ O tekście stowarzyszonym patrz: J. Ożdżyński, *Różnice między...*, op.cit.; G. Ożdżyński, *Komentarz telewizyjny jako forma narracji (na przykładzie transmisji z meczu tenisowego)*, [w:] *Społeczne zróżnicowania języka*, pod red. S. Kani, Szczecin 1996, s. 111-123.

może reagować podobnie jak przeciętny odbiorca, tak więc w tekstach takich relacji pojawiają się elementy spontaniczności, charakterystycznej przede wszystkim dla potocznej polszczyzny mówionej. Ujawnia się to szczególnie w takich momentach gry, jak np. zwycięstwo drużyny czy sportowca w zawodach itp.

Poza tym język komentatorów sportowych pracujących w telewizji jest podporządkowany relacjonowaniu konkretnych sytuacji. Poziom abstrakcyjności ich wypowiedzi jest niski; konkretności sprzyja ponadto obecność obrazu ilustrującego. Tekst komentarza dotyczy zwykle danego zdarzenia czy osoby. Bardzo często stosowane są podkreślenia, że akcja dzieje się „tu” i „teraz”, co ma uwiarygodniać fakt, iż komentator i widzowie są jednocześnie świadkami tworzącej się na ich oczach rzeczywistości.

Niewątpliwie jednak język telewizyjnych dziennikarzy sportowych nie jest jedynie specyficzną odmianą stylu potocznego. Można w nim dojrzeć także cechy właściwe innym stylom polszczyzny: chociażby artystycznemu czy naukowemu.

Komentatorzy posługują się dość często różnego rodzaju środkami ekspresji i figurami stylistycznymi. Elementy stylu artystycznego pojawiają się w wypowiedziach opisujących szczególnie doniosłe momenty danego wydarzenia sportowego lub oceniających któregoś z zawodników biorących udział w tym widowisku. Niejednokrotnie komentatorzy wpadają w takich chwilach w patos, który — miast prowadzić do stworzenia wzniosłej atmosfery związanej z meczem — po prostu śmieje się. Nie przeczy to jednak temu, że osoby komentujące mecz posługują się elementami stylu artystycznego w konkretnym celu i robią to świadomie.

Do stylu artystycznego należą ponadto wypowiedzi mające charakter stylizacji środowiskowej — w tym wypadku zaczerpnięte z języka środowiska danej dyscypliny (np. piłkarska *siatka* — ‘przepuszczenie piłki między nogami przeciwnika’). Wypowiedzi dziennikarzy sportowych są uznawane za środowiskową formę języka, opierającą się w pewnej mierze na słownictwie pochodzącym z danej dziedziny sportu⁵.

Znacznie rzadziej komentatorzy sięgają do elementów stylu naukowego, jednakże daje się to czasem zauważyć. Styl ten jest wyczuwalny np. wtedy, gdy komentator dąży do precyzji wypowiedzi; występuje także przy próbach wyjaśnienia ustawienia drużyny w danym spotkaniu czy też podczas analizowania jej taktyki.

W niniejszym artykule chciałbym zająć się przede wszystkim leksykalną stroną telewizyjnego komentarza sportowego. Jako materiał badawczy posłużyły mi transmisje z meczów najpopularniejszej dyscy-

⁵ Klasyfikacji środowiskowych wariantów wypowiedzi wśród wszystkich grup związanych ze sportem dokonał J. Oźdźyński w: *Mówione warianty...*, op.cit., s. 32 i n.

pliny sportowej w Polsce i na całym świecie — czyli piłki nożnej. Cyta-ty prezentowane niżej pochodzą ze spotkań rozegranych podczas piłkarskich mistrzostw świata w Japonii i Korei Południowej w 2002 r. Uwzględniłem tu przede wszystkim komentarze telewizyjne z meczów, w których brała udział polska reprezentacja: z Koreą Południową, Portugaliją oraz ze Stanami Zjednoczonymi. Oprócz tego, badania objęły komentarze z meczu 1/8 finału Niemcy — USA, gier półfinałowych: Brazylia — Turcja oraz Korea Południowa — USA, meczu o 3. miejsce: Korea Południowa — Turcja oraz finału: Brazylia — Niemcy.

Moja analiza opierała się przede wszystkim na materiale zaczerpniętym ze sprawozdań emitowanych przez TVP. Dlatego też większość cytatów zawartych w tym artykule pochodzi z wypowiedzi osób, które komentowały spotkania dla telewizji publicznej: Dariusza Szpakowskiego oraz Włodzimierza Lubańskiego. Komentarze Bożydara Iwanowa oraz Mateusza Borka, którzy pracowali dla telewizji Polsat, były wykorzystywane rzadziej, choć nie są marginalne.

2. SŁOWNICTWO TELEWIZYJNEGO KOMENTARZA SPORTOWEGO

Telewizyjny komentarz sportowy jest specyficzną odmianą polszczyzny mówionej nie tylko ze względu na swoistość przekazu, stosowany szyk czy właściwości stylistyczne, ale również ze względu na zasób leksykalny, którym posługują się komentatorzy. Terminy, zwroty i wyrażenia stosowane przez dziennikarzy telewizyjnych są doskonale rozpoznawane przez innych użytkowników polszczyzny. Zarówno styl, jak i samo słownictwo tej odmiany języka często są wykorzystywane np. w różnego rodzaju parodiach. Świadczyć to może o swoistości tej leksyki, wyróżniającej się na tle innych odmian języka polskiego funkcjonujących w społeczeństwie.

2.1. Wpływ języka środowisk piłkarskich na zasób leksykalny komentarza telewizyjnego

Dziennikarze sportowi, którzy pośredniczą między środowiskiem osób zawodowo uprawiających różne dyscypliny a szerokim kręgiem odbiorców, traktowani są inaczej niż wszystkie pozostałe grupy posługujące się językiem sportu. Należą oni do użytkowników i twórców tzw. terminologicznych wariantów wypowiedzi⁶ i dlatego są uznawani za grupę mającą samodzielny wpływ na współczesny język sportu.

⁶ Takiego określenia używa J. Ożdżyński — zob. tegoż, *Mówione warianty...*, op.cit., s. 15.

Jednakże styl ich wypowiedzi nie pokrywa się ze sposobem mówienia trenerów czy zawodników, czyli osób profesjonalnie związanych z piłką nożną. Niewątpliwie komentatorzy piłkarscy obficie (niekiedy na zbyt obficie) korzystają ze środowiskowych wariantów wypowiedzi, znanych w środowisku graczy zawodowych, jednakże nie kopiują oni dosłownie ich sposobu mówienia. W wielu momentach słownictwo i stylistyka wypowiedzi osób należących do tych grup będą się różnić.

Wypowiedzi komentatorów telewizyjnych zaliczane są do wariantów opracowanych polszczyzny mówionej, nawet jeśli tworzone są *ad hoc* w trakcie transmisji meczu piłkarskiego. Już choćby z tego względu ich styl mówienia będzie nieco inny niż osób zawodowo uprawiających sport⁷. Pewnych zwrotów, które w języku ogólnym traktowane są jako kolokwializmy czy wulgaryzmy, komentator musi unikać. Wyrazy takie, jak: *kosić* 'faulować', *patałach* 'słaby, mierny piłkarz, często marnujący dobre okazje do zdobycia bramki' raczej nie padają z ust osób komentujących spotkania piłkarskie. Język komentatorów może być spontaniczny, ale nie powinien być zbyt kolokwialny, nie może razić swoją potocznością.

Posługiwanie się słownictwem środowiskowym może również powodować niezrozumienie niektórych wypowiedzi komentatora. Jednym z podstawowych zadań osoby komentującej mecz jest objaśnianie i interpretowanie tego, co przedstawia obraz transmisji. Dlatego też dziennikarz występujący w roli komentatora musi mówić tak, by jego odbiorcy mogli łatwo zrozumieć, o czym on mówi. Nad funkcją emotywną, nakierowaną przede wszystkim na nadawcę, przeważać musi funkcja informacyjna dotycząca rzeczywistości przedstawianej w transmisji⁸. Niekiedy, co prawda, w wypowiedziach komentatorów pojawiają się takie słowa, jak: *klepka* czy *uliczka* (określenia sposobów podawania oraz zagrywania piłki na boisku), które niewątpliwie pochodzą z języka środowiska piłkarskiego, jednakże te terminy są na tyle spopularyzowane wśród kibiców piłki nożnej, że ci nie mają kłopotów z ich rozszyfrowaniem.

Trudno jednakże znaleźć w tekstach komentarza piłkarskiego takie słowo, jak np.: *radar* — 'sposób gry obrońców, polegający na ustawieniu w jednej linii tak, by łatwo móc zastawić pułapkę ofsajdową i zostawić przeciwnika na pozycji spalonej'. Użycie takiego wyrażenia, które nie jest znane kibicom mniej interesującym się piłką nożną, mogłoby dla nich oznaczać kłopoty ze zrozumieniem treści całego przekazu. Stąd też komentatorzy unikają, a przynajmniej unikają powinni, nadmiernego stosowania wyrażen środowiskowych. Nawet jeśli są one bardzo powszechne w tym środowisku (jak np. wspomniany wyraz *radar*).

⁷ Tak W. Miodunka, *Elementy językowe w przekazach telewizyjnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1979, R. XX, nr 1, s. 29-40.

⁸ Por. R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960, R. LI, s. 431-473.

2.2. Wpływ słownictwa oficjalnego i środowiskowego na język komentatorów piłkarskich

Wydaje się, że język sportu dotyczy niemal wyłącznie dziedziny, z którą jest związany. Podobnie więc jak np. język lekarski czy żołnierski, może być nazywany językiem zawodowym⁹. Istnieją oczywiście w tej odmianie języka różne ekspresywizmy, które mogą zbliżać ją do słownictwa środowiskowego¹⁰ (np. *kalosz*, *drukarz*, *semafor* — 'źle sędziujący arbiter'), jednakże nie jest ich aż tak wiele, a w interesującym nas typie języka sportu (czyli w języku komentarza piłkarskiego) występują bardzo rzadko.

Komentatorzy czasem mogą sięgać również po terminy, które są np. zapisane w oficjalnych statutach związków piłkarskich, przepisach gry ustalanych przez międzynarodowe organizacje sportowe itp. Nie zdarza się to często, ale nie jest to również margines ich wypowiedzi, dlatego warto to odnotować.

Zarówno warianty profesjonalne, gwarowe, jak i oficjalne terminy mogą dotyczyć przede wszystkim:

- osób przebywających na boisku lub w jego pobliżu (piłkarzy, sędziów lub trenerów);
- samego boiska lub pewnych jego miejsc oraz sprzętu piłkarskiego;
- sposobu gry (konstruowanych akcji itp.).

2.2.1. Sędziowie, piłkarze, trenerzy w wypowiedziach komentatorów

W oficjalnych dokumentach (m.in. w przepisach gry w piłkę nożną) osoba, która prowadzi mecz piłkarski, nazywana jest *sędzią*. Na boisku przebywa jeden *sędzia główny* oraz jego *asystenci*¹¹. Takie sformułowania są przenoszone najczęściej do komentarza piłkarskiego: *Sędzią głównym spotkania jest Duńczyk Kim Milton Nielsen, zaś na liniach asystować mu będą Polak Maciej Wierzbowski oraz Słoweniec Igor Sramka*. Najczęstszym synonimem tego określenia jest słowo *arbiter*, jednakże ono również występuje w oficjalnych dokumentach związanych z omawianą dyscypliną sportu.

W odniesieniu do osoby szkolącej zawodników, czyli trenera, oficjalnym określeniem, znanym np. z umów o pracę, zawieranych między związkiem piłkarskim danego kraju a konkretną osobą, jest słowo *selekcjoner*. Ten termin oznacza także m.in. 'osobę odpowiedzialną

⁹ S. Grabias, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka — socjolekty*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Warszawa 1993, s. 223-245.

¹⁰ Por. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2001, s. 1748.

¹¹ J. Gołaszewski, *Piłka nożna. Przewodnik metodologiczno-szkoleniowy*, Poznań 1998, s. 174-175.

za dobór najlepszych zawodników do reprezentacji kraju'. Wśród komentatorów słowo to jest wykorzystywane często jako synonim leksemu *trener* czy *szkoleniowiec*. Trzeba jednak pamiętać, że *selekcjonerem* może być nazywany tylko trener reprezentacji narodowej, a nie drużyny klubowej. Poza tym trener kadry nie zawsze musi być selekcjonerem¹².

Piłkarze grający na boisku w podręcznikach szkoleniowych nazywani są najczęściej *zawodnikami*. Trudno jednakże podejrzewać, by komentatorzy czerpali inspirację właśnie z tego rodzaju wydań, mówiąc o *zawodnikach wybiegających na boisko*. Jest to wyraz powszechnie znany w języku ogólnym i nie pochodzi ze źródeł pisanych.

Inaczej jednak rzecz ma się z takimi słowami, jak: *libero* czy *stoper* w wyrażeniach: *ubiegł go tam rosły stoper ekipy portugalskiej; nasz libero nie spisuje się dzisiaj najlepiej*. Są to określenia zawodników występujących na boisku (na określonej pozycji) wzięte z terminologii trenerskiej. Tu więc wyraźnie można dostrzec inspirację komentatorów telewizyjnych słownictwem zawodowo-środowiskowym.

Podobnie jest z nazwami *defensywny* (pomocnik), *drugi* (napastnik), pojawiającymi się w wypowiedziach komentatorów piłkarskich: *z boiska schodzi Kłos, dlatego teraz Krzynówek [...] będzie grał defensywnego...; drugiego napastnika zagra Kryszalowicz*; to nie oznacza, że na boisku będzie występowało dwóch napastników, ale że ten *drugi* będzie grał bardziej z tyłu i jedynie czasami atakował bramkę drużyny przeciwnej.

Czasami zdarza się, że komentatorzy rozpoznają grających zawodników w podobny sposób, jak czynią to piłkarze podczas meczu: *skacze tam do główki gracz z szóstką na plecach... to Lee Song-Chul*. Podczas meczu piłkarze również posługują się numerami do identyfikacji zawodników z drużyny przeciwnej¹³.

Innym sposobem identyfikowania piłkarzy grających na boisku, wykorzystywanym przez komentatorów, jest nazwanie formacji, w której ci występują. Zawodnicy mogą grać np. w *drugiej linii*, czyli jako pomocnicy. Jest to termin szkoleniowy, używany często przez trenerów przy ustalaniu taktyki. O *słabej grze drugiej linii* możemy dowiedzieć się jednak nie tylko z analizy szkoleniowca, ale także ze słów komentatorów piłkarskich.

¹² Możliwa jest sytuacja, gdy kadre prowadzi dwóch szkoleniowców. Jeden z nich zajmuje się trenowaniem piłkarzy, drugi — ich selekcją z klubów. Tak było np. w odniesieniu do reprezentacji w Szwecji — na MŚ drużynę tego kraju prowadzili: Lars Lagerbaeck oraz Tommy Soederberg, którzy pełnili różne funkcje.

¹³ Taki sposób porozumiewania się jest znany autorowi z autopsji — *Uważaj, trójka ucieka ci po lewej stronie* (zasł.).

2.2.2. Sposoby określania boiska i przestrzeni na nim; przepisy

Podobnie jak w wypadku leksemu *zawodnik*, trudno sądzić, że komentatorzy znają takie terminy, jak *boisko* czy *stadion* z oficjalnych opracowań przepisów gry. Są to słowa funkcjonujące w języku ogólnym i z pewnością nie zostały utworzone wyłącznie na potrzeby gry w piłkę nożną.

Jednakże niemal wszystkie inne nazwy dotyczące boiska, które można usłyszeć w wypowiedziach dziennikarzy sportowych, są terminami oficjalnymi. *Pole karne*, *linia bramkowa*, *pole bramkowe*, *narożnik boiska* itp. — to słowa ściśle zdefiniowane w przepisach gry¹⁴. Popularność piłki nożnej sprawiła, że są one rozumiane dzisiaj bardzo dobrze, nie tylko wśród kibiców piłkarskich. Komentatorzy nie muszą więc tłumaczyć, co oznaczają te terminy, i posługują się nimi tak, jak innymi słowami z języka ogólnego. Ich źródłem była jednak terminologia oficjalna.

Wśród terminów środowiskowych, które dotyczą pewnych szczególnych miejsc na boisku, znaleźć można określenia typu: *szesnastka*, *jedenastka*. Pierwsze z nich oznacza pole karne, a wzięło się to stąd, że od linii bramkowej sięga ono w głąb boiska na odległość 16,5 m. Drugie — to miejsce, skąd wykonuje się rzut karny (11 metrów od linii bramkowej). Oba te wyrazy także przewijają się w wypowiedziach komentatorów.

Komentatorzy często używają oficjalnych terminów, gdy jest mowa o zagranii przepisowym bądź nieprzepisowym. Mówią zatem: *nieprzepisowe zagranie piłki ręką*, *rzut wolny podyktowany za faul Hajty*, *nie-dozwolone atakowanie przeciwnika*, *wyjście na pozycję spaloną* itp. To także zwroty znane z oficjalnych dokumentów piłkarskich.

Niekiedy dochodzić może jednak do pewnych uproszczeń. Chyba pod wpływem piłkarzy, którzy często stosują takie skróty w rozmowach na boisku, oficjalne kilkuwyrazowe zwroty są skracane do jednego słowa. W terminologii piłkarskiej istnieją takie określenia, jak *rzut karny*, *rzut różny*, *wrzut* (nie wyrzut) *z autu*. Tymczasem komentatorzy mówią często o *źle wykonanym wolnym*, *przestrzelonym karnym* czy po prostu o *aucie*. W tym więc wypadku jest to przejście określeń środowiskowych, które są potoczne, ale cechują się dużą prostotą. To zaś dla komentatorów nie jest bez znaczenia.

2.2.3. Prowadzenie gry

Komentatorzy mogą czasem zapożyczać z języka zawodowego określenia akcji piłkarskich lub interwencji bramkarskich. Zapożyczenia te pochodzą zarówno z oficjalnych podręczników szkoleniowych, jak

¹⁴ J. Gołaszewski, *Piłka nożna...*, op.cit., s. 175-178.

też z wypowiedzi trenerów czy zawodników, choć wydaje się, że przeważają te drugie.

Podanie — wśród terminów oficjalnych nie ma w zasadzie żadnego synonimu tego słowa¹⁵. Dużo bogatsze jest pod tym względem słownictwo żargonowe. Operuje ono takimi leksemami, jak: *wrzutka* (na pole karne), *centra* (do środka boiska), *długa/daleka/krótka piłka* (do napastnika), *dośrodkowanie* (na piąty metr) itd. Są to raczej terminy nienacechowane, nie zawierające znacniejszego ładunku ekspresywnego, można je zaliczyć zatem do profesjonalizmów.

Prowadzenie piłki — podobnie jak w wypadku podań, określanie tego rodzaju działania jest inspirowane bardziej mową samych zawodników niż oficjalnymi terminami szkoleniowymi. Jedynym w zasadzie oficjalnym słowem, używanym przez teoretyków tej dyscypliny sportu, jest *drybling*. Posługują się nim również komentatorzy, np.: *teraz próbka technicznych możliwości Ronaldo... wspaniały drybling tego piłkarza*, jednakże często można spotkać się z leksemami: *kiwać, kiwka* czy bardziej ekspresywnymi: *rajd, przebój* lub *wypad*. To są nazwy funkcjonujące raczej w gwarze środowiskowej piłkarzy, trudno bowiem znaleźć je w oficjalnych tekstach dotyczących omawianej dyscypliny.

Taktyka — omawiając taktykę drużyny, komentatorzy częściej będą sięgać po środowiskowe zwroty, stosowane przez trenerów, niż po wyrażenia podręcznikowe. W oficjalnej terminologii znane jest powiedzenie: *grać ustawieniem*¹⁶, które można znaleźć w wypowiedziach dziennikarzy komentujących spotkania piłkarskie: *Dzisiaj zagramy ustawieniem ofensywnym z trzema napastnikami w przodzie*. Jednakże pojawiają się w nich również takie wyrażenia zawodowe, jak: *zacieśniać grę, zawężyć pole gry, rozciągnąć grę, przegrać kilka piłek przez środek* itp., określenia nie zawsze całkiem poprawne gramatycznie, ale pozwalające na szybkie wytłumaczenie widzom, co dzieje się na boisku. Są one dość powszechne w wypowiedziach komentatorów, więc odbiorcy na ogół mogą zrozumieć, o co chodzi mówiącym.

Wspomnieć tu można poza tym o takich wyrazach, jak *klepka, uliczka, siatka* itp. oznaczających różne sztuczki piłkarskie; określenia te także trudno znaleźć w oficjalnym słowniku szkoleniowców, pochodzą więc muszą z wyrażen gwarowych.

Materiał badawczy tej pracy był zawężony do sprawozdań z kilku zaledwie meczów, które obsługiwało w sumie czterech komentatorów, nie przytoczono tu zatem wszystkich wyrażen, które mogą pojawić się w komentarzu. Nawet jednak na tak szczupłym materiale można dostrzec proces przenikania do wypowiedzi komentatorów z jednej strony profesjonalizmów, z drugiej zaś terminów.

¹⁵ Tamże, s. 16.

¹⁶ Tamże, s. 85-93.

Proces ten wydaje się zrozumiały, jeśli uświadomimy sobie, jak wygodne bywają tego rodzaju konstrukcje. Są to wyrażenia skracające czas wypowiedzi i jej objętość, co dla dziennikarzy jest sprawą ważną. Dzięki zaś powszechnej znajomości piłki nożnej wśród kibiców piłkarskich ich stosowanie nie powinno budzić zastrzeżeń.

3. ZAPOŻYCZENIA W WYPOWIEDZIACH KOMENTATORÓW SPORTOWYCH

Zjawisko zapożyczania wyrazów, zwrotów, wyrażeń czy całych fraz jest znamienne zarówno dla języków narodowych, jak i istniejących wewnątrz nich gwar, slangów czy żargonów. Nie należy się więc dziwić, że zapożyczenia można odnaleźć także w języku sportu, a co za tym idzie — w języku komentatorów piłkarskich. Tendencja do zapożyczania elementów obcych jest jak najbardziej zrozumiała.

Jan Oźdżyński ujął istniejące w polszczyźnie słownictwo sportowe w następujące grupy:

- (a) specjalistyczne zapożyczenia obcojęzyczne,
- (b) rodzime terminy neologiczne,
- (c) neosemantyzmy specjalne,
- (d) specjalistyczne połączenia międzywyrazowe¹⁷.

Podział ten dotyczy wszelkich odmian języka sportu funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie, czyli języka, którym posługują się trenerzy i zawodnicy, kibice czy osoby naukowo związane ze sportem. Najważniejsze wydają się zagadnienia ujęte w punkcie (a) oraz (c). Rodzime terminy neologiczne raczej rzadko mogą pojawić się w tekście mówionym komentatora sportowego, gdyż dziennikarze raczej unikają używania słów nowych, które mogą być niezrozumiałe dla kibiców (a przynajmniej powinni ich unikać). Z kolei specjalistyczne połączenia międzywyrazowe (wśród nich przede wszystkim frazeologia piłkarska) po części zawierają się w punktach wcześniejszych. Najbardziej zatem interesować mnie będzie wpływ zapożyczeń z języków obcych na język komentatorów piłkarskich oraz zapożyczenia słownictwa rodzimego z innych dziedzin życia.

3.1. Zapożyczenia obcojęzyczne

„Przy kontaktach językowych zjawisko zapożyczenia jest nieuniknione [...] Jest rzeczą oczywistą, że zapożyczeń nie można wyrugować z języka, gdyż stanowią one najprostszy sposób zasilania języka naturalnego” — twierdzi Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, opisując zjawisko przej-

¹⁷ J. Oźdżyński, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1970, s. 12.

mowania wyrazów z języków obcych¹⁸. Takie stanowisko jest wśród językoznawców przyjęte powszechnie i w zasadzie nie budzi niczych zastrzeżeń. Badaczy języka polskiego bardziej interesuje poprawność zapożyczeń niż sam fakt ich dokonywania¹⁹.

Podobnie jak w innych odmianach polszczyzny, zapożyczenia funkcjonują także w języku sportu, w tym również w słownictwie związanym z piłką nożną. Pożyczenia dokonane na gruncie polskim dotyczą przede wszystkim samej dyscypliny sportowej: gry toczącej się na boisku, zawodników biorących udział w meczu itp.

W omawianej tu dyscyplinie najwięcej zapożyczeń pochodzi z języka angielskiego. Jan Oźdżyński wyjaśnia to zjawisko następująco: „Pożyczek specjalnych dostarcza najczęściej język kraju, z którego wywodzi się lub przeżywa swój rozkwit dana konkurencja”²⁰. Skoro piłka nożna narodziła się w Anglii²¹, nie należy się dziwić, że angielszczyzna dominuje w obrębie zapożyczeń tej dyscypliny.

Dzisiaj w języku polskim istnieje wiele słów, które zostały zapożyczone z angielskiego i przyswojone w takim stopniu, że nie odczuwa się ich obcego pochodzenia, np.: *gol, trener, mecz, aut* itp. Inne są nadal odbierane jako zapożyczone, jednakże chętnie stosowane zarówno przez dziennikarzy, jak przez ludzi posługujących się polszczyzną potoczną, np. *futbol, centrować, czempion*.

Wśród około 1700 zapożyczeń angielskich funkcjonujących w polszczyźnie²² terminów sportowych można znaleźć najwięcej. Zakres ich użycia jest różny — część z nich jest stosowana w wielu dyscyplinach sportowych (*start, finisz*), część jednak wiąże się tylko z jedną konkurencją i do niej się ogranicza. Zapożyczone wyrazy mają także różną postać: są to albo cytaty (*fair-play*), albo wyrazy częściowo przyswojone (*playmaker*), albo też wyrazy przyswojone całkowicie, także pod względem fleksyjnym czy składniowym (*trener, futbol*).

Niemal wszystkie terminy obce związane z tą dyscypliną polszczyzna zawdzięcza językowi angielskiemu, choć istnieją oczywiście słowa dotyczące piłki nożnej zapożyczone z innych języków, np.: *remis* (franc. *remis* 'odłożony'), *kibic* (niem. *kiebitz* 'czajka') czy *tempo* (wł. *tempo* 'czas potrzebny na zadanie pchnięcia w szermierce'). Te pojedyncze zapożyczenia z francuskiego, niemieckiego czy włoskiego to raczej wyjątki potwierdzające regułę, że w piłce nożnej dominuje angielszczyzna. Dla-

¹⁸ E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995, s. 15.

¹⁹ Por. A. Ropa, *O najnowszych zapożyczeniach w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1974, nr 10, s. 518-526.

²⁰ J. Oźdżyński, *Polskie współczesne...*, op.cit., s. 17.

²¹ J. Hałys, *Piłka nożna w Polsce*, t. I, Kraków 1981, s. 17-19.

²² Taką liczbę podaje E. Mańczak-Wohlfeld — por. *Tendencje rozwojowe...*, op.cit., s. 67.

tego też mówiąc o zapożyczeniach obcojęzycznych, będę miał na myśli przede wszystkim zapożyczenia z języka angielskiego.

3.1.1. Zapóżyżenia konieczne

Komentatorzy piłkarscy bez wątplenia muszą posługiwać się szeregiem zwrotów zapożyczonych. Niektóre z nich są bowiem jedynymi oficjalnymi terminami odnoszącymi się do gry w piłkę nożną. Tego rodzaju zapożyczenia można uznać za konieczne, gdyż określają one „nazwy desygnatów i pojęć nieznanymi w języku — biorcy”²³.

Do tego rodzaju pożyczek trzeba zaliczyć np. określenia pochodzące z oficjalnych przepisów gry (zredagowanych przez światowe władze piłkarskie), np. *aut*, *final*, *faul*. Obok nich dobrze zadomowiły się w polszczyźnie takie wyrazy, jak: *trener* (protesty językoznawców wzbudza próba przeszczepienia na nasz grunt rzeczownika *coach* — którym zastępuje się *trenera*), *stopować* (np. zawodnika, piłkę), *blokować* (np. strzał), które dzisiaj często nie są odczuwane jako wyrazy pochodzenia obcego.

3.1.2. Zapóżyżenia z istniejącym odpowiednikiem polskim

Wśród par: słowo obce — termin rodzimy, które występują obok siebie w wypowiedziach komentatorów, najczęściej można spotkać się z opozycjami: *drybling* — *kiwanie się*, *korner* — *rzut różny*, *centra* — *dośrodkowanie*, *gol* — *bramka* (‘zdobyty punkt’), *ofsajd* (*off-side*) — *spalony*, *golkipier* — *bramkarz*, *defensywa* — *obrona*, *defensor* — *obrońca*.

Od indywidualnych preferencji komentatora zależy, które wyrazy (rodzime czy zapożyczone) wystąpią częściej w jego wypowiedziach. Wspomnieć jednak tu trzeba, że nadużywanie zwrotów pochodzących z języka angielskiego jest uznawane przez językoznawców za niewłaściwe²⁴.

Można się zastanawiać, czy używanie wyrazu pochodzącego z języka angielskiego w sytuacji, gdy istnieje jego rodzimy odpowiednik, należy uznać za błąd. Na przykład w momencie, gdy komentator musi przez dłuższy czas mówić o jednym zawodniku, użycie wyrazu zapożyczonego (choćby słowa *golkipier*) pozwala na uniknięcie powtórzeń, które przecież traktowane są jako usterki stylistyczne.

Niekiedy użycie terminu zapożyczonego determinuje chęć skrócenia wypowiedzi. Z par wyrazów *korner* — *rzut różny*, *faul* — *przewinienie*

²³ Tamże, s. 19.

²⁴ Tak klasyfikowane było słowo *futbol*, por.: *Nowy słownik...*; z taką oceną nie zgadza się Artur Tworek, który uważa, że *futbol* jest wyrazem już na tyle zadomowionym w języku polskim, że jego stosowanie nie powinno być uważane za nadużycie — por. A. Tworek, *Terminologia sportowa w „Nowym słowniku poprawnej polszczyzny”*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, seria: *Język a komunikacja* 4, t. 2, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 231-237.

dziennikarz wybierze raczej określenie krótsze w momencie, gdy wydarzenia na boisku zmuszą go do szybszego mówienia. Formy angielskie są z reguły krótsze, a tym samym łatwiejsze do wypowiedzenia²⁵.

Używanie zwrotów zapożyczonych, które są dobrze rozumiane przez ogół odbiorców, nie jest naganne z punktu widzenia zrozumiałości przekazu. Problemem staje się natomiast ich nadużywanie, które prowadzi do eliminowania wyrazów rodzimych. Sięgając po wyrazy pochodzące z języka angielskiego, komentator nie powinien kierować się tylko chęcią użycia słów modnych. Manieryczne ich stosowanie jest oceniane przez językoznawców zajmujących się poprawnością polszczyzny zdecydowanie negatywnie.

3.1.3. Zapożyczenia nadużywane

Obok potrzebnych i tolerowanych zwrotów zapożyczonych w wypowiedziach komentatorów sportowych można także zetknąć się z obcymi wyrazami modnymi. Nie wszystkie one są zapożyczeniami, jednakże wśród pożyczek językowych można wskazać te, które nie wnoszą nic nowego do polszczyzny, ale są „atrakcyjne fonetycznie”. Zapożyczenia zbędne mogą powstawać także z chęci posługiwania się zwrotami z języka uznawanego za prestiżowy²⁶, a za taki z całą pewnością należy uznać angielski. Ekspansja zwrotów angielskich budzi niepokój wielu badaczy polszczyzny; niektórzy z nich obawiają się np. wyjawienia języka rodzimego²⁷.

Moda językowa nie ominęła środowisk sportowych i samych komentatorów. Ci, chcąc ubarwić swoją wypowiedź, sięgają niejednokrotnie po anglicyzmy, które nie są dobrze rozumiane przez ogół. Takie wyrazy modne można usłyszeć czasem z ust osób komentujących mecze piłkarskie, co nie wystawia im najlepszego świadectwa. W analizowanym materiale nie było ich wiele, niemniej się zdarzały.

Najczęściej pojawiały się takie wyrazy zapożyczone, jak:

1) *fighter* — określenie niekiedy stosowane zamiennie z polskim słowem *walczak* (chyba równie nie do zaakceptowania jak jego odpowiednik angielski), nazywające piłkarza, który jest aktywny na boisku, często walczy o piłkę, próbuje organizować akcje ofensywne itp.; jest ono raczej niepotrzebne, gdyż polskie odpowiedniki, np.: *waleczny, aktywny, nieustępliwy* (ale nie *walczak!!!*), w tym wypadku zupełnie wystarczają;

2) *playmaker* — to inaczej 'rozgrywający', którego zadaniem jest organizowanie gry całej drużyny, kierowanie grą linii pomocy itp.; po-

²⁵ P. Pajak, *Co on chciał powiedzieć?* „Przegląd Sportowy”, 14 II 2003, nr 38 (13 480).

²⁶ E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe...*, op.cit., s. 18.

²⁷ Por. choćby: G. Sawicka, *Zapożyczenia a (nie)świadomość językowa (na przykładzie zapożyczeń angielskich)*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1999, s. 304-315.

czątkowo ten termin był stosowany głównie w odniesieniu do koszykarki, jednak przedostał się również do języka komentatorów wydarzeń z dziedziny piłki nożnej;

3) *team* — 'drużyna', wyraz dość rozpowszechniony wśród komentatorów, mimo że w języku polskim istnieje wiele jego odpowiedników: *drużyna*, *zespół*, *kadra*, *reprezentacja*, pot. *jedenastka* (od jedenastu graczy występujących w jednej drużynie) itp.;

4) *sparingpartner* — wyraz przejęty z języka angielskiego, nie aprobowany przez językoznawców, którzy proponują używanie zwrotów takich, jak np. *partner sparingowy* lub *partner do sparingu*; ocena naukowych autorytetów²⁸ nie przeszkadza jednak bardzo częstemu pojawianiu się omawianego wyrazu w wypowiedziach komentatorów;

5) *pressing* — 'pilnowanie zawodników drużyny przeciwnej na całym boisku, przeszkadzanie w grze już na połowie rywala'; określenie oceniane nie tak negatywnie jak wyrazy scharakteryzowane wcześniej, upowszechnione przez transmisje telewizyjne, prawdopodobnie ze względu na krótką formę, wygodną dla mówiącego szybko komentatora, i raczej dobrze rozumiane przez przeciętnego kibica piłkarskiego.

Zapożyczenia z języków obcych są w wypowiedziach komentatorów piłkarskich dość częste. Wynika to, jak wspomniano wcześniej, z tendencji do skrótowości wypowiedzi, ale także z chęci używania wyrazów atrakcyjnych, bardziej efektownych niż rodzime. Dzięki popularności telewizji dziennikarze sportowi mogą także kształtować nawyki językowe wśród odbiorców, dlatego nie powinni upowszechniać konstrukcji błędnych.

4. ZAKOŃCZENIE

Słownictwo, którym posługują się polscy komentatorzy piłkarscy, z pewnością jest zróżnicowane. Za pomocą odpowiedniej leksyki mówiący wyjaśniają widzom, co w danej chwili dzieje się na boisku, i pomagają im przyswoić terminologię związaną z daną dyscypliną. Jednocześnie często prezentują własną opinię na temat rozgrywanego się widowiska. Dlatego też w tekście relacji telewizyjnej możemy znaleźć niekiedy elementy należące do zupełnie odmiennych stylów wypowiedzi czy też leksykę pochodzącą z różnych środowisk. Wszystko to jednak powinno być stosowane z umiarem — bowiem dobry komentator powinien przekazywać przede wszystkim „impresje dobrego znawcy, zwracającego uwagę na technikę gry, zaznajamiającego laika z przepisami gry i wyrażającego kompetentną opinię”²⁹.

²⁸ Np. J. Miodek nazwał to określenie „słowotwórczym potworkiem” — zob.: J. Miodek, *A-klasa i test-mecz*, „Język Polski” 1980, R. LX, nr 2-3, s.160-161.

²⁹ T. Domaniewski, *Blaski i cienie sportowej TV*, „Przegląd Sportowy”, nr 1, 1960, [w:] B. Tuszyński, *Telewizja i sport*, Warszawa 1995, s. 52.

The Vocabulary of TV Sports Comments Based on Football Match Transmissions

Summary

The article deals with the vocabulary used by journalists commenting on football matches on TV. The influence of football circles on the commentators' vocabulary has been described here as well as the presence of foreign borrowings in their talks. The borrowings have been divided into: necessary, facultative and abused ones in the course of a football match. The introduction explains the peculiarity of sports comments, which are one of TV language variations.

Kinga Geben
(Wilno)

**NOWE TENDENCJE LEKSYKALNE
W JĘZYKU POLSKIEJ INTELIGENCJI
MIESZKAJĄCEJ NA WILEŃSZCZYŹNIE**

W wyniku zmiany ustroju gospodarczego i politycznego na Litwie od 1991 r. powstawały nowe sfery oficjalnego użycia polskiego języka standardowego przez przedstawicieli polskiej inteligencji. Jednocześnie zmieniał się język: zachodziła potrzeba nazwania nowych zjawisk z dziedziny ekonomii, polityki, oświaty i kultury, potrzeba nadania słowom nowych odcieni znaczeniowych oraz wprowadzenia nowoczesnego typu komunikacji medialnej.

Wykształciły się nowe media: oprócz gazet w języku polskim powstało polskie radio oraz są nadawane telewizyjne audycje w języku polskim. Szczególnie media audiowizualne stały się trybuną wypowiedzi nie tylko inteligencji humanistycznej, lecz również innych grup wykształconych Polaków — posłów na sejm litewski, radnych, członków samorządu, działaczy społeczno-kulturalnych, kierowników placówek naukowych.

W niniejszym artykule przedstawiam leksykę wyekscerpowaną z nagrań wypowiedzi telewizyjnych zrealizowanych w 2003 r.¹ Polskojęzyczna piętnastominutowa audycja w państwowej telewizji litewskiej pt. *Album Wileńskie* jest emitowana raz w tygodniu. W obecnym kształcie istnieje od 2002 r.: realizowana przez młodych prezenterów — polonistów wykształconych w Polsce — mówi o aktualnych sprawach Polaków na Litwie oraz szerzy na Wileńszczyźnie standardową odmianę języka polskiego i nowy typ komunikacji, wzorowany na nowoczesnych programach informacyjnych telewizji polskiej. Język wywiadów telewizyjnych należy do odmiany mówionej opracowanej, realizującej się w sytuacji oficjalnej². Celem artykułu jest zasygnalizowanie nowych ten-

¹ Nagrania należą do redaktorów audycji polskiej pt. *Album Wileńskie*, którym składam podziękowania za możliwość odsłuchania materiałów roboczych. Słownictwo analizowane w artykule pochodzi z krótkich wypowiedzi znanych na Litwie 12 działaczy politycznych i społeczno-kulturalnych (DP1-12), 3 dyrektorów (DR1, 2, 3), 2 nauczycieli (N1, 2), 2 dziennikarzy (PR1, 2) i lekarki (L1).

² Por. Kurzowa 1994:7.

dencji leksykalnych w języku inteligencji polskiej na Wileńszczyźnie. Obecnie w używanej tam odmianie opracowanej polszczyzny zachodzą procesy podobne do obserwowanych w języku ogólnopolskim, jednak specyfika języka polskiego na Litwie warunkuje reprodukcję leksykalną poprzez tworzenie innowacji leksykalnych oraz nowe zapożyczenia zarówno z języka litewskiego, jak i rosyjskiego.

Słownictwo interferencyjne, ujawniające się w wersji standardowej języka polskiego na Wileńszczyźnie, zawiera wiele innowacji frazeologicznych (wielowyrazowych) dotyczących sfery zjawisk społeczno-ekonomicznych. Innowacje najczęściej powstają wraz z nowymi desygnatami: nowy system finansowania szkół wpłynął na pojawienie się nazwy *koszyk ucznia*³ 'środki przeznaczone na edukację jednego ucznia' (np.: *koszyk ucznia w szkołach mniejszości narodowych jest tylko o 10% większy niż w szkołach litewskich*, PR1), a wraz z nią neosemantyzmu *koszyczek* (np.: *potrzebny jest dużo większy koszyczek, bo mamy dużo więcej dzieci*, DR1) oraz derywatów przymiotnikowych: *koszyczkowe środki*, *koszyczkowa pula pieniędzy*⁴. Istniejąca w systemie oświaty litewskiej *szkoła początkowa*⁵ stanowi podstawę pojawienia się neologizmu *początkówka* (*reorganizacja szkoły ośmioletniej w Szklarach do początkówki*, DP1). Szkoła, którą finansuje powiat, zyskała nazwę *powiatówka*⁶: (*istnieje [...] w rejonie sołecznickim podobno też gdzieś około tego szkół tzw. powiatówek, którym założyciel jest powiat*, DP1).

Wyrażna w polszczyźnie krajowej tendencja do internacjonalizacji leksyki ujawnia się również w polszczyźnie Wileńszczyzny: utrwalają się te zapożyczenia i repliki z języka rosyjskiego lub litewskiego, które należą do klasy internacjonalizmów, np. *bakalaur* 'bakałarz': *niedobry bakalaur, który nie chce zostać magistrem*, N2 (lit. *bakalauras*); *metodysta* 'metodyk': *konkretna ilość nauczycieli ekspertów, metodystów; jeżeli dotyczy metodystów, nie jest to liczba mała*, DP1 (ros. *методист*⁷); *zablokowana* (szkoła) 'zamknięta': *większość szkół w rejonie trockim by-*

³ Lit. *mokinio krepšelis*. Najnowsze słownictwo brakuje w słownikach litewskich i rosyjskich, więc za podstawę porównania przyjąłam teksty prasowe litewskie i rosyjskie zamieszczone w Internecie.

⁴ Zanotowane wyrażenia: *koszyczkowa pula pieniędzy* (*mamy pulę pieniędzy koszyczkową rozdzielić takim to sposobem przesuując więcej niż dziesięć procent*, DP1), *koszyczkowe finansowanie* (*w szkołach jest finansowanie koszyczkowe*, DP1), *koszyczkowe środki* (*jak wykorzystane te środki koszyczkowe*, DP1), *koszyczkowa zasada* (*szkoły polskie na Litwie są finansowane według zasady koszyczkowej*, DP1).

⁵ Np. *szkoła początkowa* 'cztery klasy szkoły podstawowej (w systemie oświaty polskiej)': *cztery klasy szkoły początkowej i sześć — szkoły podstawowej*, DP9, por. odpowiedniki: lit. *pradinė mokykla* i ros. *начальная школа*.

⁶ O procesie neutralizacji nacechowania stylistycznego konstrukcji z forantem *-ówka* pisała Satkiewicz 2000:71.

⁷ Kalka semantyczna *metodysta* utrzymała się już w powojennej polszczyźnie na Litwie, por. Mędelska 2000:317.

łaby zablokowana, DP1 (lit. užblokuotas). Częściej niż w polszczyźnie w kraju stosuje się internacjonalizmy: *audyt* 'kontrola', np. *teraz, dla ciekawości, w styczniu miesiącu był przeprowadzony audyt, audyt, jak wykorzystane te środki finansowe*, DP1 pod wpływem lit. *auditas* i ros. *aydum* (nie wystąpił natomiast wyraz *monitoring*); *kwota* 'dopłata': *istnieje systemą kwot, DP5, otrzymają w roku następnym tak zwane kwoty na mleko*, DP3 pod wpływem lit. *kvota*, ros. *квота*.

W analizowanych wypowiedziach stosowano też wyrażenia bardziej skomplikowane, dla mówiącego lepiej brzmiące po polsku, np.: *studyjny wyjazd* na określenie 'wyjazdu szkoleniowego': *przewidywane są wyjazdy studyjne (rolników) do Polski*, DP2; *grom* 'gros': *taki grom pacjentów, ponad 13 tysięcy rocznie, nie będzie miał miejsca, gdzie się leczyć*, L1; *placówka szkolna* 'szkoła': *rozpoczną się w ośmiu placówkach szkolnych miasta Wilna remonty*, DP4⁸.

Najbardziej zauważalne są zapożyczenia leksykalne odnoszące się do nowych desygnatów, nowych zjawisk niemających nazw polskich. Część z nich należy do słownictwa erudycyjnego bądź specjalnego, o stosunkowo wąskim zakresie użycia, por. *kadastrowa miejscowość* 'katastralna miejscowość': *resztki ziemi będą dzielone w tym następnym roku w zależności od jakiej kadastrowej miejscowości*, DP2, *specjalistów awiżeńskiej miejscowości kadastrowej*, PR2 (ros. *кадастровый*, lit. *kadastrinis*); *agrarna służba*: *tylu pracowników trzeba zatrudnić w służbach agrarnych, czyli w służbach regulacji rolnych*, DP2⁹ (ros. *аграрная служба*, lit. *agrarinė tarnyba*). Przykładem wchodzenia do odmiany standardowej polszczyzny na Wileńszczyźnie terminów specjalistycznych jest *działanie*, nowa kalka semantyczna litewskiego terminu prawniczego *veiksmas* (*juridinis veiksmas*) 'działanie (prawne); posunięcie, przedsięwzięcie; praca', np.: *w naszym planie są przewidziane kilka działań, które...; pierwsze działanie to kampania informacyjna; zarząd stowarzyszenia podjął decyzję sfinansować te wszystkie działania do dwóctysięcznego trzeciego roku; podpisywanie umów na wykonanie różnych działań; te działania będą odbywały się u nas w biurze*, DP2.

Wiele innowacji frazeologicznych użytych w sytuacji oficjalnej ma nacechowanie potoczne. Neutralizacja nacechowania stylistycznego i ekspresywnego w słownictwie współczesnej polszczyzny krajowej znajduje swój odpowiednik w języku polskim na Wileńszczyźnie, por. *gazeta stała mocno na obie nogi; kasza manna z nieba nie sypnie; wylażą te sprawy teraz na górę; zaczęły wylażać na górę różne naruszenia*, DP2; *wszyscy rzucili się leczyć chorą szkołę, aby jak to się mówi, nie zaleczyli na*

⁸ Inne przykłady: *wkroczyć na drogę* 'postanowić coś': *samorząd miasta Wilna też wkroczył na tą drogę, żeby przy pomocy Polski wyremontować szkoły*, DP4; *zakupienie* 'zakup': *w pozyskaniu pieniędzy na udoskonalenie procesu nauczania, na zakupienie podręczników*, DP4.

⁹ Tutaj nieznamość polskiej nazwy w szerszym gronie słuchaczy mówiący jest świadomy.

śmierć, PR1¹⁰. Innowacje frazeologiczne powstają też na skutek wymiany jednego, tradycyjnego składnika związku na jego synonim lub wyraz należący do tego samego pola pojęciowego, np. *w szerokim tego słowa pojęciu* 'w szerokim znaczeniu': *rozwój obszarów wiejskich w szerokim tego słowa pojęciu*, DP2; *złożyć zapytanie* 'złożyć wniosek, prośbę': *poseł [...] złożył takie zapytanie do komisji*, DP1; *łożyć nacisk na coś* 'kłaść nacisk na coś': *u nas faktycznie nadal łoży się nacisk na wiadomości encyklopedyczne*, DP4; *Pan Bóg nie pomoże* 'Święty Boże nie pomoże': *bez chęci, nastawienia i maksimum wysiłku to nawet i Pan Bóg nie pomoże*, PR2; *postawić wszystkie kropki na i* 'postawić kropkę nad i', PR1.

Niektóre neologizmy słowotwórcze w różny sposób nawiązują do wzorów obcych, np. *higienistyczne* wymogi: *nie można tam w ogóle prowadzić lekcji ze względu na wymogi higienistyczne*, DP1 (lit. *higieniniai reikalavimai*); *pustkowosłownie*: *no a my ze swojej strony nie pustkowosłownie, a postaramy się czynami urzeczywistnić te programowe założenia*, DP1 (ros. *nycmocловue* i pol. *pustosłowie*). W wypowiedziach oficjalnych ujawnia się też regionalna tendencja do zdrobnień¹¹, np. *dziesiątaczki*: *wychodziliśmy po drugiej lekcji, dziesiątaczki, tam grupa stała, czekała*, N1; *sznurek* 'dawna jednostka długości, sznur': *jeżeli jej sznurek, sznurek, to chyba nie to słowo, sznur był*, DP2, oraz chwiejność w doborze przedrostków¹², np. *urealizować* 'zrealizować': *te jesteśmy w stanie urzeczywistnić, urealizować*, DP1; *rozkład* 'układ (sił politycznych)': *w tej sytuacji, w tym rozkładzie my byliśmy już w ubiegłej kadencji*, DP1.

Innowacje słowotwórcze są też używane świadomie, np. *kurierowiec* 'pracownik „Kuriera Wileńskiego”': *na zakończenie wizyty kurierowcy wyciągnęli dwumetrową wileńską palmę*, PR1; *eurobus*: *przemierzający Litwę w ramach kampanii informacyjnej eurobus zawitał także na Wileńszczyznę*, PR1, lub nieświadomie (są to repliki z języka rosyjskiego lub litewskiego), np. *pierwszokolejny* 'pierwszorzędny': *ta potrzeba jest pierwszokolejna, remonty i zaniedbanie tych budynków*, DR2 (ros. *первоочередная*, lit. *pirmaeilinė*); *ponadprodukcja* 'nadprodukcja': *Unia Europejska ma ponadprodukcję produktów spożywczych*, DP6 (ros. *сверх-* oraz lit. *virš-* 'nad-; ponad-').

Trwałą pozycję w języku wykształconej warstwy społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie (u osób wychowanych i wykształconych w okresie radzieckiej Litwy oraz wśród osób należących do pokolenia młodszego, w wieku 30-40 lat¹³) zajmują niektóre wyrazy gwarowe, np. *ichny*

¹⁰ Por. Satkiewicz 2000:70. Cytowane ekspresywizmy mają jedynie odcień ironiczny.

¹¹ Por. Mędelska 2000:51.

¹² Por. Mędelska 2000:58.

¹³ Por. Masojć 2002:19. Badaczka akcentuje wariantywność idiolektalną polszczyzny wileńskiej: sprawność w posługiwaniu się polszczyzną wileńską nie jest jednakowa u przedstawicieli tych samych pokoleń.

'ich': *i co prawda ichne możliwości w tamtej partii w stosunku do nas*, DP1; *inakszy 'inny': zmieni się szybko, ponieważ warunki będą inaksze*, DP4; archaizmy, np. *nadpis 'napis': nadpisy mieszkańcy mają prawo (umieszczać) po polsku*, DP8; *wtenczas 'wtedy': wtenczas mogą zażądać tego orzeczenia*, DP9.

Przesunięcia semantyczne dokonują się w nazwach przestarzałych, którymi wypełnia się luki w nazewnictwie, np. *kooperatywy jako współczesne spółdzielnie, spółki: to mogą być kooperatywy, zrzeszenia*, DP2.

W analizowanych tekstach występują także rusycyzmy poświadczane we wcześniejszych opracowaniach polszczyzny północnokresowej. Są to zapożyczenia formalnosemantyczne, np. *liszny kilometr 'kilometr więcej': w mieście tego problemu nie ma, bo w mieście przejechać trolej-busem tam kilometr czy dwa liszne nie stanowi problemu*, DP9 (ros. лишний), *skandal 'skandal': te wszystkie rozpoczęte skandaly ze zwrotem ziemi*, DP3 (ros. скандал, lit. skandalas), i kalki semantyczne, np. *budownictwo 'budowa': było rozpoczęcie budownictwa szkoły w Landwarowie*, DP1; *przygotowane pod budownictwo następnych dzielnic*, DP2 (ros. строительство¹⁴); *dowierzanie 'zaufanie': nas zaszczylicili dowierzaniem*, DP1 (ros. доверие); *odznaczać 'obchodzić', w związku z tym 'z tej okazji': (organizacja) odznacza swoje dziesięciolecie, w związku z tym odbędzie się dziesiąty jubileuszowy festiwal kultury polskiej*, DP10 (ros. отмечать юбилей, ros. в связи с тем); *rząd 'szereg': my musimy zrobić wszystko, aby w naszych rządach było najwięcej młodzieży*, DP11 (ros. ряд 'rząd; szereg'); *rządowa szkoła 'szkoła państwowa': są szkoły prywatne, które mają prawo robić taką elitarność, są szkoły różne założone: niepaństwowe, rządowe*, DP9 (lit. valstybinė mokykla); *wstępywanie 'zdawanie na studia': jak się patrzy na wyniki wstępywania i egzaminów maturalnych*, PR1 (ros. поступление, lit. įstojimas); *zawierzyć 'zapewnić': jak mer dziś zawierzył, będzie przelew zrobiony do nowego roku*, DR3 (ros. заверить).

Ciekawą grupę stanowią innowacje frazeologiczne powstałe w wyniku zaburzeń semantyczno-strukturalnych pod wpływem języka litewskiego i rosyjskiego. Ujawniają się one w sytuacji wypowiedzi oficjalnej w języku inteligencji sprawnie posługującej się polszczyzną, np. kalka strukturalna z języka litewskiego *udzielać usługi 'świadczyc usługi': szkoła powinna udzielać jak można najbardziej jakościowe usługi, paslaugos, švetimo paslaugos*, DP1 (lit. teikti paslaugas), kalki frazeologiczne z języka rosyjskiego, np. *czarne po białemu napisane 'czarno na białym': napisane czarne po białemu, że tradycyjnie w miejscowości, gdzie tradycyjnie są używane (nazwy)*, DP8 (ros. черным по белому написано); *nie jest sekret, że 'nie jest tajemnicą, że': przecież państwu nie jest sekret, że...*, DP1 (ros. вам не секрет, что); *przeprowadzenie wolnego czasu 'spędzanie wolnego czasu': to jest bardzo przyjemne przeprowadzenie wolne-*

¹⁴ Rusycyzm notowany wielokrotnie, np. Mędelska 2000:238; Geben 2003:131.

go czasu, DP6 (ros. *провести свободное время*); *sam sobie pisze prawo* 'postępuje samowolnie': *samorząd Wilna sam sobie pisze prawo*, DP1 (ros. *сам пишет себе законы*); *samo po sobie* 'samo przez się': *co jest samo po sobie najlepsze w tym wszystkim*, DP6 (ros. *само по себе*); *tylko co* 'dopiero': *i dlatego tylko co niedawno, zarząd stowarzyszenia podjął decyzję*, DP2 (ros. *только что*).

Nowym zjawiskiem stają się cytaty z języka litewskiego¹⁵. Są one nieco podobne do zapożyczeń formalnogramatycznych, jednak w toku wypowiedzi pojawiają się pewne wskaźniki cytowania (np. wyrazy: *ten, ta, czyli, tzw.*) i, tak jak zapożyczenia, są najczęściej nazwami tych fragmentów rzeczywistości litewskiej, o których dotychczas nie było potrzeby mówienia po polsku. Ujawniły się one w tekście jako wynik trudności językowych mówiącego, czasem zaś jako wyraz troski o podanie nazwy dokładniej, w jego mniemaniu, identyfikującej desygnat, np. *išvada* 'wniosek': *żeby ona przyniosła tę išvadę do dwutysięcznego roku; było tak, że ta išvada trafiła dopiero teraz*, DP2; *perskirstyti* 'przesunąć': *korzystamy z prawa, które pozwala nam perskirstyti, przesunąć z jednej szkoły do drugiej (pieniądze)*, DP1; *samata* 'kosztorys': *mamy przyszykowane, czego nie było, tak zwane samaty dla każdej szkoły*, DP1; *specifinių kalbinių poreikių regionai* 'tereny o szczególnych potrzebach językowych': *powstaje takie pojęcie jak specifinių kalbinių poreikių regionai*, DP1.

Zmiany nacechowania wyrazów z rejestru potocznego na neutralny poświadczają następujące przykłady: *publika* 'publiczność': *mam nadzieję, że spodobają się publice polskiej*, DP12; *szykować się, przyszykować się* 'przygotowywać się, przygotować się': *cały dwóchtysięczny trzeci rok musimy do tego szykować się*, DP2; *to wymaga także dużego przyszykowania się*, DP1; *problem tylko, czy my potrafimy odpowiednio przyszykować się, by ubiegać się o środki*, DP2, potoczny zwrot *oczyszczać od klas młodszych* zastosowano w znaczeniu 'likwidować klasy młodsze': *nie koniecznie musi się przekształcać je w te gimnazja i oczyszczać od klas młodszych*, DP9, *być do tyłu* 'być w gorszej sytuacji, nie nadać z czymś': *po 13 latach niepodległości Litwy jesteśmy do tyłu w stosunku do okresu sowieckiego, kiedy było powszechne obowiązkowe średnie nauczanie*, DP9. Bez nacechowania stylistycznego są używane takie wyrazy, jak np. *pokołchozowi robotnicy, wyrobnicy*, DP11. Negatywne zaś nacechowanie zyskują zapożyczenia z języka rosyjskiego lub litewskiego — *prokurator* 'prokurator': *na których ziemi stoją domy prokuratorów*, PR1 (ros. *прокурор*, lit. *prokuroras*); *euroskeptyk* 'eurosceptyk': *pan prezes ma absolutną rację, że na nas spiszą* (ros. *потoczне на нас снушым* 'nas oskarżą o to'), *że jesteśmy absolutnymi euroskeptykami* (lit. *euroskeptikas*, ros. *евроскептик*), DP6.

¹⁵ W analizowanym materiale zabrakło natomiast cytatów z języka rosyjskiego.

Sygnalizowane przez badaczy upotocznienie się języka mediów w Polsce następuje również, choć mniej intensywnie, na Wileńszczyźnie¹⁶. Swoboda zachowań językowych jest sygnałem nowoczesności i wzorowania się na języku mediów łączących informację z rozrywką: *gdyby kto nam sypnął* (chodzi o pieniądze), DP10; *właściwie wszystko upiera się o ten pieniążek*, DP10; *teatry niczym szczególnym nie zabłyśły*, PR1; *ludzie mają już dość folkloru*, PR1; *poprzednie władze okręgu nie przykładały się*, PR1¹⁷.

Tendencje w zakresie zmian leksykalnych obserwowane w polszczyźnie krajowej mają nieco inny charakter na Wileńszczyźnie. Podobnie jak w kraju powstają tu innowacje leksykalne i frazeologiczne (np. *eurobus*), wchodzi w ogólny obieg językowy słownictwo specjalistyczne (terminy prawnicze i ekonomiczne, elementy socjolektalne)¹⁸, jednak tempo zmian jest wolniejsze, a ich jakość jest uzależniona od wpływu języków będących w kontakcie. Procesy innowacyjne krzyżują się z procesami kalkowania znaczeń oraz struktur wyrazów litewskich i rosyjskich (np. *działanie*, *euroskeptyk*). Anglicyzmy obserwowane w języku polskim w kraju¹⁹ w polszczyźnie wileńskiej zwykle są przejmowane za pośrednictwem języka litewskiego lub rosyjskiego (np. *audyt*). W języku inteligencji w sytuacji oficjalnej ujawniają się niektóre wyrazy gwarowe i przestarzałe oraz zapożyczenia z języka rosyjskiego. Użyte świadomie i bez nacechowania emocjonalnego cytaty z języka litewskiego dowodzą, że wzrasta jego wpływ. Zebrany materiał poświadcza występowanie w języku polskim na Wileńszczyźnie tych nowych tendencji, które są rejestrowane na obszarze Polski, a także pokazuje różnice w rozwoju nowej leksyki na porównywanych obszarach.

Bibliografia

- S. Dubisz, 2002, *Język — Historia — Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa.
- B. Dunaj, R. Przybylska, K. Sikora, 1999, *Język na co dzień*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 227-248.
- K. Geben, 2003, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa.

¹⁶ Por. Majkowska, Satkiewicz 1999:183.

¹⁷ Swoboda zachowań językowych ujawnia się też w twórczym modyfikowaniu przysłów. Ma to na celu zwiększenie atrakcyjności dyskursu, np.: *skoro więc góra nie przyszła do Mahometa, to Mahomet pojechał do Białegostoku* 'nie przyszła góra do Mahometa, przyszedł Mahomet do góry', PR1.

¹⁸ Por. Dubisz 2002:39-40.

¹⁹ Zob. np. Dunaj, Przybylska, Sikora 1999:240.

- Z. Kurzowa, 1994, *Wstęp*, [w:] Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków, s. 5-12.
- G. Majkowska, H. Satkiewicz, 1999, *Język w mediach*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s.181-196.
- I. Masojć, 2002, *Zróznicowanie zachowań językowych inteligencji polskiej w Wilnie*, [w:] J. Rieger (red.), *Język mniejszości w otoczeniu obcym*, Warszawa, s.17-26.
- J. Mędelska, 2000, *Język polskiej prasy wileńskiej (1945-1979)*, t. II, Bydgoszcz.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 1999, *Ślady polskich przemian po 1989 roku w słownictwie ogólnym*, [w:] W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska (red.), *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, Warszawa, s. 37-62.
- H. Satkiewicz, 1994, *Typy zmian w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa, s. 123-127.
- H. Satkiewicz, 2000, *Neutralizacja nacechowania stylistycznego i ekspresywnego w słownictwie współczesnej polszczyzny*, [w:] J. Mazur (red.), *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, Lublin, s. 69-74.

***New Lexical Tendencies in the Language of Polish Intellectuals
Living in the Vilnius Area***

Summary

The article attempts to outline new lexical tendencies of the selected social group, which have appeared as a result of social-economic changes after 1991. The language of TV interviews has been analyzed in here. The gathered material proves occurrence of the changes registered also on the area of Poland, namely: lexical internationalization, stylistic quality marking and word formation neologisms. It also shows differences in the development of new lexis: there are innovations in phraseology based on neighboring languages, new borrowings, Lithuanian quotations, dialectal and obsolete words are back in use.

„ZABAWIMY SIĘ?” — ZABAWY JĘZYKOWE NA RÓŻNE OKAZJE

Ostatnio coraz modniejsze stają się sklepy, w których znaleźć można różne przedmioty tworzone przez bardziej lub mniej znanych artystów. W większości wypadków nie są to dzieła sztuki, ale „dzielka”, które cieszą oko klienta, przyciągają również swą ceną — dużo niższą niż w galeriach sztuki. Sklepy te zaczęto zatem nazywać „galeryjkami” lub „małymi galeriami” (takie nazwy proponują często też właściciele tychże sklepów). Dzięki tej nazwie zaznaczony jest stosunek tych punktów do galerii sztuki, przez deminutywny formant *-k(a)* lub dodanie przymiotnika *mała*, sklepy te są młodszymi dziećmi dużych galerii.

W galeryjkach spotkać można różne dzieła sztuki: ramki do obrazków, gotowe, ręcznie wykonane przedmioty, wśród których znajdują się też figurki, przedstawiające aniołki, postaci, różne przedmioty. Cieszą one oko nie tylko przeciętnego człowieka, oddziałują bowiem na zmysł językowy. Spotkać tam można nie tylko estetycznie zrobione przedmioty, ale również figlarne napisy, wyrażenia, zdania, stanowiące swoisty komentarz do tychże dzieł, dopełniające ich wymowę.

Zapytać można, co bardziej przyciąga kupującego? Odpowiedź jest prosta — oba czynniki uatrakcyjniają taki przedmiot, dopełniają się wzajemnie. Z zebranych przeze mnie napisów, występujących na tych figurkach, stworzyłam kilka grup.

W jednej — autorzy inskrypcji korzystali z prostych i ogólnie znanych frazeologizmów, np. *lubię cię jak diabli, końskiego zdrowia, mam kota na twoim punkcie, jesteś grzechu wart, szatańsko mi się podobasz*.

Zwroty te są jednak udosłownione przez to, że postać, jaką przedstawia figurka, współgra z napisem¹, a dokładniej leksemem występującym w zwią-

¹ Wykorzystanie leksemu nazywającego postać przedstawioną na figurce jest swego rodzaju aluzją do tej postaci, za pomocą której zleksykalizowany związek frazeologiczny zostaje ożywiony, udosłowniony. Rozumienie aluzji przyjmuję za K. Górskim: „wszelka aluzja jest mówieniem o jakimś przedmiocie, bez wymienienia go w sposób wyraźny. Duszą aluzji jest jakieś przemilczenie, nie komunikowanie jakiejś treści, lecz sugerowanie jej drogą okólną, a jednak dostatecznie jednokierunkową, żeby odbiorca uchwycił sens, o którym nam chodzi”. K. Górski, *Onomastyka w literaturze polskiej XIX i XX wieku. Zarys problematyki*, „Pamiętnik Literacki” R. 54, 1963, z. 2, s. 409-410.

ku frazeologicznym. Tak więc na figurce diabła znajduje się napis *lubię cię jak diabli* lub *szatańsko mi się podobasz*, na koniu — *końskiego zdrowia*, a na kocie — *mam kota na twoim punkcie*. Czemu zabieg taki może służyć? Myślę, że jego zadaniem jest rozśmieszenie kupującego (a później — osoby obdarowanej takim prezentem)². Poza tym wymienione przeze mnie przykłady (oprócz *końskiego zdrowia*) mogą też pełnić funkcję swoistego, choć niezbyt wyszukanego, wyznania uczuć. Dając taki prezent z napisem, nie trzeba już nic mówić.

Kolejnym „chwytym artystycznym” i zarazem językowym jest wykorzystywanie w inskrypcjach leksemów zawierających w sobie ukryte słowa, które odnoszą się do zwierzęcia przedstawionego przez figurkę. Przystają one być „ukryte”, niewidoczne dla kupującego, obdarowanego, gdyż dla niewprawnego oka taka tajemnicza zawartość zostaje wyodrębniona, zaznaczona graficznie — przez zapisanie „ukrytego” wyrazu wielkimi literami. Zabieg ten sugeruje odbiorcy powiązanie leksemu z jego desygnatem, pełni zatem funkcję aluzyjną. Przykładami są: *PoMYSZkujemy razem?*, *ZEBRAło mi się na amory*.

Odmianę tego sposobu układania napisów stanowią inskrypcje, które oprócz wykorzystania niejednolitego zapisu wyrazu zmieniają lub dodają jedną literę: *na ŁOŚemnastkę*, *ŁOŚmiechnij się!*, *ŻABAwimy się?* W powyższych trzech przykładach zmiana ta polega na fonetycznym upodobnieniu części wyrazu do nazwy zwierzęcia. Powstała w ten sposób kontaminacja staje się źródłem komizmu³.

Mówiąc o brzmieniu, dźwiękach, warto również zwrócić uwagę na onomatopeje. Napisy takie jednak nie zawsze są dla nas zrozumiałe. Pierwszy przykład: *Beeędzie lepiej* — zapewne komunikować ma swoiste pocieszenie⁴. Natomiast do mniej zrozumiałych zaliczyć można następujące wyrażenie, znajdujące się na figurce przedstawiającej owcę pasące się na łące: *A owce na hali bee bee...*

Również mniej wymyślnym prezentem są figurki przedstawiające krowę lub kozę, które autor zaopatrzył w następujące napisy: *krowa urodzinowa* i *koza urodzinowa*. Przytoczone dwa przykłady pokazują, iż tak naprawdę są to prezenty kupowane na ostatnią chwilę, nieprzemyślane, dlatego wymagające komentarza — dopowiedzenia. Tę funkcję przejmuje przymiotnik (epitet) *urodzinowa*.

Niektóre napisy nie zawierają leksemu nazywającego przedstawioną postać, ale odwołują się do cech jej przypisywanych. Wyrazy te pełnią tu funkcję aluzyjną. Poprzez znaczenie, łączące się tematycznie z przedstawioną postacią, sugerują istnienie szerszego kręgu leksemów o podobnej wartości asocjacyjnej⁵. I tak na figurce jamnika napisano życzenia *wszystkiego naj-*

² Zjawisko takie D. Buttler określa mianem żartu deleksykalizacyjnego, ponieważ: „odświeża on wewnątrzsystemowe powiązania wyrazów, rozluźnione lub zerwane wskutek procesu leksykalizacji”. D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 2001, s. 236. Patrz również s. 302.

³ D. Buttler, *Polski dowcip...*, op.cit., s. 111-112.

⁴ Można powiedzieć, iż onomatopeja pełni tu funkcję aluzyjną, sugeruje bowiem, iż osoba, do której swoiste pocieszenie zostanie skierowane, jest niezadowolona z obecnego życia, sytuacji, narzeka na nią, „beczy”, potrzebuje zatem wsparcia.

⁵ Według C. Kosyła jest to przykład aluzji semantycznej. C. Kosyl, *Aluzyjność nazw własnych w dziele literackim*, „Annales UMCS” 1988, Sectio FF, vol. 6, s. 48.

dłuższego, natomiast na diable — *jesteś grzechu wart* (grzech bowiem kojarzy się z istotą diabelską, szatanem).

Najciekawszym według mnie przykładem jest swoisty frazeologizm, którego nie notują słowniki frazeologiczne: *nie bądź ŁOŚ, wrzuc coś*⁶. Dodatkowo figurka, na której został on napisany, przedstawia łosia, który pełni funkcję skarbonki. W inskrypcji tej, oprócz zabawy słowem, zauważyć można przesunięcie znaczenia leksemu w obrębie aksjologii. *Łoś* — to słowo neutralne, słowniki nie notują żadnych połączeń z tym leksemem ani znaczeń przenośnych, które wskazywałyby łączliwość semantyczną tegoż leksemu z jakąś klasą wartości. Fraza ta zatem sprawia, iż *łosiem* nazywa się osobę, którą cechuje skąpstwo. Leksem użyty we frazie *nie bądź łoś, wrzuc coś* nabiera znaczenia negatywnego i sytuuje się w kręgu wartości obyczajowych⁷ negatywnych (tzn. nieobojetnych i nieakceptowanych w naszym kręgu kulturowym). Oprócz tego we frazie tej wyzyskano też swoistą organizację brzmieniową: *łoś — coś*. Można podejrzewać, że nazwa tegoż zwierzęcia właśnie dzięki podobieństwu brzmieniowemu została tutaj użyta.

Jednak coraz częściej wśród młodzieży szkolnej obserwuje się wykorzystanie tegoż leksemu dla nazwania czy też wyśmiania osoby, która cechuje się nieporadnością, często przytrafiają się jej pomyłki, błędy, niezręczne zachowania, szybko zauważane przez baczących młodych obserwatorów⁸.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż przedmioty, o których mowa, nabywane przez kupującego, często stają się mniej lub bardziej wymyślnym prezentem urodzinowym, imieninowym, a także czasami pomagają wyrazić uczucia człowieka. Na pewno ich autorzy trafili w zapotrzebowanie, popyt na tego rodzaju prezenty. Co jednak z językiem?

Z jednej strony na zabiegi te patrzeć można jako na działania zubożające polszczyznę. Coraz częściej bowiem życzenia nie mają nic wspólnego z życzeniami (czego przykładem niech będzie choćby *krowa urodzinowa*). Stają się pustym zwrotem, gestem, niewymagającym zaangażowania uczuciowego. Łatwiej przecież kupić figurkę z gotową inskrypcją, która pozwala się domyślić obdarowanemu tego, co wręczający ten prezent chciał wyrazić⁹.

Oprócz tego w takim udosławianiu zwrotów, wyrażen przez ich zobrazowanie (tutaj figurkę) można zauważyć działanie współczesnej kultury masowej — obraz i konkret, przejrzystość znaczeniowa, jednoznaczność i czytelność aluzji są ważniejsze od znaczenia głębszego, przenośnego, wymagającego większego wysiłku od odbiorcy.

Z drugiej strony warto jednak zastanowić się, czy tylko dlatego figurki te są tak atrakcyjne? Pewnie nie. Ich autorzy zwrócili uwagę na sam język. Przez

⁶ Nie znalazłam również żadnego przykładu przysłowia z tymże leksemem.

⁷ Biorę tu pod uwagę podział na klasy wartości zaproponowany przez J. Puzyninę w: *Język wartości*, Warszawa 1989.

⁸ Warto tu również zwrócić uwagę na fakt, iż w tym małym zbiorze przykładów aż trzy razy wykorzystano leksem *łoś*. Czyżby modna bajka o znamienym tytule *Łoś Superktoś* miała jakiś wpływ na powstawanie nowych znaczeń tego leksemu?

⁹ To samo można zaobserwować, patrząc na kartki, pocztówki. Coraz trudniej kupić pustą kartkę, za to coraz więcej podobnych nic nieznaczących życzeń. Stają się one swego rodzaju szablonem, który z życzeniami płynącymi prosto z serca mało ma wspólnego.

stosowanie rymów, udosłownianie frazeologizmów bawią się oni językiem. Wykorzystują przewrotnie stałą referencyjność języka, pokazują, iż nawet oczywisty związek słów może stać się czymś nowym, zaskakującym, śmiesznym. Wzbogacają zwykle, codzienne sytuacje życiowe o śmiech. Każdy taki napis staje się dla odbiorcy źródłem komizmu, uśmiechu. I chociaż wykorzystywana tu gra językowa nie każdemu może odpowiadać (znajdą się bowiem osoby, którym prezent w postaci krowy urodzinowej wyda się czymś niemiłym, może niezrozumiałym), to jednak intencja autorów wydaje się słuszna. Można powiedzieć, że udowodnili oni jedną z mniej sławnych tez Alberta Einsteina: „Uśmiech kosztuje mniej od elektryczności, ale daje więcej światła”. Faktycznie, prezent zbyt drogi nie jest, a przecież niejednego ucieszy i co najważniejsze — rozśmieszy.

Marta Wrześniewska

JOANNA SOBCZYKOWA, *MYŚL O JĘZYKU W KOMENTARZU BIBLIJNYM KSIĘDZA JAKUBA WUJKA*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 258.

Monografia Joanny Sobczykowej o warsztacie filologicznym księdza Jakuba Wujka jako komentatora *Biblii* ukazuje w interesujący sposób, jak myśl o języku szesnastowiecznego jezuita odgrywała służebną rolę względem ówczesnej katolickiej teologii biblijnej. Tym samym rozprawa Joanny Sobczykowej wpisuje się w nurt prac naświetlających związki teologii i językoznawstwa. Prace te pisane są przez lingwistów (także przez teologów i literaturoznawców), którzy wypowiadają się o języku związanym z przepowiadaniem chrześcijańskiej wiary lub z twórczością literacką wokół *sacrum* chrystianizmu. Te lingwistyczne studia są na ogół poświęcone analizie języka sakralnego związanego z Kościołem katolickim¹, ale można też odnotować opracowania o języku sakralnym innych wyznań chrześcijańskich².

Językoznawcze przemyślenia Joanny Sobczykowej obejmują tekstowe wykładniki myśli Wujka o języku na wszystkich jego poziomach: systemowych i niesystemowych, tzn. fonetycznym, fleksyjnym, słowotwórczym i składniowym oraz frazeologicznym, leksykalnym i semantycznym, a także w zakresie stylistyki i pragmatyki.

Autorka rozprawy pt. *Myśl o języku w komentarzu biblijnym księdza Jakuba Wujka* umiejętnie godzi kierunki lingwistyczne: strukturalizm, pragmatykę typu komunikacyjnego oraz lingwistyczną teorię wiedzy upojęciowanej, zwanej kognitywną. Joanna Sobczykowa odwołuje się, przykładowo, do definicji strukturalno-znaczeniowych typów słowotwórczych, profilu pojęciowego oraz

¹ Zob. E. Breza, *Polszczyzna Ojciec nasz i Zdrowaś Maryi*, „Język Polski” 1991, z. 1, s. 2-9; S. Urbańczyk, *Glosy do Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia anielskiego*, tamże, s. 9-17; zob. też np. *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, pod red. ks. Z. Adamka i S. Koziary, Tarnów 1999; S. Sawicki, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986; S. Gajda, H. Sobeczko, *Człowiek, dzieło, sacrum*, Opole 1996.

² G. Skowrońska-Płaczynka, *O języku religijnym w prawosławiu rosyjskim*, [w:] *Od Biblii Wujka...*, op.cit., s. 214-220; B. Zeler, *Język innych kościołów chrześcijańskich (na przykładzie Kościoła Ewangelicko-anglikańskiego)*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, pod red. W. Pisarka, Kraków 1999, s. 149-165; I. Winiarska, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej* (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem S. Dubisza), Wydział Polonistyki UW — Instytut Języka Polskiego, Warszawa 2003.

językowego obrazu świata. Moim zdaniem, badaczce nie można czynić zarzutu z eklektyzmu metodologicznego. Joanna Sobczykowa przez takie postępowanie naukowe wskazuje na to, że język Wujkowej interpretacji wyraża więcej treści niż jego formalne modele³. Innymi słowy — Joanna Sobczykowa ukazuje niewystarczalność jednej teorii językoznawczej w opisie języka myślenia heurystycznego Jakuba Wujka.

Posługuje się on analogią — sposobem refleksji wykorzystywanym bardzo chętnie przez teologię⁴. Myślenie analogiczne jest ściśle związane z metaforyzacją rzeczywistości. Takie jej ujęcie można traktować jako sposób na wyrażenie treści metafizycznych przekraczających (zwyczajne) użycie języka naturalnego, aczkolwiek nieraz odwołujące się do wiedzy potocznej, zakrzeplej w tym języku. Jest tak, ponieważ Jakub Wujek przywołuje trzy języki biblijne — hebrajski, grecki i łacinę — dzięki czemu tłumaczy siatkę pojęciową właściwą tym językom (ich językowe obrazy świata) czytelnikom swojego komentarza do *Biblii*.

Jakub Wujek przedstawia sposoby kategoryzacji rzeczywistości właściwe językom biblijnym zarówno po to, żeby wyjaśnić jakiś szczegół z życia codziennego — przedstawiony w *Piśmie Świętym*, jak i po to, żeby przekazać ważną prawdę wiary katolickiej w opozycji do protestantyzmu.

Postawę polemiczną wobec wyznań ewangelickich ujawniają np. następujące słowa komentarza biblijnego księdza Jakuba Wujka: „Odmienić wiarę wziętą od pierwszych Apostołów /na namowę [...] Ewangelików nowych jest [...] głupstwo /szaleństwo/ i nierozum wielki” (s. 204). W przytoczonych słowach Jakub Wujek określił przyjęcie niekatolickiej interpretacji *Ewangelii* jako nierozum; powiązał tym samym pojęcie wyjaśniania tekstu świętego z kategorią rozumu ludzkiego, wskazując na sytuację jego braku.

Trafność intuicji Jakuba Wujka w kwestii powiązania pojęć *interpretacji* i *rozumienia* potwierdza Joanna Sobczykowa. Pisze ona o księdzu Wujku: „...głosząc i wyjaśniając słowo Boże oraz przekonując do właściwego jego rozumienia [...] ewangelizował. Ukazując zaś czytelnikowi komunikowanie się Boga z ludźmi [...] potęgował zdolność do rozumienia” (s. 212). Właśnie troską o właściwe rozumienie *Biblii* przez jej czytelnika należy tłumaczyć wspomnianą już postawę komentatora, czyli to, że przedstawia on sposoby kategoryzacji rzeczywistości właściwe językom biblijnym. Czyni to z wielką dokładnością — zarówno wtedy, gdy wyjaśnia — na przykład — taki szczegół życia codziennego, jak nazwę pewnej rośliny palestyńskiej w różnych językach biblijnych, jak i wtedy, gdy podaje językowe odniesienie do dogmatu wiary katolickiej o rzeczywistej obecności Jezusa w chlebie eucharystycznym.

Jakub Wujek tym samym przedstawia problem tłumacza-biblisty, który ma świadomość różnych odpowiedników słów biblijnych w poszczególnych językach. Tłumacz staje wobec konieczności wyboru spośród słów o zbliżonych znaczeniach. Niekiedy łączy je, chcąc przekazać złożoną treść metafizycznego komunikatu. Są to problemy niecałkowitej przystawalności różnych językowych obrazów świata do siebie, co uświadamia Joanna Sobczykowa

³ Por. N. Nowakowska, *Niewystarczalność teorii semantycznych i pragmatycznych w interpretacji metafory*, Instytut Językoznawstwa UAM, Poznań 1984, s. 23.

⁴ Tamże, s. 20.

w swojej monografii. Omawia ona wspomniane trudności tłumaczenia i rozumienia *Biblii* szczególnie w części pracy poświęconej zagadnieniom: relatywizowania pojęć, językowej segmentacji rzeczywistości (językowego obrazu świata), biblizmów, hebraizmów.

Złożoność zagadnień poruszanych przez księdza Wujka, w komentarzu biblijnym, a prezentowanych przez Joannę Sobczykową, uświadomi czytelnikowi przytoczenie fragmentu komentarza biblisty. Komentarz ten jest zbieżny z ustaleniami współczesnego językoznawcy — Mariana Jurkowskiego⁵. Świadczy to o trafności ustaleń Jakuba Wujka, który zwracał uwagę na obszar do dzisiaj wspólny myśli o języku i myśli o Bogu, czyli językoznawstwu i teologii. Chodzi mianowicie o komentarz Jakuba Wujka do greckiego wyrazu *epiούσιος* z modlitwy *Ojcze nasz*. Ksiądz tak pisze na temat tego słowa, które „stary tłumacz przed Hieronimem wyłożył był *quotidianum* to jest powszednim: Lecz Hieronim ś. przełożył je tu supersubstantialem: to jest nad istnym abo nadistotnym: acz u Łukasza toż słowo przełożył powszedni. Bo słowo Greckie tę oboję rzecz znaczy. Niektórzy je też jutrzejszym a drudzy postpraesentem po terażniejszym wykładają”. Jakub Wujek następnie pisze: „A tak prosimy tu nie tylko chleba powszedniego / to jest tego wszystkiego co nam ku zachowaniu ciała jest potrzebno: ale też chleba nadistotnego / to jest wszelkiego pokarmu duchowego / a zwłaszcza chleba najświętszego Sakramentu / w którym jest prawdziwie Pan Chrystus / On chleb żywy, który zstąpił z nieba” (s. 105).

Jest to — jak pisze Sobczykowa — „objaśnienie znaczenia terminów w kategoriach teologii katolickiej”. W takim ujęciu mamy uwidoczniony związek myśli o języku z aksjologią. Temu powiązaniu poświęca Joanna Sobczykowa część swoich rozważań zatytułowaną: *Rozważania aksjologiczne Wujka*. Można jednak podkreślić, że cała monografia Joanny Sobczykowej uświadamia czytelnikowi, iż katolicka interpretacja *Pisma Świętego* była dla Jakuba Wujka misją wskazania złudnych wartości, którymi dla szesnastowiecznego jezuity są niekatolickie religie biblijne, czyli protestantyzm i judaizm, zestawione z katolicyzmem pojmowanym jako najwyższa wartość, której jedynie można przypisać pojęcie zbawczej prawdy.

Zasadne będzie na koniec przypomnienie treści studium Joanny Sobczykowej, gdyż zarówno tytuł całości *Myśl o języku w komentarzu biblijnym księdza Jakuba Wujka*, jak i tytuły poszczególnych rozdziałów (*Komentarze Wujka dotyczące gramatyki, Słownictwo jako przedmiot myśli Wujka o języku, Problemy stylistyki w komentarzach Wujka, Problemy pragmatyki w myśli Wujka*) uświadamiają ścisły związek słowa i wiary. Natomiast złożoność i wielość zagadnień szczegółowych poruszonych w opracowaniu Joanny Sobczykowej ukazuje z jednej strony wnikliwość lingwistki, a z drugiej — bogactwo aspektów właściwe opracowaniom poświęconym obszarom interdyscyplinarnym. Właśnie ten ostatnio wymieniony wzgląd stanowi najlepszą zachętę do zapoznania się z monografią przez specjalistów z różnych dziedzin humanistyki: językoznawców, teologów, religioznawców, filozofów, antropologów kultury.

Joanna Wierzchowska
(Warszawa)

⁵ Zob. M. Jurkowski, *Chleba naszego powszedniego*, „Prace Filologiczne” T. XLVI, Warszawa 2001, s. 247-254, por. też: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań, s. 648, pkt 2837.

POLSZCZYŻNA XVII WIEKU. STAN I PRZEOBRAŻENIA, pod red. DANUTY OSTASZEWSKIEJ, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2002, s. 304.

Prezentowana praca, poświęcona w całości procesom zachodzącym w systemie języka polskiego w XVII w., przygotowana została przez językoznawców z Uniwersytetu Śląskiego — Urszulę Burzywodę, Artura Rejtera, Mirosławę Siuciak — pod kierunkiem Danuty Ostaszewskiej. Monografia mieści się w kręgu publikacji dotyczących poszczególnych podsystemów języka polskiego XVII w., jego odmian funkcjonalnych czy idiolektów poszczególnych pisarzy: Chrościńskiego, Gdaciusa, S. Twardowskiego¹.

Jak wskazują sami autorzy, „badania nad polszczyzną XVII wieku wpisują się w już istniejącą tradycję opisu systemu języka literackiego XVIII i XIX wieku, przedstawionego w monografiach Ireny Bajerowej” (s. 11)². W związku z tym praca opiera się na tych samych przesłankach metodologicznych; przyjęto analogiczny sposób prezentacji przemian systemowych według działów gramatyki, natomiast badany materiał podzielono na pięć głównych okresów, stanowiących przekroje synchroniczne (dziesięciolecia) w odstępach dwudziestoletnich: O1 — 1575-1585, O2 — 1601-1610, O3 — 1631-1640, O4 — 1661-1670, O5 — 1691-1700.

Jako podstawę materiałową przyjęto źródła z okresów O2-O5, przedział O1 potraktowano jedynie jako odniesienie do wcześniejszych zjawisk zachodzących w polszczyźnie. W tekście pojawiają się również odwołania do stanu późniejszego języka polskiego, przedstawionego w monografii I. Bajerowej dotyczącej języka XVIII w. (Bajerowa 1964).

Podstawę źródłową pracy stanowią przede wszystkim teksty prozatorskie reprezentujące liczne odmiany funkcjonalne, o różnej przynależności regionalnej. Wyróżniono 7 regionów z ośrodkami wydawniczymi (podobnie jak u I. Bajerowej, o przynależności regionalnej tekstu decyduje miejsce wydania utworu): Małopolska (Kraków, Lublin, Zamość, Raków), Wielkopolska (Poznań, Leszno, Kalisz, Grodzisk), Mazowsze (Warszawa), Kresy północno-wschodnie (Wilno, Grodno, Łosk), Kresy południowo-wschodnie (Lwów, Kijów), Pomorze i Prusy (Gdańsk, Elbląg, Królewiec), Śląsk (Wrocław, Brzeg, Oleśnica).

W pracy przyjęto zasadę proporcjonalną, w wyniku której dominują wydania małopolskie (tam wydawano 60% wszelkich tekstów siedemnastowiecznych), pozostałe zaś regiony są reprezentowane przez co najmniej jeden druk z każdego okresu.

Jako że „celem opracowania jest prezentacja procesów normalizacyjnych w języku pisanym (upowszechnianym przez druki), wykorzystano teksty reprezentujące najważniejsze odmiany funkcjonalno-stylistyczne występujące w XVII wieku” (s. 23). Dlatego też wśród źródeł umieszczono druki reprezen-

¹ Zob. liczne prace W.R. Rzepki, K. Siekierskiej, H. Wiśniewskiej, H. Boraka, I. Szlesińskiego.

² Zob. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964; tejże, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986; tejże, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 2: *Fleksja*, Katowice 1992; tejże, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 3: *Składnia. Synteza*, Katowice 2000.

tujące takie odmiany polszczyzny, jak³: proza narracyjna, postylle i kazania, proza religijno-polemiczna i moralizatorska, literatura polityczna świecka, literatura specjalna — naukowa, proza urzędowa.

Teksty krótsze eksцерpowano w całości, w wypadku zaś dłuższych pozycji wyznaczano jako próbę tekstową od 20 do 30 początkowych stron. Bazę materiałową często powiększono (głównie dla celów analizy fleksyjnej) — w poszukiwaniu zjawisk o niskiej frekwencji — w wyniku czego podstawa materiałowa licząca 12-15 tekstów w każdym okresie zwiększała się w niektórych przedziałach czasowych do 17-24 pozycji.

Część pierwsza pracy — *Kontekst kulturowy warunkujący rozwój języka w siedemnastym stuleciu*, autorstwa Danuty Ostaszewskiej i Mirosławy Siuciak — przedstawia sytuację języka polskiego w XVII w. oraz wpływ, jaki wywierały na jego kształt ówczesne drukarnie, szkoły i kościoły. Funkcję normotwórczą przypisano słowu drukowanemu, ponieważ nie istniała wówczas jeszcze norma teoretyczna. Siedemnastowieczne podręczniki do gramatyki języka polskiego potraktowano jako uzupełnienie wniosków uzyskanych z analizy materiałów źródłowych. Uznano bowiem, iż teksty te „nie zawsze pozwalają śledzić rozwój systemu (np. fleksyjnego), ponieważ pewne — trudniejsze problemy zostały w nich pominięte”, zaś „autorzy podręczników często wzorowali się na gramatykach języka łacińskiego czy niemieckiego, które nie zawsze przystawały do opisu polszczyzny, ze względu na różnice systemowe” (s. 19).

Na część drugą monografii, zatytułowaną *Grafia, ortografia. Fonetyka i fonologia*, składają się dwa rozdziały opracowane przez Urszulę Burzywodę.

Pierwszy z nich dotyczy zasad grafii i ortografii polszczyzny siedemnastowiecznej, a dokładniej: pisowni samogłosek, spółgłosek, pisowni łącznej i rozłącznej oraz zasady stosowania wielkich liter.

Fonetyka z fonologią są przedmiotem analizy w rozdziale drugim. Autorka charakteryzuje wokalizm siedemnastowiecznej polszczyzny, przedstawiając status samogłosek pochylonych, proces obniżania lub podwyższania artykulacyjnego, zmiany zachodzące w grafii samogłosek nosowych, zmiany w zakresie i niezgłoskotwórczego oraz morfologiczne oboczności samogłoskowe. W odniesieniu do konsonantyzmu skupiono się między innymi na kształtowaniu się nowych alternacji spółgłoskowych w obrębie szeregu S-Ś-Š, depalatalizacji wygłosowych fonemów spółgłosek wargowych, przeobrażeniu pierwotnego ř w rz czy pojawieniu się pozycyjnej głoski x' obok x.

Fleksja i zmiany zachodzące w niej w XVII w. stanowią przedmiot badań części trzeciej monografii, na którą składają się cztery rozdziały.

Rozdział pierwszy (*Deklinacja rzeczowników*), napisany przez Artura Rejtera, przedstawia zmiany zachodzące w tej części mowy. Dzieli je na *procesy wygasające* (te, które osiągają wcześniej etap normalizacji, pozostawiając po sobie jedynie pewne formy archaiczne) oraz *procesy w fazie kulminacji i/lub normalizacji* (te, które przechodzą etap kształtowania się). Wśród zmian z grupy drugiej szczególnie miejsca zajmują: rozwój kształtującej się kategorii rodzaju męskoosobowego, normalizacja form odmiany rzeczownika w zakresie czterech przypadków: D sg. masc., L sg. masc., I sg. neutr., D pl. fem. czy unifikacja form I pl. oraz L pl. rzeczowników.

³ Podział przyjęty za W.R. Rzepką, *Dopełniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII w.*, Wrocław 1975, s. 20.

W kolejnym rozdziale (opracowanym, podobnie jak dwa następne, przez Mirosławę Siuciak) — *Odmiana przymiotnikowo-zaimkowa* — ukazano: zjawiska wspólne dla całej odmiany przymiotnikowo-zaimkowej, deklinację zaimków osobowych, zwrotnych i rodzajowych, jak również odrębności deklinacyjne przymiotników i imiesłów przymiotnikowych. Wiek XVII w odniesieniu do deklinacji przymiotników i zaimków jest okresem, który można uznać za główny etap kształtowania się wspólnej odmiany przymiotnikowo-zaimkowej. Wtedy również nastąpił ostateczny zanik odrębnego paradygmatu zaimków twardestematowych (proces zakończony w pierwszej połowie XVII w.).

Deklinacja liczebnika to tytuł i przedmiot badań trzeciego rozdziału tej części pracy. M. Siuciak zajmuje się w nim jedynie liczebnikami głównymi i zbiorowymi, uznawanymi obecnie za jedyne paradygmaty tej kategorii gramatycznej. Chociaż proces kształtowania się kategorii gramatycznej liczebników obejmował kilka stuleci (XVI-XIX), na wiek XVII przypadają istotne zmiany na tym obszarze, wówczas doszło do zbliżenia odmiany w zakresie liczebników *dwa* — *dziesięć*, któremu sprzyjały zmiany rodzajowe w liczbie mnogiej i zanik liczby podwójnej. Niestety, jak sama autorka wskazuje, „obserwacja i dokładny opis tych problemów są jednak utrudnione przede wszystkim z powodu stosunkowo niskiej frekwencji tekstowej liczebników” (s. 135).

Ostatni rozdział *Fleksji* poświęcono odmianie czasownika (*Koniugacja*) i zmianom związanym z rozwojem kategorii aspektu. Proces ten zapoczątkowany został już w okresie prasłowiańszczyzny, lecz jego nasilenie przypada właśnie na dobę średniopolską. M. Siuciak wskazuje, iż powstanie par aspektowych wiąże się przede wszystkim z „istotnymi przeobrażeniami fleksyjnymi, polegającymi między innymi na przesunięciach paradygmatu” (s. 159). W XVII w. zanika ostatecznie wariantywność 1. os. pl. czasu teraźniejszego *-m/-my*, następuje ujednoczenie końcówek osobowych czasu przeszłego i trybu przypuszczającego w 1. os. sg. i pl. Za procesy zaledwie zapoczątkowane można uznać syntetyzację form czasu przeszłego i trybu przypuszczającego, wyrównanie rozkaźników typu *ciągli*, *umilkli*, *wejrzy* do form pozostałych czasowników zakończonych spółgłoskowo.

Czwartą (ostatnią zarazem) część monografii zatytułowano *Składnia* i podzielono na dwa rozdziały: *Zdanie pojedyncze* i *Zdanie złożone*. Autorka tego działu — Danuta Ostaszewska — zaznacza, „iż podjęte próby przedstawienia i nakreślenia drogi przeobrażeń zjawisk składniowych mają dwojaki kierunek. Z jednej strony zaprezentowane zostały etapy rozwoju w XVII stuleciu, przy czym z braku w tym wieku normotwórczych wskazówek gramatyków [...] w analizach respektowane są normy zgodne z ówczesnym uzusem [...]. Z drugiej strony natomiast każdorazowo wskazywane są dalsze etapy rozwoju danego zjawiska [...] do istniejących już badań nad językiem XVIII i XIX wieku” (s. 183). Materiał źródłowy tej części pracy został powiększony; jeśli korpus kanoniczny okazywał się niewystarczający dla danego zjawiska, dobierano teksty uzupełniające, które nazwano *źródłami dodatkowymi* (s. 283-290). Autorka zajmuje się zmianami zachodzącymi w *strukturach nieciągłych*. One bowiem podlegały różnym przeobrażeniom i na każdym etapie rozwoju prezentowały stan daleki od akceptowanego przez normę współczesną. Pominięto natomiast w analizie *struktury ciągłe*, których konstrukcja nie uległa zmianie od momentu ich pojawienia się w tekstach. D. Ostaszewska wskazuje, iż osobliwości składni polskiej XVII w. „mają nie tylko charakter systemowy;

trwanie i rozwój wielu zjawisk warunkowały w niektórych aspektach także względy pozasystemowe, zwłaszcza stylistyczne” (s. 184). Brak jakichkolwiek prób normalizacji użycia języka (gramatycy siedemnastowieczni porządkują materiał tak, aby był szybko przyswajany przez obcokrajowców) spowodował to, iż w odniesieniu do wieku XVII trudno mówić o normie dotyczącej składni polszczyzny tamtych czasów.

Pracę zamyka spis materiałów źródłowych (liczący 89 pozycji głównych i 60 dodatkowych) oraz bogaty wykaz literatury przedmiotu.

Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia to pozycja ważna dla badań nad ewolucją systemu języka polskiego i zmian w nim zachodzących. Stanowi niezbędne ogniwo w badaniach nad historią polszczyzny. Ogromną zaletą pracy jest sumienna i przejrzysta analiza tematu, rzetelna ilustracja materiałow a i głębokie osadzenie w literaturze przedmiotu. Autorom udało się osiągnąć cel zwięzłego i gruntownego zarazem opisu przedmiotu badań.

Jest to praca tym bardziej istotna dla diachronii języka polskiego, iż polszczyzna siedemnastowieczna nie doczekała się jeszcze analizy przedstawiającej poszczególne warstwy języka: fonetykę i fonologię, fleksję i składnię. Monografia spełnia postawione sobie zadanie, przedstawia ewolucję ówczesnego języka polskiego oraz czynniki zewnętrzne i wewnętrzne wpływające na jego kształt. Dlatego też jest to pozycja, którą można polecić każdemu historykowi języka.

Izabela Stąpor
(Warszawa)

LIDIA PRZYMUSZAŁA, *STRUKTURA I PRAGMATYKA „POSTYLLI” SAMUELA DAMBROWSKIEGO*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 306.

W swej najnowszej książce autorka koncentruje się na analizie wybranych składników językowych dzieła, które z jednej strony miałyby wskazywać na jego przynależność do nurtu postylli popularnej, z drugiej zaś — tłumaczyć wyjątkowość zbioru kazań Dambrowskiego na tle innych tego typu utworów: „Postylla, niezwykle popularny w XVI i XVII wieku typ tekstów religijnych, była zbiorem kazań zawierających objaśnienia i komentarze do perykop ewangelicznych (rozdziałów *Ewangelii* wykorzystywanych w czasie nabożeństwa). Utwór ten, pozornie niczym nie wyróżniający się z dużej liczby podobnych mu zbiorów kazań, przerósł swą popularnością pozostałe zbiory tego typu”¹.

Decyzję o podjęciu pracy autorka motywuje brakiem dostępnych opracowań języka i stylu Samuela Dambrowskiego, choć te problemy były wielokrotnie sugerowane w monografiach historycznoliterackich: „Zasadniczym celem pracy jest

¹ L. Przymuszała, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Opole 2003, s. 6.

próba odpowiedzi na pytanie, jak autor całościowo ukształtował dzieło, jakie wykorzystał środki językowe². Niezbędnym punktem odniesienia dla *Postylli chrześcijańskiej* czyni badaczka *Arkę Testamentu* Szymona Starowolskiego oraz *Postyllę popularną* Adama Gdacjusza³. Tekst Starowolskiego jest w tym wypadku kontekstem przeciwnym dla Dambrowskiego jako postylla intelektualna, nastawiona na odbiorcę wykształconego, podczas gdy postylla Gdacjusza i Dambrowskiego operują repertuarem środków językowych, których użycie świadczy o tym, że docelowym adresatem owych kazań miał być prosty lud.

Dla wydobycia różnic między postyllą popularną a intelektualną oraz dla wyszczególnienia specyficznych cech kaznodziejstwa Samuela Dambrowskiego sięga badaczka po metody statystyczne, wyniki swych badań zamieszcza w tabelach, zestawiając z liczbowymi analizami tych samych składników języka Starowolskiego i Gdacjusza: ten sposób pracy nad tekstem i przedstawiania wniosków wydaje się szczególnie wartościowy i czyni przejrzystym proces wnioskowania; lekturę ułatwia fakt, że każdy z rozdziałów zamknięty jest krótką rekapitulacją podstawowych tez.

W początkowych rozdziałach czytamy o sylwetce samego kaznodziei, recepcji jego kazań (od XVII do XX w. cieszących się niezmienną popularnością i wielokrotnie wznawianych) oraz ich tematyce (kazania na niedziele i święta, kazania pogrzebowe).

W dalszej części swej pracy badaczka skupia się na opisie szczegółowych zagadnień językowych *Postylli chrześcijańskiej* — w pierwszej kolejności zwraca uwagę na daleko posuniętą schematyzację struktury kazań: ustalenie okazji, przytoczenie perykopy, zaznaczenie tematu kazania (w części wstępnej), potem następuje rozwinięcie (w postaci zasadniczego wywodu), na końcu zaś *Zamknięcie* i modlitwa. Dodatkowej schematyzacji sprzyjają ponadto metatekstowe sygnały wewnętrznej segmentacji tekstu, co w intencji pisarza miało ułatwiać odbiór kazań niewykształconym słuchaczom.

W kolejnym rozdziale analizowany jest repertuar środków językowych stanowiących o dialogowości kazań: emocjonalnie nacechowane formy adresatywne, stosowanie zaimka *my* (mające na celu wywołanie wrażenia wspólnoty z adresatem): „Z kazań Dambrowskiego emanuje życzliwość, dobrotliwość i ciepło. W stosunku do słuchaczy jest nastawiony przyjaźnie. Zabarwione życzliwością zwroty łagodzą często imperatywnie wyrażone zalecenia, nakazy, apele kierowane do odbiorcy⁴. Stopień nasycenia trzech zbiorów kazań emocjonalnymi adresatywami unaocznia tabela z danymi statystycznymi: najczęściej zwrotów nacechowanych (a zarazem najczęściej nacechowanych pozytywnie) znajdujemy u Dambrowskiego, najmniej jest też u niego form negatywnych, u Gdacjusza dominują formy pozbawione emocjonalnego zabarwienia, Starowolski zaś takich form starannie unika. Osobne zagadnienie stanowi kwestia pytań, które są w tekście wyznacznikami dialogowości, ale także umożliwiają eksponowanie

² Tamże, s. 11.

³ S. Dambrowski, *Postilla chrześcijańska albo kazania i wykłady porządne świętych ewangelie...*, Toruń 1620-1621; A. Gdacjusz, *Postilla popularis, to jest kazania na ewangelije święte...*, Leszno 1650; Sz. Starowolski, *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku...*, cz. 1, Kraków 1648, cz. 2, Kraków 1649.

⁴ Tamże, s. 66.

konkretnych elementów treści, pobudzają słuchaczy do myślenia, mimo że bardzo rzadko pozwalają odbiorcy na indywidualną refleksję, z góry sugerując określony sąd — pełnią zatem funkcję fatyczną i informacyjną.

Następny rozdział jest poświęcony omówieniu językowych sposobów organizacji technik perswazji i argumentacji: omawiane są tylko te konstrukcje językowe, które dominują w tekście i decydują o jego kształcie artystycznym. Są to: przytoczenia racji autorytetów (obecne u wszystkich trzech pisarzy), cytaty (wprowadzane również na zasadzie kontaminacji mowy zależnej i niezależnej), przykłady i przypowieści, które zajmują znaczną część tekstu i łączą funkcję perswazji intelektualnej z perswazją emocjonalną, a także analogie (polegają na dosłownym odczytaniu sytuacji biblijnej i przeniesieniu na sytuację realną, łatwą do wyobrażenia dla odbiorcy). I w tym wypadku warto zwrócić uwagę na zestawienie danych liczbowych w tabeli, które jednoznacznie pokazują przewagę analogii w kazaniach Dambrowskiego nad analogicznymi strukturami u Gdacjusza i Starowolskiego.

Szczególną wagę przywiązuje badaczka do analizy systemu syntaktycznego *Postylli chrześcijańskiej*, w której posiłkuje się pracami A. Wierzbickiej i B. Wyderki⁵: „W zakresie zdania pojedynczego przeanalizowano następujące problemy: rozbudowę linearną wypowiedzi, profil jej nawarstwienia pionowego, stopień rozbudowy grupy podmiotu i grupy orzeczenia. W zakresie zdania złożonego analizie poddano: rozbudowę linearną, średnią ilość pięter hipotaksy, rodzaje połączeń międzyzdaniowych oraz problematykę wypowiedzeń wewnątrznie nawiązanych⁶. Znacząca przewaga wypowiedzeń skończonych odzwierciedla tendencję do niewielkiej rozbudowy wewnętrznej wypowiedzenia: dużo więcej występuje u Dambrowskiego zdań pojedynczych w tekście niż u Starowolskiego. U Dambrowskiego rozwija się jedną z grup, u Starowolskiego zarówno grupę podmiotu, jak orzeczenia. Składnia Starowolskiego, w przeciwieństwie do Dambrowskiego, nosi znamiona szesnastowiecznej prozy retorycznej (wskazują na to dane statystyczne): „Jaskrawe różnice rysujące się między składnią i stylem tekstów Starowolskiego i Dambrowskiego w pewnym zakresie odpowiadają więc różnicom, jakie występują między prozą retoryczną a nieretoryczną XVI wieku⁷.”

Książka Lidii Przymuszały jest wyczerpującym studium języka *Postylli* Samuela Dambrowskiego: pokazuje repertuar środków lingwistycznych właściwych postylli w ogóle, odróżnia postyllę popularną od intelektualnej i na tym tle ujawnia wyjątkowość *Postylli chrześcijańskiej*. Szczególnie ważne wydaje się tu wyzyskanie danych statystycznych, wybranych ze sporej próbki materiałowej (10 tys. wyrazów), dokumentujących i potwierdzających wagę argumentacji naukowej, a mogących stanowić istotną pomoc dla badaczy zarówno języka, jak i literatury i kultury staropolskiej.

Marek Kaszewski
(Poznań)

⁵ A. Wierzbicka, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego Renesansu*, Warszawa 1966; B. Wyderka, *Cechy składniowo-stylistyczne siedemnastowiecznej prozy publicystycznej*, Opole 1990.

⁶ L. Przymuszała, *Struktura...*, op.cit., s. 124.

⁷ Tamże, s. 131.

KOMUNIKATY

RADY JĘZYKA POLSKIEGO

PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 2(13)

2003

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel. faks (48-22) 657 28 89
Internet: www.rjp.pl p.el.: rjp@rjp.pl

Farba szybko schnąca

Jeden z korespondentów nie był pewien, jak poprawnie napisać: *farba szybko schnąca* czy *farba szybko schnąca*. Odpowiedzi udzieliła sekretarz Rady: „[...] zgodnie z najnowszym, *Wielkim słownikiem ortograficznym PWN* pod red. E. Polańskiego (Warszawa 2003) interesujące Pana wyrażenie można zapisywać łącznie lub rozdzielnie, a więc: *szybkoschnący* lub *szybko schnący*. Na ogół połączenia składające się z przysłówka i przymiotnika lub imiesłowu przymiotnikowego pisze się rozdzielnie (a więc: *dziko rosnący, nowo wybrany, blisko spokrewniony*). Jeśli jednak cecha, nazywana przez dane wyrażenie, nie ma charakteru doraźnego, lecz trwały — składniki pisze się łącznie. A zatem trwałą właściwość farby czy kleju określimy za pomocą przymiotnika *szybkoschnący*; jeśli zaś będziemy chcieli wskazać na doraźną cechę jakiegoś przedmiotu — posłużymy się wyrażeniem, np. *Pranie, szybko schnące w takim słońcu, po godzinie było już suche*”.

Żeńska forma nazwiska *Mazany*

Mężczyzna noszący nazwisko *Mazany* spytał Radę, czy rację mieli urzędnicy, którzy nakazali jego żonie i córce, podpisującym się nazwiskiem w formie *Mazany*, zmianę tegoż na żeński odpowiednik: *Mazana*. Oburzony nieprzejednaną postawą urzędników, mężczyzna spytał, czy można bezkarnie nakazać zmianę nazwiska. Odpowiedziała mu sekretarz Rady: „[...] nazwiska żon i córek mężczyzn noszących nazwiska przymiotnikowe zakończone na *-y* mogą mieć dwojaką postać — z zakończeniem żeńskim (*-a*) lub męskim (*-y*). O tym, czy żona pana *Białego, Mazanego* będzie się nazywać *Biała, Mazana* czy *Biały, Mazany* — decyduje ona sama na ślubie; zwykle nazwisko w wybranej przez nią formie nosi później córka urodzona z tego związku. Brak obowiązku używania nazwisk w formie żeńskiej wynika nie tylko ze zwyczaju językowego, lecz także z przepisów prawa. Reguluje to Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dn. 26.10.1998 r. w sprawie szczególnych zasad sporządzania aktów stanu cywilnego, sposobu prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, ich kontroli, przechowywania i zabezpieczenia oraz wzorów aktów stanu cywilnego, ich odpisów, zaświadczeń i protokołów (Dz. U. z dnia 7 listopada 1998 r.), które zawiera przepis: «Nazwisko w postaci przymiotnika

wpisuje się do aktu stanu cywilnego z zachowaniem rodzaju żeńskiego lub męskiego w zależności od tego, czy nazwisko dotyczy kobiety, czy mężczyzny, z tym że osoby w oświadczeniu o nazwisku (nazwiskach) składanym bezpośrednio po zawarciu małżeństwa albo przed sporządzeniem przez kierownika urzędu stanu cywilnego zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa moga wskazać pisownie nazwiska bez uwzględnienia formy właściwej dla rodzaju żeńskiego lub męskiego (§4, 3).

Ponieważ poruszona przez Pana kwestia nie ma charakteru ściśle językowego, lecz także prawny, przekazuję Pański list do Departamentu Rejestrów Państwowych MSWiA, który powinien wydać jednoznaczną opinię, czy w świetle obowiązującego prawa urzędnik mógł zmienić nazwisko Pańskiej żony”.

Nazwiska dwuczłonowe

Pytanie natury interpunkcyjnej dotyczyło zapisu nazwisk dwuczłonowych: czy powinno się je zapisywać rozłącznie, czy połączyć łącznikiem. Odpowiedzi udzieliła sekretarz Rady: „[...] elementy wchodzące w skład nazwisk dwuczłonowych są względem siebie równorzędne i jako takie zapisywane są z łącznikiem (uwaga: nie myślnikiem!). Dotyczy to zarówno tych nazwisk złożonych, które składają się z dwóch nazwisk (np. panińskiego i mężowskiego), jak i tych, których jeden element stanowi pseudonim. A zatem — piszemy *Jadwiga Jankowska-Cieślak* i *Tadeusz Boy-Żeleński*. Zasada ta jest wyłożona w słownikach ortograficznych, m.in. w *Nowym słowniku ortograficznym PWN* pod red. E. Polańskiego (Warszawa 1998, s. LXIV, p. VI, 49). Dwuczłonowe nazwiska góralskie — takie, które wskazują na pochodzenie osób, które je noszą, z różnych rodów (a nie są złożeniem nazwiska panińskiego i mężowskiego) — zwyczajowo zapisuje się [jednak] bez łącznika, np. *Alicja Bachleda Curuś*, *Andrzej Gąsienica Makowski*.

Przy okazji wyjaśnię, że znaczek występujący w nazwach składających się z członów równorzędnych (dwuczłonowych nazw miejscowości, nazwisk czy przymiotników — *Kędzierzyn-Koźle*, *Jankowska-Cieślak* czy *biało-czerwony*) to łącznik, a nie myślnik. Łącznik to krótka kreska (-), łącząca dwa wyrazy; między tymi wyrazami a łącznikiem nie ma spacji (przerwy). Myślnik zaś (inaczej pauza) to znak interpunkcyjny, który — najogólniej mówiąc — dzieli zdania na mniejsze części lub rozpoczyna wypowiedź. Jest to długa kreska (—), którą oddziela się spacjami od sąsiadujących wyrazów”.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 9,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał*.

Cena prenumeraty krajowej w I kwartale 2005 wynosi 30,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328-816, 5328-819, 5328-731; infolinia 0-800-1200-29; wpłata na konto w banku PEKAO S.A. IV O/Warszawa, No. 68124010531111000004430494 lub kasa tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-933 Warszawa, ul. Obrońców 25, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie PL 0210301016000000000895001.

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.